



**biuletyn  
kwartalny  
radomskiego  
towarzystwa  
naukowego**

Tom XV

Radom 1978

Zeszyt 1

*60 lecie*  
**ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI**  
**1918 – 1978**

**biuletyn  
kwartalny  
radomskiego  
towarzystwa  
naukowego**

**SPIS TREŚCI**

	Str.
1. Jan Boniecki: Dążenia niepodległościowe na Ziemi Radomskiej w latach niewoli narodowej (1795—1914) . . . . .	3
2. Jan Franecki: Działania wojenne na Ziemi Radomskiej w czasie I wojny światowej (1914—1915) . . . . .	10
3. Witold Dąbkowski: Radom pod okupacją austriacką (1915—1918) . . . . .	19
4. Witold Dąbkowski: Odzyskanie niepodległości w Radomiu 2 listopada 1918 roku . . . . .	34
5. Artur Leinwand: Milicja Ludowa na Ziemi Radomskiej 1918—1919 . . . . .	49
6. Ludwik Hass: Zachowanie wyborcze mieszkańców powiatu radomskiego w pierwszych miesiącach Drugiej Rzeczypospolitej . . . . .	55
7. Jan Orzechowski: Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej w Radomiu z lat 1917—1918. (Wybór i opracowanie źródłowe) . . . . .	73
8. Michał Tadeusz Osiński: Wspomnienia . . . . .	85

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Jan Francki, Antoni Jarosz, Michał Kelles-Krauz, Helena Kisiel,  
Stanisław Ośko, Stefan Witkowski (redaktor), Stanisław Zieliński

Redaktor Zeszytu

Jan Francki

Recenzent Zeszytu

Halina Janowska



Zeszyt wydano z funduszków Wydziału Kultury i Sztuki  
Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu

WYDAWCA: RADOMSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE  
26-600 RADOM, RYNEK 1

JAN BONIECKI

DAŻENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE NA ZIEMI RADOMSKIEJ  
W LATACH NIEWOLI NARODOWEJ  
(1795—1914)

Ziemia Radomska, rozumiana jako województwo w dzisiejszych granicach administracyjnych, podobnie jak inne tereny kraju uczestniczyła w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Nasilenie walk zależało od wielu czynników. W dużej mierze decydowało o tym poczucie więzi narodowej i wiara w możliwość odzyskania niepodległego bytu państwowego. W pierwszym okresie po rozbiorach myśl wolnościowa łączyła się bezpośrednio z walką zbrojną. Liczono również na pomoc zewnętrzną i korzystne układy polityczne w Europie. W miarę upływu czasu i zmieniającej się sytuacji politycznej, a zwłaszcza społeczno-politycznej, elementy narodowe coraz bardziej łączyły się z koniecznością przemian społecznych. Uwidoczniło się to w czasie powstania styczniowego, kiedy rząd powstańczy wydał dekrety uwłaszczeniowe i w okresie rewolucji 1905 roku, gdy obydwie elementy społeczny i narodowy sprzyjały angażowaniu do walki szerokich mas ludowych.

Początkiem długiej drogi do wolności usłanej licznymi ofiarami było powstanie kościuszkowskie 1794 roku. Wprawdzie na Ziemi Radomskiej poza zorganizowaniem oddziału kosynierów w okolicach Jedlińska, działo się niewiele, to jednak sam fakt przemarszu przez te tereny T. Kościuszki z wojskiem w czerwcu 1794 roku spowodował ożywienie i wzmocnił nadzieje na przyszłość. Pamięć o naczelniku przetrwała tu najcięższe chwile mrocznej i długotrwałej niewoli.

Kościuszkowo w odwrocie spod Szczekocin zatrzymał się na krótko w Kozłowie, a następnie podążył w kierunku Pilicy i 19 czerwca przybył do Warki. Koncentracja nad dolną Pilicą trzech dywizji (Kościuszkowo, Mokronowski i Zajączek), miała na celu osłonę Warszawy od południa. Zmiana sytuacji nastąpiła wówczas, gdy generał Zajączek odszedł w kierunku stolicy by wziąć udział w dwudniowej bitwie pod Gólkowem.<sup>1)</sup>

W wyniku trzeciego rozbioru Polski ziemie dzisiejszego województwa za wyjątkiem terenów na północ od Pilicy dostały się we władanie Austrii. Zaborca wprowadził nowe podziały administracyjne dostosowując je do własnej struktury zarządzania. Radom jako siedziba cyrkulu pozostawał nadal prowincjonalnym miasteczkiem bez perspektyw rozwojowych, tym bardziej, że Austriacy stosowali niszczyielską politykę eksploatacji zajętych terenów, nie licząc się z potrzebami miejscowej ludności. Zgnębiony naród nie był w stanie samodzielnie przeciwstawić się przemocy zaborców.

W tej sytuacji spore nadzieje wiązano ze zwycięskim pochodem wojsk napoleońskich i obietnicami samego cesarza Francuzów w kwestii polskiej. Nic dziwnego, że u jego boku gromadziły się coraz to nowe zastępy polskich ochotników. Spontanicznie witano w Radomiu gen. Henryka Dąbrowskiego, który przybył tu

<sup>1)</sup> S. Herbst, Warka i okolice w powstaniach narodowych, W: Dzieje Warki 1321—1971, Warszawa 1975 r. s. 74.

wraz ze swoją dywizją w dniu 3 lipca 1809 roku oraz księcia Józefa Poniatowskiego ze sztabem w dniu następnym.<sup>2)</sup> Wsparcia materialnego i moralnego udzielano wojskom gen. Zajączka przed i w czasie bitwy z Austriakami pod Jedlińskiem w roku 1809.<sup>3)</sup>

Przegrana Napoleona na wschodzie a w konsekwencji upadek Księstwa Warszawskiego, przekreśliła nadzieje na odzyskanie niepodległości przy pomocy sił zewnętrznych.

Ustalenia Kongresu Wiedeńskiego zmieniły stan posiadania zaborców. Powstało Królestwo Kongresowe, w granicach którego znalazła się również Ziemia Radomska. Namiastka własnej państwowości z okrojona konstytucją pod berłem carów nie zaspokoila aspiracji Polaków. Nic więc dziwnego, że po chwilach zwątpienia, a nawet załamania, nadszedł czas następnego zrywu narodowego, którym było powstanie listopadowe.

Założenie strategiczne przywódców powstania nie przewidywały objęcia Ziemi Radomskiej szerokim frontem działań zbrojnych. Tym niemniej wydarzenia na teatrze wojny były sygnałem do akcji pułku piechoty liniowej z Radomia, który wymaszerował na odsiecz Warszawie. Przystąpiono również do organizowania tzw. gwardii narodowej. Spontaniczne poczynania nie mogły jednak zastąpić sprężystego dowództwa, niezbędnego w warunkach regularnych działań zbrojnych. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja na obszarze całego województwa, które stawało się zaledwie zapleczem powstania.<sup>4)</sup> Jedynie rubież Pilicy posiadała znaczenie strategiczne, jako osłona stolicy od południa. Przez Warkę podążył Dwernicki pod Kozienice, a następnie Nową Wieś, szykując się do bitwy z Kreutzem.<sup>5)</sup>

W końcowym etapie walki odbyły się dwie potyczki oddziałów polskich z armią carską w rejonie Gniewoszowa i Iłży.<sup>6)</sup>

Powstanie listopadowe, stało się pretekstem dla zwycięzców by odebrać Królestwu resztki swobód i pozbawić go konstytucji. Rozwiązano również armię polską, która w ograniczonych rozmiarach istniała w okresie konstytucyjnym. Nastąpił czas represji i wcielania w życie koncepcji unifikacyjnej Królestwa z Rosją. W tych warunkach myśl o własnej niepodległości stawała się coraz mniej realna, a w każdym razie zbyt odległa. Zresztą wszelkie próby spiskowe w latach następnych tłumione były z całą bezwzględnością. Tak stało się z tajną organizacją antycarską w Radomiu w latach czterdziestych, która zakładała przygotowanie powstania ludowego, w powiązaniu z istniejącym w Warszawie Związkiem Narodu Polskiego oraz Związkiem Chłopskim utworzonym przez księdza Piotra Sciegiennego.<sup>7)</sup> Jedynie przywódcy i organizatorowi radomskiego spisku udało się zbiec do Galicji, pozostałych aresztowano i skazano na katorgę. Represje na krótko zahamowały nadzieje wolnościowe. Nowe pokolenie dorastające w warunkach ostrej cenzury i ucisku wyniosło z domu zastrzyk wiedzy o przeszłości i zbliżało się coraz bardziej do wracających z zesłania uczestników ostatniego powstania. Młodzież z zapalem chłonęła wieści o wydarzeniach Wiosny Ludów, o klęskach Rosji w wojnie krymskiej, wreszcie o formowaniu się oddziałów polskich w Turcji. Odrodzenie myśli niepodległościowej widoczne było nie tylko wśród młodzieży gimnazjalnej, ale także dotyczyło terminatorów, czeladników, aplikantów i sporej części młodej inteligencji

2) W. Dąbkowski, Życie w latach niewoli, W: Radom, Warszawa 1975 r. s. 11.

3) Powiat radomski, Radom 1976 r. s. 75

4) W. Tokarz, Wojna polsko-rosyjska 1831 r. Warszawa 1930 r. s. 505

5) S. Herbst, op. cit. s. 75

6) W. Tokarz, op. cit. s. 505

7) A. Sowinski, Sciegienny (bmw) 1948 r. s. 121 i dalsze

zatrudnionej w administracji. Jakkolwiek procentowo nie była to grupa zbyt liczna, to jednak jej zaangażowanie w sprawy niepodległościowe przesądzało, że każda akcja przeciwko zaborcy na terenie Królestwa spowoduje wybuch również w Radomskim. Potwierdziło się to w czasie manifestacji patriotycznych w roku 1861. Na wieść o lutowych wydarzeniach w Warszawie odbyła się manifestacja antycarska w Radomiu. Mnożyły się nabożeństwa żałobne za pięciu poległych, co jeszcze bardziej przyspieszało narastanie wrzenia.<sup>8)</sup> Sytuacja stawała się niepokojąca dla władz na tyle, że ówczesny gubernator radomski uznał za niezbędne wydać odpowiednie zarządzenia ograniczające swobodę gromadzenia się ludności nawet w pobliżu kościołów.

Zaniepokojenie udzieliło się także części kupców, bogatego mieszczaństwa i zamieszkałych obywateli ziemskich. Obawa o własne interesy nakazywała im szukać rozwiązania pośredniego, które nie naruszałoby ich stanu posiadania, a jednocześnie nie było w sprzeczności ani z carską administracją ani też z podstawowym nurtem niepodległościowym. Za wiedzą i zgodą miejscowych władz zorganizowano więc tzw. Delegację Miasta Radomia, która w wydanej odezwie nawoływała do zaniechania wszelkich gwałtownych wystąpień.<sup>9)</sup> Podobna „delegacja” powstała także w kwietniu 1861 roku w Szydłowcu.<sup>10)</sup> Już w tym czasie w województwie wyraźnie wykrystalizowały się dwie orientacje o odmiennych koncepcjach politycznych. Stronnictwo zachowawcze skupiające przede wszystkim bogatych kupców i ziemian, liczyło na zapowiadane reformy i niechętnie myślało o walce zbrojnej. Natomiast młodzież gimnazjalna, czeladnicy, część drobnomieszczaństwa i znaczny odsetek urzędników sympatyzowało z tymi siłami w kraju, które parły do odzyskania niepodległości drogą walki zbrojnej.<sup>11)</sup>

Ugrupowania te znane w historiografii pod nazwą „białych” i „czerwonych” walczyć będą ze sobą przez cały okres powstania styczniowego. „Czerwoni” już przed wybuchem powstania posiadali opracowany a nawet częściowo zorganizowany system zarządzania cywilnego i wojskowego, łącznie z nominacjami personalnymi. W Radomiu działał konspiracyjny pięciosobowy Komitet, który zajmował się przygotowaniem organizacji powstańczej w województwie sandomierskim. Dotyczyło to zwłaszcza cywilnej sieci komórek konspiracyjnych, których naczelnikiem był Kacper Kotkowski. Natomiast niewiele zdziałano w zakresie wojskowym. Brak wyszkolonych kadr oficerskich i niedostatek uzbrojenia, próbowano zastąpić patriotyzmem i chęcią walki.<sup>12)</sup>

Duże nadzieje wiązano z możliwością zdobycia uzbrojenia już w pierwszym dniu powstania po atakach na rosyjskie garnizony i arsenały wojskowe.

Powstanie styczniowe w odróżnieniu od poprzednich zrywów zbrojnych miało odmienny charakter. Brak własnej armii i konieczność zastąpienia jej niewyszko-

8) M. Maj, Udział młodzieży radomskiej w powstaniu styczniowym, W: Rocznik Świętokrzyski T. II., Lublin 1971 r. s. 240–242

9) J. Boniecki, Radom w okresie powstania styczniowego, W: Radom szkice z dziejów miasta, Warszawa 1961 r.

10) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej WAP), Rząd Gubernialny. Radomski 631

11) E. Przybyszewski, Proletariat przemysłowy w polskim ruchu rewolucyjnym lat sześćdziesiątych, W: Pisma, Warszawa 1961 r. s. 352

12) H. Wierciński, Wspomnienia z niedawnej przeszłości, W: Biblioteka Warszawska R. 72, 1912. T. I. s. 242, J. Prendowska, Moje wspomnienia, Kraków 1962 r. s. 42, M. Langiewicz, Listy, W: Kw. Hist. T. I. 1905 r. W. Dąbkowski, Proces szesnastu z Iłży (styczeń-wrzesień 1865 r.), Przyczynek do dziejów organizacji cywilnej powstania styczniowego w Sandomierskiem, W: Kw. Hist. R. LXXXV. Nr 2, Warszawa 1978 r. s. 269–284

lonymi partyzantami nakazywało zmianę taktyki. Jediną szansą było przyciągnięcie do powstania szerokich mas ludowych i podjęcie działań typu partyzanckiego.

Na obszarze województwa radomskiego rozegrało się ponad 100 bitew i potyczek, stawiając te tereny w rzędzie przodujących pod względem zaangażowania w walce. Nie bez znaczenia jest również fakt, że powstanie w tym rejonie trwało dłużej niż w innych częściach Królestwa. Nie sposób oczywiście przedstawić pełnego obrazu wydarzeń w latach 1863—1864 na Ziemi Radomskiej. Ograniczymy się jedynie do ważniejszych akcji by na ich przykładzie określić miejsce i rolę tej ziemi w całości walki. Dają się tu wyodrębnić cztery zasadnicze okresy wzrostu i opadania fali partyzanckiej. Pierwszy od 22 stycznia do 19 marca, t.j. od wybuchu powstania do zejścia ze sceny politycznej i wojskowej M. Langiewicza. Drugi — wiosna i lato 1863 roku, charakteryzujący się osłabieniem ruchu poza działalnością Dionizego Czachowskiego. Okres trzeci — od jesieni 1863 roku do lutego 1864 roku, kiedy nastąpiło dość istotne ożywienie akcji partyzanckich. Okres czwarty — od bitwy opatowskiej w lutym 1864 roku do początków maja tegoż roku. W tym czasie w sposób widoczny powstanie chyliło się ku upadkowi a jego kres nastąpił wraz z rozpadem ostatniego większego oddziału dowodzonego przez Rudowskiego.

Pierwszej nocy powstańczej z 22 na 23 stycznia 1863 roku odbyły się w województwie radomskim dwie większe potyczki w Jedlni i Szydłowcu.<sup>13)</sup> Pierwsza z nich uznana została przez historiografię za jedną z najlepiej zaplanowanych i przeprowadzonych w całym powstaniu. Scisła tajemnica i zaskoczenie pozwoliło mniejszej o połowę grupie powstańców rozbić kompanię 280 rosyjskich saperów bez strat z własnej strony.<sup>14)</sup> Odmiennie natomiast postąpiono w Szydłowcu, gdzie zamiast tajemnicy i zaskoczenia, była jawna manifestacja z próbą psychologicznego oddziaływania na przeciwnika, co akurat obróciło się przeciwko polskim partyzantom, którzy nie strzegąc tajemnicy umożliwili przygotowanie skutecznej obrony rosyjskiej załozde w Szydłowcu. W efekcie starcie zakończyło się niepowodzeniem w sensie wojskowym, a co gorsza ujawniło nieporadność dowódców, którzy całkowicie stracili panowanie nad oddziałem. Trzeba więc było w nieładzie opuścić zajęte już pozycje ze stratami w ludziach.<sup>15)</sup>

Po chybionej potyczce w Szydłowcu gen. M. Langiewicz wraz z rozbitkami udał się w kierunku Wąchocka, gdzie wyznaczono punkt zborny wszystkich oddziałów z województwa sandomierskiego. Tam rozpoczął organizację „armii”, która w jego mniemaniu mogła stawić czoła regularnym oddziałom rosyjskim w otwartej bitwie. Było to założenie całkowicie błędne z fatalnymi następstwami dla przyszłości powstania w tej części Królestwa. Jedno jest wszakże pewne, Langiewicz jako naczelnik powstania w województwie był magnesem przyciągającym coraz to nowe zastępy ochotników.<sup>16)</sup> W stosunkowo krótkim czasie skupił pod swoją komendą kilka oddziałów liczących łącznie około 1000 ludzi.

Wzrost sił powstańczych w rejonie Wąchocka zaniepokoił Rosjan, którzy zamierzali przystąpić do okrążenia. Langiewicz zdołał jednak w porę zorganizować planowy odwrót i skierował się bardziej na południe.<sup>17)</sup> Wraz z nim podążyli party-

zanci rekrutujący się z terenów dzisiejszego województwa. W Radomskim wytworzyła się pustka wypełniona dopiero w kwietniu przez oddział D. Czachowskiego, którego dowódca po odejściu z Królestwa Langiewicza otrzymał nominację na naczelnika wojennego w sandomierskim.<sup>18)</sup>

Czachowski nie mając przygotowania wojskowego zmuszony był przyjąć taktykę wybitnie partyzancką.<sup>19)</sup> Pomogła mu w tym znajomość terenu i doskonały zmysł przewidywania korzystnych wariantów walki. Szybko też nawiązał kontakty z dowódcami innych oddziałów (Kononowiczem, Grylińskim, Jankowskim). Nigdy nie zamierzał jednak skupiać wokół siebie zbyt licznych oddziałów uniemożliwiających manewry błyskawicznego ataku i natychmiastowego wycofywania się z niebezpiecznej sytuacji. Dzięki partyzanckiej taktyce zadawał nieprzyjacielowi nie spodziewane ciosy, sam zaś przez długi czas pozostawał nieuchwytny.

Od maja nastąpiło natężenie działań w północnym rejonie województwa. Zwłaszcza operatywna działalność Władysława Kononowicza dała się mocno we znaki rosyjskim oddziałom na tym terenie. Z obozowiska na niedostępnej wyspie u ujścia Pilicy pod Roznieszowem prowadził wypady na Warkę, Magnuszew i Nowe Miasto.<sup>20)</sup>

W dniu 21 sierpnia 1863 roku doszło do bitwy w Kowali koło Radomia. Przybyły z Lubelskiego oddział powstańców pod dowództwem Eminowicza i Cwieka, rozbił podążającego za nim wroga. Ocenia się, że Rosjanie stracili w czasie potyczki ponad 100 żołnierzy.<sup>21)</sup> Po tym zwycięstwie, fala partyzancka zaczęła opadać. Ciosem dla powstania była śmierć D. Czachowskiego w dniu 6 listopada na polach wsi Krępa Iłżecka.<sup>22)</sup>

Jesienią 1863 roku na arenie walki pojawił się generał Bosak, który po otrzymaniu w styczniu 1864 roku nominacji na dowódcę II Korpusu, przystąpił do energicznych działań w kierunku zorganizowania pospolitego ruszenia. Niestety nie była to już chwila sprzyjająca dla Bosaka. Praktycznie powstanie chyliło się ku upadkowi. Poza udaną potyczką oddziału Rębajły pod Lubienią w dniu 17 stycznia,<sup>23)</sup> niewiele się wydarzyło. Drobne oddziały Rudowskiego i Malinowskiego, znajdowały się w sytuacji beznadziejnej i zmuszone były do ciągłej zmiany miejsca dla ratowania się przed nieuchronną klęską. Fakt, że powstanie mogło przetrwać tak długo było przede wszystkim zasługą miejscowej ludności, która nie szczędziła wsparcia moralnego i materialnego oraz osobistego udziału w walce.<sup>24)</sup>

Powstanie styczniowe mimo klęski miało doniosłe znaczenie społeczno-polityczne. Doskonały znawca tego okresu Profesor Stefan Kieniewicz stwierdził, że powstanie było nie tylko demonstracją zbrojną, ale przede wszystkim radykalnym przełomem który doprowadził do uczynienia z chłopu obywatela, wymuszając na carze uwłaszczenie.<sup>25)</sup>

18) S. Jarmund, W obozie Czachowskiego, W: W 40 rocznicę powstania styczniowego 1863—1864, Lwów 1903 r. s. 145.

19) W. Dąbkowski, Powstanie styczniowe w puszczy kozienickiej, Warszawa, 1974 r.

20) S. Herbst, op. cit. s. 76.

21) S. Zieliński, op. cit. s. 139—140, W. Dąbkowski, Kowala i Wir. Kompania Eminowicza i Cwieka w Radomskiem 15—26.VIII.1863 r. W: Biuletyn Kwartalny RTN T. XIII. z. 4, Radom 1976 r. s. 29—58.

22) A. Drażkiewicz, Wspomnienia Czachowczyka z 1863 roku, Lwów 1890 r. s. 290, 415.

23) L. Ratajczyk, Polska wojna partyzancka 1863—1864 r. Okres dyktatury Romualda Traugutta, Warszawa 1966 r. s. 267.

24) S. Herbst, op. cit. s. 79.

25) „Kino” nr 4 z 1978 r. — wywiad z Prof. S. Kieniewiczem

13) S. Zieliński, Bitwy i potyczki 1863—1864, Rapperswil 1913 r.

14) J. Grabiec, Rok 1863, Poznań 1929 r. s. 237, J. Piłsudski, 22 stycznia 1863 r., Poznań 1920 r. s. 70.

15) S. Zieliński, op. cit. s. 125, J. Grabiec, op. cit. s. 237, W. Dąbkowski, Wybuch powstania styczniowego w województwie sandomierskim (Działalność Langiewicza w dniach 13—22 stycznia 1863), W: Rocznik Świętokrzyski T. II., Lublin 1971 r. s. 90—91.

16) J. Prendowska, op. cit. s. 58, WAP Radom, Akta miasta Radomia 537 (spisy uciekinierów do powstania).

17) J. Grabiec, op. cit. s. 259.

Upadek powstania i związane z nim represje spowodowały zmianę orientacji politycznej zwłaszcza wśród starszego pokolenia. Główny wysiłek kierowano na rozwój gospodarczy oraz podniesienie oświaty i kultury społeczeństwa. Stosunkowo szybka rozbudowa przemysłu, a zwłaszcza dużych zakładów produkcyjnych, prowadziło do kształtowania się klasy robotniczej. Wraz z tym rodził się ruch robotniczy, kierowany przez partie polityczne. Nastąpiła zmiana dotychczasowych struktur klasowo-warstwowych. Przed klasą robotniczą stanęło zadanie obrony własnych interesów przed wyzyskiem kapitalistycznym oraz dążenie do przeobrażeń w kierunku demokratyzacji i liberalizacji życia. W walce tej robotnicy Królestwa Polskiego napotkali na wspólny front miejscowej burżuazji i organów rządowych. Ponieważ owe organy władzy reprezentowały zaborcę, ruch godził także w system carskiej administracji. Tak więc pod koniec XIX wieku na porządku dnia stała zarówno sprawa zmian społecznych, jak również problem samostanowienia narodowego. Szczególnie uwidoczniło się to w okresie pierwszej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1905 roku w Królestwie, kiedy obydwa elementy łączyły się we wspólną płaszczyznę działania. Nic więc dziwnego, że przeciwko rewolucji wystąpiła rodzima burżuazja i bogate ziemiaństwo jak również zaborca.

Ziemia Radomska odegrała znaczącą rolę w wydarzeniach lat 1905—1907. W czasie strajków, manifestacji, demonstracji, wysuwane były żądania pod adresem fabrykantów, ziemian i caratu. Domagano się innymi: autonomii dla Królestwa, wolności słowa, równych praw, nietykalności osobistej, własnego samorządu, swobody stowarzyszeń, ośmiogodzinnego dnia pracy, wyższych zarobków, ubezpieczeń na starość, szkolnictwa polskiego i pomocy lekarskiej.<sup>26)</sup>

Inspiratorem większości wystąpień rewolucyjnych w Radomskim była Polska Partia Socjalistyczna, posiadająca swoje organizacje we wszystkich miastach i miasteczkach oraz w niektórych gminach i wsiach.<sup>27)</sup>

Istotną rolę w mobilizacji mas odegrały także dwie inne partie robotnicze — SDKPiL i Bund. Socjaldemokraci posiadali spore wpływy w Radomiu oraz w powiatach: radomskim, kozienickim i iłżeckim.<sup>28)</sup> Natomiast Bund zyskał poparcie wśród żydowskiego proletariatu Grójca, Przysuchy, Radomia, Szydłowca i Zwolenia.<sup>29)</sup>

W ciągu ponad dwóch lat rewolucji na Ziemi Radomskiej zanotowano dziesiątki wystąpień antycarskich, strajków, manifestacji, akcji zbrojnych, przerażających się nawet w ruch partyzancki. Zniszczono dziesiątki sklepów monopolowych, spalono wiele akt w gminach i urzędach leśnych, zlikwidowano setki portretów carskich, konfiskowano pieniądze pochodzące z podatku gruntowego.

Partie robotnicze rozkolportowały setki odezw, ulotek i gazet informujących o przebiegu rewolucji w Cesarstwie i Królestwie. Nawoływano w nich również do strajków w zakładach i w folwarkach, bojkotu wyborów do Dumy Państwowej i przeciwstawiania się administracji carskiej. Socjaldemokraci prowadzili akcję uświadamiającą wśród żołnierzy w nadziei, że uda się wciągnąć część armii carskiej do rewolucji.

26) WAP Radom, Naczelnik żandarmerii powiatu radomskiego... nr 17/1905 k. 57

27) A. Zarnowska, Geneza rozłamu w PPS 1904—1906, Warszawa 1965 r. s. 21, WAP Radom, Naczelnik żandarmerii powiatu radomskiego... nr 1/1905 cz. II. k. 993—997

28) WAP Radom, Radomski Gubernialny Zarząd Żandarmerii nr 2/1907 k. 17 i 31, Kancelaria Gubernatora Radomskiego nr 1766 k. 166, Prokurator Radomskiego Sądu Okręgowego nr 2, „Czerwony Sztandar” nr 146 z 25 czerwca 1907 roku.

29) WAP Radom, Radomski Gubernialny Zarząd Żandarmerii nr 4/1909 oraz „Wici” nr 9 i nr 15 z 1907 roku.

Pierwszy okres wzmożonego nasilenia walki trwał od stycznia do maja 1905 roku. W tym czasie odbyło się wiele strajków i demonstracji ulicznych, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

W dniu 3 lutego przed gmachem gubernatorstwa w Radomiu (obecnie siedziba Urzędu Wojewódzkiego), zginęło 14 osób. W ciągu kilku następnych dni w szpitalach i domach prywatnych w następstwie odniesionych ran zmarło dalsze 14 osób.<sup>30)</sup>

Na skutek silnych represji i opadania fali rewolucyjnej w Królestwie, również w Radomskim nastąpiło uciszenie. Dopiero jesienią 1905 roku proletariát przystąpił do nowego szturmego przeciwko fabrykantom i absolutyzmowi. Zamachy, demonstracje i strajki objęły całe województwo. Doszło do zaburzeń w Radomiu, Iłży, Drzewicy, Grójcu, Białobrzegach, Warce, Goszczynie, Przysusze, Zwoleniu i Szydłowcu.<sup>31)</sup>

Władze carskie wprowadziły stan wojenny, a setki uczestników rewolucji znalazło się w więzieniach. Mimo represji w listopadzie i grudniu strajkowali drukarze i zecerzy, pracownicy poczty i telegrafu, subiektci w zakładach handlowych, a także pracownicy składów aptecznych.<sup>32)</sup> W jednej z odezw Radomskiego Komitetu PPS czytamy — „Dzisiaj nie ma piędzi ziemi niezabuntowanej”.<sup>33)</sup> Mnożyły się zamachy na dostojników carskiej administracji, żandarmów, policjantów i strażników. Do rewolucji przystąpiła wieś. Chłopi zamykali szkoły, odmawiali płacenia podatków i składek oraz kar defraudacyjnych, żądali liberalizacji życia a zwłaszcza demokratyzacji gminy.

Wydarzenia tego okresu określane przez historiografię jako powstanie listopadowo-grudniowe zagrażały ówczesnemu systemowi społeczno-politycznemu. Przeciwno rewolucji sprzysięgły się więc wszystkie siły reakcji na czele z absolutyzmem carskim. Władze państwowe wykorzystwały wszystkie dostępne środki łącznie z armią dla stłumienia rozruchów. Uruchomiono całą machinę represji i prowokacji. Sądy doraźne, więzienia i szubienice to powszechne zjawisko w latach 1906—1908. Rewolucja uległa przemocy, a tysiące jej bojowników w drodze administracyjnej zesłano na katorgę.

Mimo klęski wywalczyła ona pewne swobody demokratyczne. Najważniejszym jej osiągnięciem był wzrost świadomości szerokich mas zwłaszcza proletariatu, który wykorzystał zdobyte doświadczenia w dalszej walce.

Wraz z upadkiem rewolucji partie robotnicze przeszły do głębokiej konspiracji i wstrzymały na pewien czas swoją działalność. W okresie reakcji Stołypinowskiej szło przede wszystkim o uchronienie pozostających na wolności działaczy przed represjami, a organizacje partyjne przed ostateczną zagładą. W tych warunkach nie mogło być mowy o samostanowieniu czy własnej autonomii. Konieczność niepodległościowe z realną szansą ich przeprowadzenia pojawiły się dopiero w czasie I wojny światowej, a zwłaszcza po likwidacji caratu i zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

30) WAP Radom, Naczelnik żandarmerii powiatu radomskiego... nr 17/1905 k. 38—40 i 82—83

31) WAP Radom, Kancelaria Gubernatora Radomskiego 2207 k. 3, Archiwum Główne Akt Dawnych, Generał Gubernator Warszawski 103748 k. 11, WAP Radom, Radomski Gubernialny Zarząd Żandarmerii 1/1905 cz. II. k. 803, AGAD, GGW 103732 k. 117, 153, 340—345, oraz GGW 103708 k. 218.

32) WAP Radom, KGR 1413a s. 43, „Wici” nr 3 z 1906 roku

33) WAP Radom, Naczelnik żandarmerii powiatu radomskiego... nr 14/1905 cz. I. k. 471

**DZIAŁANIA WOJENNE NA ZIEMI RADOMSKIEJ  
W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ  
(1914—1915)**

Rozsiane po Ziemi Radomskiej cmentarze i bardzo nieliczne pomniki, są obecnie prawie jedynymi świadkami wydarzeń wojennych jakie się rozegrały ponad sześćdziesiąt lat temu. Poszły w niepamięć wielkie zniszczenia materialne i cierpienia ludności, których przyczyną było to, że przez nasze ziemie przetoczyły się kilkakrotnie ofensywy i kontrofensywy olbrzymich, wrogich sobie armii. Tragedię wojenną pogłębiał fakt, że w szeregach tychże armii znalazły się rzesze Polaków, płacąc za obce sobie cele obfitą daniną krwi. Poległo ich bowiem ponad pół miliona na frontach I wojny światowej.<sup>1)</sup> Trzeba przypomnieć także, że na Ziemi Radomskiej walczyli i ginęli, tak po jednej jak i po drugiej stronie, polscy żołnierze w polskich mundurach, wierząc w mgliste obietnice państw zaborczych, iż walczą o sprawę polską.

Ziemia Radomska była obszarem starć zbrojnych wojsk rosyjskich, austriackich i niemieckich tylko przez okres jednego roku: od sierpnia 1914 do lipca 1915 r. Walki toczyły się tu ze zmiennym natężeniem i ze zmiennym szczęściem, dlatego też tereny położone między Wisłą a Pilicą kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, ale też i nigdy nie były obszarem na którym decydowały się losy frontu wschodniego. Jeszcze przed wybuchem wojny, planując przyszłe działania militarne, tak Rosjanie jak i Austriacy oraz Niemcy nie przewidywali żadnych rozstrzygnięć strategicznych na lewym brzegu Wisły.

Rosja od dawna całą uwagę kierowała na Bałkany, a więc i działania wojenne przygotowywała przede wszystkim przeciwko Austrii a nie przeciwko Niemcom. Rosyjski plan wojny zakładał, że Niemcy z chwilą wybuchu konfliktu zbrojnego, rzucą wszystkie siły na Francję, zostawiając na wschodzie niewielkie oddziały dla obrony granic. Mimo to rezygnowano z góry z celu o który tak bardzo zabiegała Francja tj. o uderzenie zasadnicze w kierunku na Berlin. Główne siły rosyjskie w postaci pięciu armii (trzy czwarte wszystkich wojsk), kierowano przeciwko Austrii, rozmieszczając je od Wisły do Besarabii, a przeciwko Niemcom tylko dwie słabe armie na północy. Zaniechali więc Rosjanie obronę tej części Królestwa Polskiego, która znajdowała się na lewym brzegu Wisły, a nawet, jeszcze na kilka lat przed wojną, przystąpili do demilitaryzacji tych terenów. Poczynając od 1910 r. ewakuowano w głąb Rosji znaczną część wojsk polowych, zabrano ciężką artylerię, zniesiono rejon fortifikacyjny warszawski i dębliński wycofując garnizony twierdz nadwiślańskich. Wreszcie w 1913 r. wysadzono w powietrze główne elementy umocnień Dębłina.<sup>2)</sup> Pozostawiono niewielkie oddziały piechoty i kawalerii których głównym tronem była 14 dywizja kawalerii. Miały osłaniać mobilizację na punktach zbiorczych w Piotrkowie, Częstochowie, Jędrzejowie, Kielcach i Ra-

domiu. Po umożliwieniu odejścia jednostek zmobilizowanych w rejon koncentracji na prawym brzegu Wisły, wspomniane siły w 14-tym dniu wojny, miały się ześrodkować na lewym brzegu Wisły w rejonie Dębłina.<sup>3)</sup> Założenia planu nie przewidywały właściwie działań zbrojnych na Ziemi Radomskiej, ale rzeczywistość wojenna nieco zmieniła rosyjskie zamiary.

Również plany austriackie i niemieckie nie odbiegały od rosyjskich koncepcji, Austria, która zakładała działania ofensywne przeciwko Rosji, wystawiła cztery armie, rozmieszczając je od Wisły na wschód przez Lwów do Podhajec i Buczacza. Główne natarcie miało nastąpić siłami I armii gen. Dankla między Wisłą a Bugiem, wspomagane przez 4 armię między Przemyślem a Lwowem. Do działań na lewym brzegu Wisły przeznaczili Austriacy słabą grupę gen. Kummera, ześrodkowaną w okolicach Krakowa a złożoną z jednej 7 dywizji kawalerii i trzech brygad pospolitego ruszenia. Przy grupie Kummera mobilizowały się w Krakowie oddziały strzeleckie Józefa Piłsudskiego. Zadaniem tejsze grupy była osłona nacierającej na prawym brzegu Wisły I armii Dankla a ponadto utrzymanie łączności z niemieckim, dwudywizyjnym korpusem gen. Woyrscha, który skupiony na Śląsku miał nacierać przez Częstochowę na Kielce i Radom.<sup>4)</sup> Korpus Woyrscha był prawie wszystkim czym Niemcy dysponowali na granicy między górną a dolną Wisłą. Większe siły znajdowały się dopiero w Prusach Wschodnich.

Dokładnie w miesiąc po znanym incydencie w Sarajewie, 28 lipca 1914 r., Austria wypowiedziała wojnę Serbii, co jak wiadomo, pociągnęło za sobą swoistą reakcję łańcuchową. Sprzymierzona z Serbią Rosja, ogłosiła następnego dnia mobilizację w południowych okręgach państwa. Stało się to pretekstem dla Niemców, którzy 1 sierpnia wypowiedzieli wojnę Rosji, a 3 sierpnia jej sojusznicze Francji. Austria idzie śladem swojego sprzymierzeńca i 6 sierpnia po południu ogłasza oficjalny komunikat o wojnie z Rosją.

Po odesłaniu na wschód za Wisłę zmobilizowanych oddziałów, na początku sierpnia 1914 r., siły rosyjskie na zachód od Wisły składały się tylko z 14 dywizji kawalerii i straży granicznej. Ta ostatnia, przeorganizowana w osiem sotni (cztery piesze i cztery konne), oddana została pod rozkazy dowódcy 14 dyw. kaw. gen. Nowikowa. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, główne siły rosyjskiej kawalerii wycofują się z terenów przygranicznych ewakuując Będzin, Częstochowę, Jędrzejów. Na opuszczonych terenach działają tylko liczne patrole nie tyle dla zatrzymania ile dla obserwowania ruchów nieprzyjaciela. 2 sierpnia niemieckie oddziały korpusu gen. Woyrscha zajmują bez przeszkód Będzin i Częstochowę, a następnie przez Włoszczowę część wojsk kieruje się na Kielce część zaś na Końskie.<sup>5)</sup> Zanim Niemcy osiągnęli wspomniane miejscowości, 6 sierpnia granicę południową przekraczają Austriacy z grupy gen. Kummera. Na czele grupy, w granice Królestwa Polskiego, wkracza polska 1 Kompania Kadrowa Józefa Piłsudskiego.

1 Kompanię Kadrową zmobilizował J. Piłsudski w dniu 3 sierpnia 1914 r. w tzw. „Oleandrach” na Błoniach krakowskich. W skład kompanii liczącej 144 ludzi weszli członkowie Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich. Dowództwo objął kpt. Tadeusz Kasprzycki. Wczesnym rankiem 6 sierpnia kompania przekroczyła granicę w Michałowicach na kilka godzin przed formalnym rozpoczęciem wojny między Austrią a Rosją. Pierwsze strzały z rosyjskimi pogranicznikami wymienił 7-osobowy patrol konny Władysława Beliny-Prażmowskiego. Je-

1) Marian Zgórniak, Działania wojenne w Polsce południowej 1914—1915, Wojskowy Przegląd Historyczny 1972, nr 2, s. 176

2) Jan Dąbrowski, Wielka wojna 1914—1918, Warszawa 1937, s. 133

3) Borys Szaposznikow, Wspomnienia. Rozważania teoretyczne, Warszawa 1976, s. 270

4) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 136—138, M. Zgórniak, Op. cit., s. 181

5) B. Szaposznikow, Op. cit., s. 273—274

szcze tego dnia kompania zajęła Słomniki i dotarła do Miechowa.<sup>6)</sup> W ślad za pierwszą kompanią napływały kolejne oddziały strzelców mobilizowane przez Piłsudskiego w Krakowie.

Polscy strzelcy przekraczając granicę znaleźli się jak gdyby w przedniej straży grupy gen. Kummera, ale cele były różne. Dla Austriaków najważniejszą sprawą było zabezpieczenie lewego skrzydła, przygotowującej się do natarcia po drugiej stronie Wisły, 1 armii gen. Dankła. Dlatego też wojska Kummera parły na północ w kierunku na Dęblin, oczyszczając tereny nadwiślańskie, ale i ściągając na siebie uwagę kawalerii rosyjskiej. Dla Piłsudskiego zaś głównym celem na najbliższe dni było zajęcie Kielc, jednego z większych miast w południowo-zachodniej części Królestwa.

Rosjanie, po stwierdzeniu, że austriacka 7 dyw. kawalerii ześrodkowała się w rejonie Rakowa i Łagowa, przesunęli swoje główne siły w okolice Opatowa i Ostrowca. Ułatwiło to marsz strzelcom Piłsudskiego, którzy ścierając się tylko z patrolami kozackimi, 9 sierpnia zajęli Jędrzejów a 12 sierpnia po południu trzy kompanie strzelców w sile 350 ludzi i 15 kawalerzystów Beliny, wkroczyło do Kielc, lokując się w okolicach dworca kolejowego.<sup>7)</sup>

Zajęcie Kielc powoduje nowe przegrupowanie sił obydwu stron. Austriacka piechota nadal utrzymuje kierunek natarcia wzdłuż Wisły, zajmuje Sandomierz i prze na północ. Kawaleria natomiast przez Pińczów, Kije i Morawicę dociera do Kielc. Ponieważ i Niemcy powoli zbliżają się od Częstochowy, dla Rosjan wynikał stąd wniosek, że oś Kielce, Skarżysko, Radom stanie się głównym kierunkiem natarcia na Dęblin. Przesuwają więc trzon 14 dyw. kaw. w okolice Kielc i na linii Szydłówek — Piaski oczekują austriackiego ataku. Po południu 13 sierpnia rozpoczęła się krótka bitwa pod Kielcami zakończona wycofaniem się Austriaków na południowy wschód. Również tego dnia opuścili Kielce oddziały polskich strzelców cofając się nad Nidę na linię Brzegi — Mosty,<sup>8)</sup> gdzie przez kilka dni ścierać się będą z patrolami rosyjskimi.

Właśnie w Brzegach Piłsudskiego dosięga pierwsze niepowodzenie, a jego koncepcje polityczno-wojskowe o mało nie doznały całkowitego fiaska. Oto 13 sierpnia władze austriackie nakazały mu zrezygnować z dowództwa i rozwiązać oddziały strzeleckie lub wcielić je do armii austriackiej.<sup>9)</sup> Źródłem kategorycznych decyzji była obojętność społeczeństwa Królestwa wobec wkraczających na tereny zaboru rosyjskiego strzelców u boku wojsk austriackich. Przyczyny obojętności, a nawet u chłopów wrogości<sup>10)</sup>, były bardzo złożone i nie miejsce tu na ich rozpatrywanie. W każdym razie nadzieje na powszechne powstanie w Królestwie i masowe wstępowanie ochotników w szeregi strzeleckie walczące z Rosjanami, rozwiły się a Piłsudski i jego żołnierze, wobec takiego obrotu sprawy, nie byli już Austrii potrzebni. Groźbę likwidacji oddziałów strzeleckich zażegnali polscy politycy galicyjscy. Dzięki ich zabiegom władze austriackie w Wiedniu wyraziły zgodę na stworzenie regularnych formacji wojskowych pod nazwą legiony polskie. Patronat polityczny nad legionami przejął Naczelny Komitet Narodowy utworzony w Krakowie 16 sierpnia.

6) Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe, Warszawa 1937, Tom IV, s. 7—8

7) M. Wieliczko, Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie, Warszawa 1930, s. 12

8) J. Piłsudski, Op. cit., s. 10, B. Szaposznikow, Op. cit., s. 282—285

9) Stefan Kieniewicz, Historia Polski 1795—1918, Warszawa 1969, s. 520

10) Władysław Płatkowski, Ruch chłopski w Królestwie Polskim wobec problemu odbudowy państwowości (sierpień 1914—listopad 1916), Przegląd Historyczny 1963, Tom LIV, Zeszyt 4, s. 624—625

W Rykoszynie koło Kielc, 20 sierpnia oddziały strzeleckie zostały przekształcone w 1 pułk Legionów Polskich, który w niedalekiej przyszłości rozwinął się w I Brygadę Legionów.<sup>11)</sup>

Tymczasem, kiedy 13 sierpnia Austriacy wycofali się z Kielc na południe, Rosjanie nie mieli zamiaru iść w ich ślady. Trzeba pamiętać, że 14 dyw. kaw. wraz z sotniami pograniczników, była jedynym rosyjskim związkiem taktycznym między Wisłą a Pilicą i jej zadaniem było prowadzenie rozpoznania i ewentualne utrudnianie marszu nieprzyjaciela w kierunku na Dęblin. Szczególnie niepokojące było posuwanie się piechoty austriackiej brzegiem Wisły na północ. Dlatego też 16 sierpnia Rosjanie zostawiają jeden szwadron koło Kielc zaś główne siły przerzucają na linię Iłża — Solec z wysuniętymi daleko patrolami aż po Opatów i Ożarów. Taka sytuacja bez wzajemnej aktywności utrzymała się do 19 sierpnia. W dniu tym działania zaczepne rozpoczęli Austriacy. Zepchnęli patrole rosyjskie na północ i zajęli Opatów, Skarżysko, a w trzy dni później pułk kawalerii austriackiej wyrzucił Rosjan z Iłży. Jednocześnie Niemcy z grupy gen. Woyscha zajęli Piotrków, a ich oddziały rozpoznawcze dotarły do linii Nowe Miasto — Opoczno — Przysucha.<sup>12)</sup> W tej sytuacji, 22 sierpnia w nocy, dowódca austriackiej grupy gen. Kummer meldował szefowi sztabu armii austro-węgierskiej gen. Conradowi v. Hötzendorffowi: „Siły główne 7 dywizji kawalerii znajdują się w rej. Iłży. Dowództwo krakowskie grupy armijnej prosi o zgodę na przyjęcie ogólnego kierunku na Ostrowiec—Sienno żeby zbliżyć się do lewej niemieckiej kolumny idącej na Radom”. W kilka godzin później Conrad udzielił Kummerowi następującą instrukcję: „Zbliżenie z niemiecką kolumną południową ma znaczenie drugorzędne, głównym i pierwszoplanowym zadaniem jest wyjście na odcinek Józefów — Annopol.”<sup>13)</sup> Rozkaz Conrada wiązał się z rozpoczętą olbrzymią ofensywą austriacką od Wisły po granicę rumuńską i zadaniem Kummera było zabezpieczenie natarcia od strony Wisły.

23 sierpnia ruszyła do natarcia między Wisłą a Wieprzem 1 armia Dankła w ogólnym kierunku na Lublin. Żaźarte walki pod Kraśnikiem zmusiły 25 sierpnia do odwrotu 4 armię rosyjską. Wykorzystując sukces Dankła, 25 sierpnia rozpoczyna działania między Wieprzem a Bugiem 4 armia austriacka. Wielka bitwa pod Komarowem koło Zamościa z wojskami 5 armii rosyjskiej, kończy się także zwycięstwem. Austriackie sukcesy między Wisłą a Bugiem zostały jednak zaprzeczane klęską dwu pozostałych armii austriackich (3 i 2) na wschodzie nad rzekami Złota Lipa i Zgniła Lipa. W efekcie Rosjanie zajęli znaczne obszary Galicji Wschodniej i wkroczyli do Lwowa. Groźba oskrzydlenia I i 4 armii austriackich, zmusiła gen. Conrada do wydania rozkazu 11 września o przerwaniu działań i generalnym odwołaniu wszystkich armii na linię dolna Nida — Karpaty.<sup>14)</sup>

Wielkie operacje na Lubelszczyźnie wzmogły zainteresowanie obu stron obszarami na zachód od Wisły. Działające tu oddziały rosyjskie otrzymały nowe zadanie: nie dopuścić do przeprowadzenia się za Wisłę grupy Kummera. W tym celu wzmocniono 14 dyw. kawalerii 72 tułskim pułkiem piechoty. Groźna sytuacja dla Rosjan wytworzyła się ponadto na skutek ulokowania się w Iłży austriackiej kawalerii oraz ze względu na zagrożenie Radomia przez zbliżające się od zachodu wojska niemieckie. Dla obrony Radomia wysłano raczej symboliczne siły: jeden batalion piechoty i sotnię pograniczników natomiast cały wysiłek skierowano na opanowanie Iłży.

11) Kalendarz niepodległości, Warszawa 1939, s. 233, S. Kieniewicz, Op. cit., s. 520

12) B. Szaposznikow, Op. cit., s. 286—291

13) Wg B. Szaposznikowa, Op. cit., s. 298

14) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 155—160, M. Zgórnjak, Op. cit., s. 183—184



23 sierpnia nad ranem 14 dyw. kaw. wspierana 72 pp uderzyła od wschodu i północy na Iłżę. Szczególnie zaciekle walki zogniskowały się wokół dworu w Krzyżanowicach i jego zdobycie przez Rosjan rozstrzygnęło bitwę o Iłżę. Po stracie trzech szwadronów jazdy w zabitych, rannych i zaginionych, austriacka 7 dyw. kaw. wycofała się w kierunku Starachowic.<sup>15)</sup>

Tymczasem powoli do Radomia zbliżała się grupa niemiecka gen. Woyscha złożona z 3 i 4 dywizji Landwehry. Gdy 3 dyw. znajdowała się jeszcze w okolicach Przysuchy, 4 dyw. Landwehry przez Końskie, Szydłowiec docierała już do Wierzbicy, otaczając patrolami Radom od południa i zachodu. Dla Rosjan jednak bardziej interesujący byli Austriacy, a przede wszystkim ich piechota, która w tym czasie zajęła Ostrowiec i Tarłów. Powstało więc niebezpieczeństwo, że właśnie w okolicach Tarłowa Austriacy przeprawią się na wschodni brzeg Wisły i uderzą na prawe skrzydło 4 armii rosyjskiej. Aby do tego nie dopuścić opuszczają Iłżę i 25 sierpnia rano rozpoczęli natarcie w kierunku południowo-wschodnim. Po wyparciu patroli austriackich z Czekarzewic, Zemborzyna, Ciszycy, Woli Pawłowskiej Rosjanie przechodzą rzekę Kamienną i wstępny bojem zdobywają Tarłów.<sup>16)</sup> Ponieważ dalsze angażowanie się na południe groziłoby oskrzydleniem od zachodu, główne siły rosyjskie cofnęły się w rejon Lipska, Ciepłowa, Sycyny i Zwolenia. W Tarłowie pozostawiono tylko sotnię Kozaków. Ostrożność Rosjan okazała się uzasadniona, bowiem Kummer, któremu 14 dyw. kaw. przeskadzała w przeprowadzeniu się przez Wisłę, a sądząc, że główne siły rosyjskie po opanowaniu Tarłowa skupione zostały w Iłży, uderzył na to miasto 26 sierpnia. Uderzenie nastąpiło połączonymi siłami kawalerii austriackiej i piechoty niemieckiej z Wierzbicy i poszło w próżnię, gdyż w Iłży Rosjan nie było. Wywołało to jednak nieprzyjemne dla Rosjan skutki w Radomiu. W mieście wybuchła panika. Batalion piechoty po prostu uciekł z Radomia, to samo zrobił gubernator i policja. Na domiar złego, już nocą, uciekający piechurzy natknęli się w lesie na północny wschód od Radomia na patrol rosyjskich huzarów, których wzięto za Niemców. Wywiązała się strzelanina i zanim wyjaśniono pomyłkę patrol został zniszczony.<sup>17)</sup> Dodać trzeba, że panice oparła się sotnia pograniczników i jako jedyna siła wojskowa pozostała jeszcze kilka dni w Radomiu.

Trudna sytuacja 4 armii rosyjskiej, atakowanej z powodzeniem na Lubelszczyźnie przez Danklę, zmusiła rosyjskie dowództwo do zwiększenia sił na lewym brzegu Wisły. Trzeba było stawiać zapórę już nie tylko Kummerowi, ale i korpusowi Woyscha, który niebezpiecznie zbliżał się do Wisły. 26 sierpnia w Dęblinie wyładowała się 8 dywizja kawalerii rosyjskiej przerzucona kolejną aż z Kiszyniowa. Dywizja ta połączyła się w Zwoleniu z 14 dyw. Nowikowa, a następnie ruszyła na zachód dla ewentualnej obrony Radomia. Było już jednak za późno. Niemiecka 4 dyw. Landwehry zawróciła z Iłży i przez Skaryszew, 28 sierpnia, wkroczyła do Radomia witana rzadkim ogniem przez uchodzących z miasta pograniczników. Przybył także dowódca korpusu gen. Woysch i ulokował się, jak pisze jego szef sztabu Heye, w urządzonym w stylu francuskim gabinecie gubernatora.<sup>18)</sup> Radom po raz pierwszy, ale nie ostatni w tej wojnie, przeszedł z rąk jednego w ręce drugiego zaborcy.

Kiedy do Radomia wkraczali Niemcy, w okolicy Tarłowa Austriacy ponownie wznowili walki, zakończone dla nich tym razem powodzeniem: grupa Kummera

przeprawiła się za Wisłę prawie w całości i uderzyła w bok 4 armii rosyjskiej koło Opola Lubelskiego. Na lewym brzegu pozostała tylko niewielka część sił austriackich pod dowództwem gen. Tertenę. Dla walczącego na Lubelszczyźnie Dankla grupa Kummera to było jeszcze za mało. Zażądał więc aby także i niemiecki korpus Woyscha sforsował Wisłę w rejonie Solca. Wykonując rozkaz gen. Woyscha 1 września wyrusza z Radomia i uderza na obronę rosyjską na linii Osuchów — Kazanów. Zdobywa płonący Kazanów i po ciężkich walkach pod Ciepłowem i Lipskiem, przechodzi Wisłę w Solcu. W walkach, które trwały do 4 września, Rosjanie stracili ponad 200, zaś Niemcy ponad 600 żołnierzy.<sup>19)</sup> Opuszczony przez Niemców Radom, 3 września, opanowała 5 dyw. kaw. rosyjskiej gen. Moryca, która się pojawiła z za Pilicy od strony Nowego Miasta, idąca śladem korpusu Woyscha.

Odejście Kummera i Woyscha za Wisłę, przy jednoczesnym wzroście sił rosyjskich (trzy dywizje kawalerii i pułk piechoty), zmieniło zupełnie sytuację. Rosjanie przechodzą Kamienną, rozbijają grupę Tertenę w Tarłowie i do wieczora 5 września lewy brzeg Wisły od Dęblina do Zawichostu znalazł się w ich rękach. W kilka dni później dochodzi do krwawej bitwy o Sandomierz. 13 września na miasto uderza 72 pp, bronione przez dwie brygady austriackiego Landsturmu. Przy biernym udziale trzech dyw. kawalerii 72 pp zdobywa Sandomierz, ale z 2200 ludzi poległo 1600 żołnierzy w tym prawie wszyscy oficerowie.<sup>20)</sup>

Sukcesy rosyjskie nad Wisłą, zmusiły także Austriaków do pośpiesznego ewakuowania Kielc. Również opuszcza Kielce 10 września, grupa legionowa Piłsudskiego nadal traktowana jako jeden pułk mimo, że rozrosła się do pięciu batalionów piechoty, batalionu sanitarnego, trzech szwadronów jazdy i dwu baterii dział. Piłsudski przez Chmielnik, Szydłów cofa się w rejon Szczucina i otrzymuje rozkaz obrony odcinka Wisły od ujścia Nidy do Dunajca. W zaciekłych walkach trwających do 24 września w okolicach Korczyna i Szczytnik, odiera z powodzeniem rosyjskie ataki, zabezpieczając zagrożony Tarnów.<sup>21)</sup>

Nieudana ofensywa Austriaków i generalny ich odwrót prawie aż po Karpaty, pociągnęły za sobą nowe przegrupowania sił i stopniowe przenoszenie punktu ciężkości frontu wschodniego na zachodnie obszary Królestwa, które ponownie znalazły się w rękach rosyjskich. Dowództwo austriackie nie godząc się z porażką planuje nową ofensywę. Zażądano od Niemców bardziej efektywnej pomocy. Rzeczywiście Niemcy przeczucili w rejon Krakowa 13 dywizji zorganizowanych w 9 armię. Na jej prawym skrzydle Austriacy umieścili przegrupowaną 1 Armię Danklę. W sumie, między Wisłą a Pilicą stanęło 26 dywizji piechoty i 4 dywizje kawalerii, których celem był Dęblin a następnie Warszawa.<sup>22)</sup>

Rosjanie w porę rozszyfrowali siły państw centralnych i ich ewentualny kierunek natarcia. Odpowiedzią była koncentracja olbrzymich sił nad środkową Wisłą. Dla obrony Warszawy ściągnięto z północy 2 armię, 5 armia ulokowana została między Warszawą a Dęblinem, zaś na przedpolach Dęblina znalazła się 4 armia. Wreszcie od Dęblina do rzeki Iłżanki zajęła pozycje 9 armia, której 1 korpus kawalerii wysunięty został daleko na południe, aż za Kielce i Jędrzejów. Razem,

19) Tamże, s. 318—319, 329

20) Tamże, s. 342—345

21) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 234, Kalendarz niepodległości, s. 233 i 260, J. Piłsudski, Op. cit., s. 11—13

22) M. Zgórnjak, Op. cit., s. 184

15) B. Szaposznikow, Op. cit., s. 292—294

16) Tamże, s. 295—297

17) Tamże, s. 305—306

18) Wg B. Szaposznikowa, s. 313

oczekiwało na ofensywę 45 dywizji piechoty i 15 dywizji kawalerii.<sup>23)</sup> A więc dokładnie dwa razy tyle, ile liczyły atakujące wojska austriacko-niemieckie.

28 września 9 armia niemiecka rozpoczęła natarcie wszystkimi siłami, dając początek tzw. ofensywie październikowej. W trzy dni później, 1 października, ruszyła 1 armia Dankla. Ponieważ główne siły rosyjskie oczekiwały nieprzyjaciela dopiero nad Wisłą, w pierwszej fazie ofensywy opór Niemcom stawiał tylko jeden, wspomniany już wyżej, korpus kawalerii (pięć dywizji i jedna brygada), który dość łatwo był spychany na północ.

W pierwszych dniach ofensywy na większy opór rosyjski Niemcy natknęli się przy zajmowaniu Jędrzejowa. 1 października wkroczyli do Kielc i bez większego już wysiłku opanowali do 3 października obszary po Opatów, Ostrowiec, Skarżysko, Opoczno i Rawę. Do poważniejszych starć doszło następnego dnia w czasie zdobywania Opatowa i przy przełamaniu rosyjskiej obrony pod Skarżyskiem. Dwie dywizje Dąbskich Kozaków i brygada Kozaków Turkiestańskich wspierane 75 dywizją piechoty, próbowały zatrzymać niemiecki napór pod Skarżyskiem. Obrona jednak została przełamana i 5 października XVII korpus 9 armii niemieckiej opanował Radom, na wschodzie zaś, ich wojska osiągnęły Iłżę i atakowały Lipsko.<sup>24)</sup>

Sukcesy 9 armii spowodowały pewną korektę z powodzeniem dotychczas realizowanego planu ofensywy. Niemiecka 9 armia zostaje skierowana wprost na północ dla zdobycia Warszawy, natomiast opanowanie Dębłina pozostawiono 1 armii austriackiej, która dotychczas nacierała jak gdyby w drugim rzucie, trzymając się brzegu Wisły. Skutki tej korekty okazały się fatalne, szczególnie dla armii Dankla. Niemiecki szturm na Warszawę załamał się na skutek poniesionej klęski pod Błoniem i 15 października rozpoczął się odwrót 9 armii, ale na zachód, na linię Białobrzegi, Nowe Miasto, Rawa, Skierniewice, Łowicz. Armię Dankla pozostawiono własnemu losowi i na skutki nie trzeba było długo czekać.

W tym czasie gdy Niemcy cofali się od Warszawy, Dankl dopiero rozwijał swoje wojska między Radomiem a ujściem Iłżanki do Wisły. W pierwszym rzucie znalazło się siedem dywizji austriackich i legionowy pułk Piłsudskiego. Zadaniem ich było przełamanie obrony i wyrzucenie za Wisłę 15 do 17 dywizji rosyjskich 4 i 9 armii. 21 października rozpoczęła się bitwa zw. dęblińska. Przez pięć dni toczyły się boje na szerokim froncie, od Solca na południu po Kozienice na północy. 26 października Dankl uznał się za pokonanego i po stracie prawie 50 tysięcy żołnierzy dał rozkaz do odwrotu.<sup>25)</sup>

Znaczącą rolę w tej bitwie odegrały oddziały J. Piłsudskiego. Razem z armią Dankla 1 pułk Legionów przeszedł od Korczyna przez Wislicę, Koprzywnicę, Ćmielów w rejon Błaziny — Koszary — Iłża. Stąd II batalion wraz ze szwadronami Beliny zostaje wydzielony z pułku, podporządkowany 9 armii niemieckiej i skierowany w okolice Grójca i Mszczonowa, aby wziąć udział w bitwie o Warszawę. Pozostałe natomiast bataliony przeszły z Iłży przez Tyniec, Bartodzieje koło Zwolenia i 21 października zajęły pozycje wyjściowe w Policznie. Legioniści otrzymali jeden z najcięższych, jak się później okazało, odcinków frontu. Ich zadaniem było opanowanie a następnie utrzymanie wsi Laski i Anielin położonych obok linii kolejowej między Pionkami a Garbatką. Laski, zajęte 23 października przez 1 batalion mjr Michała Żymierskiego i wspierany siłami V i VI batalionu, przez cztery dni zatrzymywał falowe szturm piechoty rosyjskiej. III batalion mjr Edwarda

Rydzka-Śmigłego zaznaczył się bojem o las w Anielinie. Ataki rosyjskie szły od Brzustowa i z za linii kolejowej od wsi Bobki i Krasna Dąbrowa. Najcięższy był dzień 26 października, gdy bataliony trwały na linii pod ogniem ciężkiej artylerii fortecznej Dębłina. Wieczorem tego dnia razem z całą armią Dankla rozpoczęły odwrót na południe, pozostawiając na placu boju około 250 poległych legionistów.<sup>26)</sup>

Odwrót wojsk austriackich jakkolwiek nie był ucieczką, ale odbywał się z dużym pośpiechem koniecznym dla oderwania się od nieprzyjaciela. Nocą z 26 na 27 października front przesunął się na linię Baranów nad Iłżanką, Zwolen, Czarna, Jedlnia, Bartodzieje. Następnego dnia oddano Radom. 31 października Rosjanie pojawili się pod Sandomierzem, Kielcami, Radomskiem i Sieradzem i nadal front szybko przesunął się na południe i zachód. Pośpieszne cofanie się Austriaków nie przeszkadzało im w niszczeniu i rabowaniu wsi i miast na skalę nie spotykaną wcześniej i nie podyktowaną koniecznością wojenną.<sup>27)</sup> Zjawisko to powtórzy się jeszcze, kiedy z kolei wojska rosyjskie w 1915 r. opuszczać będą ziemie Królestwa.

Pierwsza połowa listopada była okresem szczytowych powodzeń rosyjskich na froncie wschodnim. „Walcem parowym” nazwano osiem armii, które parły niepowstrzymanie na południe i zachód. Przez obszary między Wisłą a Pilicą przeszły trzy armie: 5 na północy, 4 przez Radom i Kielce i 9 armia przez Sandomierz i Pińczów. 11 listopada wojska rosyjskie osiągnęły najdalsze linie własnej kontrofensywy. Dotarli do Poznańskiego, Śląska i Krakowa, do Nowego Sącza i Limanowej. Dopiero wielkie bitwy pod Kutnem, Łodzią, Krakowem i Limanową zatrzymały, a nawet nieco odrzuciły rosyjski „walec parowy”. Na początku 1915 r. front ustabilizował się na naszych ziemiach od Wisły wzdłuż Nidy i nieco na zachód od Kielc, Końskich i Opoczna do Nowego Miasta nad Pilicą.

Pierwsze miesiące 1915 r. zapisały się, przynajmniej na omawianym obszarze, względnie spokojem. Czas ten obydwie strony wykorzystały dla kolejnych przegrupowań wojsk. Dowództwo rosyjskie wycofało z terenów między Kielcami a Sandomierzem 9 armię i front między Wisłą a Pilicą na całą długości przejęły wojska 4 armii. Także przegrupowania nastąpiły i po drugiej stronie frontu. Północny odcinek, między Nowym Miastem a Jędrzejowem obsadziła mała dwukorpusowa, niemiecka armia gen. Woyscha, znanego tutaj z kampanii 1914 r. Dalej na południe, wzdłuż Nidy, znalazła się 1 armia austriacka także zmniejszona do dwu korpusów, ale po pewnym czasie uzupełniona I Brygadą Legionów J. Piłsudskiego.

Oddziały Piłsudskiego po odrocie październikowym spod Dębłina uległy reorganizacji. 15 listopada 1914 r. 1 pułk przekształcono w I Brygadę Legionów i przydzielono do 4 armii austriackiej. Po ciężkich bojach w rejonie Limanowej i pod Łowczówkiem, 6-tygodniowym odpoczynku i uzupełnieniach, ponownie wróciła w skład 1 armii i 3 marca 1915 r. zajęła okopy nad Nidą koło Pińczowa, w których tkwiła przez dwa i pół miesiąca.<sup>28)</sup>

Pracę w tym samym czasie, bo 20 marca, w okolicach Końskich, ale po drugiej stronie frontu przy boku armii rosyjskiej, zajęła pozycje bojowe inna polska ochotnicza formacja wojskowa zwana Legionem Puławskim. Fakt ten stał się, chyba niezamierzona, ale dobitną ilustracją jak zawile były drogi Polaków do niepodległości. Legion zorganizowany w końcu 1914 r. w Puławach przez Witolda Górczyń-

23) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 237, M. Zgórniak, Op. cit., s. 185

24) B. Szaposhnikow, Op. cit., s. 368—374

25) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 242

26) W. Mroczek, Państwowa Średnia Szkoła Techniczna, Radom 1934, s. 213, J. Piłsudski, Op. cit., s. 13

27) J. Holzer, J. Molenda, Polska w pierwszej wojnie światowej, Warszawa 1967, s. 69

28) Kalendarz niepodległości, s. 63 i 320

skiego jako 739 nowoaleksandryjska drużyna, wszedł w skład brygady piechoty gen. Leśniewskiego w korpusie grenadierów moskiewskich 4 armii.<sup>29)</sup> W dwa miesiące później ponad 800 żołnierzy Legionu Puławskiego, walczyć będzie na Ziemi Radomskiej z niemieckimi oddziałami gen. Woyscha.

2 maja 1915 r. rozpoczęła się wielka ofensywa państw centralnych bitwą pod Gorlicami. Po czterodniowych zmaganiach 3 armia rosyjska została zniszczona, front przelamany i ruszyła lawina, której już Rosjanie nie mogli zatrzymać. 11 maja opuszcza pozycje nad Nidą i maszeruje na północ 1 armia austriacka i podległa jej I Brygada Legionów. Oddziały 4 armii rosyjskiej początkowo oddają teren, ale tylko do linii Koprzywnica — Klimontów — Opatów, gdzie nie tylko Rosjanie stawili zaciekły opór, lecz nawet przeszli do lokalnej kontrofensywy. Od 16 do 25 maja toczono walki, które nie dały korzyści żadnej ze stron. Polscy legionści krwawili się pod Konarami, Kozinkiem i Swojkowem zatrzymując rosyjskie przeciwuderzenia.<sup>30)</sup> W tym czasie niemieckie dywizje gen. Woyscha zajęły Kielce, Końskie a niebawem Wierzbnik i Szydłowiec. Kiedy poprzez Wierzbicę Niemcy kierowali się na Ilżę, 20 maja w boju pod wsią Pakosław zatrzymali ich żołnierze Legionu Puławskiego. W walce m.in. został ciężko ranny dowódca Legionu ppik Antoni Reut, po którym dowództwo objął pik Jan Rządkowski. Ponieważ żadna ze stron nie była w stanie zaznaczyć swojej przewagi, front na kilka tygodni zatrzymał się na pozycjach od Koprzywnicy przez Iwaniska, Chybiec, Wierzbicę do Nowego Miasta nad Pilicą.<sup>31)</sup> Zarówno Radom jak i Sandomierz pozostały jeszcze w rękach rosyjskich.

Działania wojenne w maju i czerwcu 1915 r. na obszarach między Wisłą a Pilicą, przypominały kampanię z sierpnia i września 1914 r., gdyż dla obu stron miały znaczenie drugorzędne. Losy Ziemi Radomskiej rozstrzygały się daleko w wielkich bitwach na północy i południowym wschodzie. Niemcy przelamali rosyjską obronę między Modlinem a Pułtuskiem i Łomżą, Austriacy zaś docierali do Lublina. Wojskom 4 armii rosyjskiej pozostało tylko cofać się, wobec groźby okrążenia. Jednakże prowadzono walki opóźniające, uzyskując nawet lokalne sukcesy. M.in. 15 czerwca w 18-godzinnej bitwie o Michałów Legion Puławski wyrzucił Niemców ze wsi w walce na bagnety.<sup>32)</sup> Bardziej energiczne działania podjęli Austriacy w ostatnich dniach czerwca. Zajmują Sandomierz i Ostrowiec, napotykając na silniejszy opór dopiero w umocnionych pozycjach Tarłowa. Od 29 czerwca do 2 lipca trwała bitwa o Tarłów. Rozstrzygającą rolę odegrała I Brygada Legionów, której żołnierze wzięli szturmem pozycje bronione przez doborowe pułki gwardyjskie.<sup>33)</sup> Po opanowaniu Tarłowa wojska austriackie bez przeszkód przeprowiły się na Lubelszczyznę pozostawiając Niemcom zajęcie reszty ziem położonych w widłach Wisły i Pilicy. Gdy po opanowaniu Radomia oddziały niemieckie 28 lipca 1915 r. osiągnęły brzegi Wisły pod Ryczywołem, dokonał się jednocześnie ważny akt wojennego dramatu — na Ziemi Radomskiej zmienił się zaborca.

29) J. Holzer, J. Molenda, Op. cit., s. 105—106, M. Wieliczko, Op. cit., s. 41—43

30) Wacław Lipiński, Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918, Warszawa 1936

31) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 348, Kalendarz niepodległości, s. 141

32) Kalendarz niepodległości, s. 167, M. Wieliczko, Op. cit., s. 43

33) J. Dąbrowski, Op. cit., s. 367, W. Lipiński, Op. cit.

WITOLD DĄBKOWSKI

## RADOM POD OKUPACJĄ AUSTRIACKĄ (1915—1918)

Chcąc pisać o Radomiu w tym ciężkim okresie przedednia odzyskanej wolności, nie sposób nie zacząć od ostatnich lat rosyjskiego panowania. Od przypomnienia politycznego rozbitcia, jakiemu wówczas — ze względu na sprawę niepodległości — podlegało społeczeństwo polskie Królestwa.

Na lewicy, najsilniejsze stronnictwo Polska Partia Socjalistyczna, uległa rozłamowi. Zwolennicy dalszej walki z caratem o niepodległość, utworzyli PPS Frakcję Rewolucyjną. Ci zaś co uważali, że poprzedzić ją winno wywalczenie wyzwolenia społecznego — PPS Lewicę. O wiele dalej poszła w tym względzie Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Jej teoretycy całkowicie negowali potrzebę walki o niepodległość. Głosili ją za szkodliwą dla międzynarodowej solidarności proletariatu, na jego drodze do rewolucji socjalnej.

Również prawica, reprezentowana przez — cieszącą się w społeczeństwie największymi wpływami — Narodową Demokrację, chociaż z zupełnie innych względów, usunęła ze swego ówczesnego programu tę walkę. W jej przekonaniu, dobijanie się niepodległości przy ówczesnym układzie sił, to zamach motyką na słońce.

Dlatego i Narodowa Demokracja nie zdołała utrzymać jedności. Doszło w jej szeregach do wyłamania się części narodowej młodzieży z polityki ugody i utworzenia w roku 1909 w Galicji organizacji niepodległościowej „Zarzewia”. Podobnie ekspozytura Narodowej Demokracji w ruchu robotniczym Narodowy Związek Robotniczy zerwał z ideologią ND i przechodząc do obozu niepodległościowego nawiązał bliską współpracę z „Zarzewiem”.

W powyższy sposób przy hasle walki o niepodległość stanęło prawe skrzydło lewicy i lewe prawicowych ugrupowań.

Prace niepodległościowe siłą rzeczy skupiły się w Galicji. Frakcja utworzyła tu w roku 1908 Związek Walki Czynnej, powstały na zrebie Organizacji Bojowej PPS, a w 1910 Związek Strzelecki. „Zarzewie” zaś powołało w 1911 Polskie Drużyny Strzeleckie. Organizacje militarne przygotowujące się, za aprobatą Austrii, do przyszłej wojny z Rosją. Sięgnęły one poza kordon graniczny i już jesienią 1911 roku przekradł się do Radomia pierwszy komendant Polskich Drużyn Strzeleckich Mieczysław Neugebauer pseudonim Norwid. Miał za zadanie rozbudzenie w miejscowym społeczeństwie dążeń niepodległościowych.

Nie przedstawiało się to łatwo, gdyż ówczesny Radom był domeną wpływów Narodowej Demokracji. Lecz żywe były również i tradycje niedawnej rewolucji. PPS i NZR miały tu wielu członków i sympatyków wśród robotników i postępowej inteligencji, a „Zarzewie” pośród młodzieży. Neugebauer trafił na moment, gdy postępowcy odrzucili hasło endecji, że „lepsza szkoła ludowa rosyjska jak żadna” i zaczęli się krzątać koło stworzenia tajnego towarzystwa szkoły ludowej. Ułatwiło to powstanie konspiracyjnej organizacji, na której czele stanął komitet w osobach Aleksandra Świącickiego weterana 1863 roku, Jana Wigury adwokata członka NZR, Władysławy Zarębinskiej działaczki ruchu kobiecego. Maksymiliana Kościńskiego reprezentanta robotników z NZR. Z pośród młodzieży zaś najprzód weszli doń Marian

Jarzyński syn dyrektora Szkoły Handlowej i Karol Basiński, a później jeszcze Bohdan Gumowski i Bronisław Banderski zarzewiaczy.<sup>1)</sup>

Przewaga NZR i Zarzewia jest zrozumiała jako, że sam Neugebauer był zarzewiaczem. Wkrótce jednak do tych prac włączyć się miała i PPS. Zebrania odbywały się przeważnie w mieszkaniu Szczęsnego Jastrzębowski redaktora Gazyety Radomskiej, gdyż ze względu na ruch w redakcji wchodzący mniej zwracali uwagę. Gromadzili się na nich partyjni i bezpartyjni postępowi niepodległościowcy. Między innymi, prócz wyżej wymienionych: dr Włodzimierz Przyłęcki, Roman Szczawiński adwokat czł. PPS, Maksymilian Skotnicki prezes T-wa Kredyt. Ziems., Antoni Ostrowski, inż. Franciszek Bilek kierownik elektrowni, inż. Bolesław Epstejn dyrektor Zakładów „Marywill”. A z młodzieży: Jan Dębski, Mieczysław i Irena Jastrzębowski syn i córka redaktora, Hanka Wojciechowiczówna, Jadwiga Marciniowska, Stanisław Gajewski, Wiktor Pietrusiewicz, Henryk Świdzki. Ci ostatni utrzymywali łączność z harcerstwem.<sup>2)</sup>

Owczesna działalność organizacji zasadzała się na szerzeniu oświaty, za pomocą tajnych kursów, zbieraniu składek na „Strzelca” i „Drużyniaka”, oraz podtrzymywaniu ducha niepodległości przez zwalczanie wszelkich objawów endeckiego moskalfilstwa. Na tym ostatnim odcinku godne zaznaczenia były dwa wydarzenia. Pierwsze miało miejsce w roku 1913, podczas obchodzonej w całym państwie carów, 300-letniej rocznicy panowania Romanowów. Gubernator radomski Zasiadko pragnął wciągnąć do niej całe społeczeństwo polskie, wyrazem zaś tego miało być wysłanie, z okolicznościowego rautu, depeszy wiernopoddanej do cara Mikołaja II. Jednakże, dzięki energicznej kontrakcji niepodległościowców, do realizacji tego poniżającego aktu nie doszło.

Podobnie uniemożliwiono gubernatorowi urządzenie w dniu 2 marca 1914, uroczystego pochodu dla uczczenia 50 rocznicy „oswobodzenia” włościan przez cara Aleksandra II.<sup>3)</sup>

Działalność niepodległościowa ruszyła żywiej, gdy wiosną 1914 roku przybyło do Radomia trzech emisariuszy z Galicji. Julian Stachiewicz pseud. „Wicz”, Stanisław Jarecki pseud. „Jarosław” i Stanisław Hempel pseud. „Pomerański”. Przy ukryciu ich czynną była między innymi Aniela Osińska. Zebrania odbywali przeważnie w browarze Zabięty, którego administratorem był Władysław Strzembalski członek NZR. Zapoczątkowała się wówczas pierwsza akcja wojskowa. „Wicz” założył kadrę „Strzelca” pod komendą inż. F. Bilka, weszli do niej: Bohdan Gumowski, Roman Szczawiński, Wiktor Pietrusiewicz, Jan Dębski, Władysław Szczodłowski, Marian Jarzyński, January Krzymowski, Stefan Mierzejewski. Zebrania „Strzelca” odbywały się w pomieszczeniach Elektrowni, lub u Mierzejewskiego, członka PPS.<sup>4)</sup>

Równorzędnie powstała i Polska Drużyna Strzelecka, której komendę objął Bronisław Banderski zarzewiacz.

1) Jan Wigura, Przyczynek do historii ruchu niepodległościowego w Radomiu. W: Jednościówka z okazji IX zjazdu legionistów w Radomiu s. 23—29, Radom 1930. M. Neugebauer to późniejszy generał wojsk polskich.

2) Radom w ruchu niepodległościowym do roku 1916. W: Ziemia Radomska No 177 z 5 sierpnia 1934.

3) Jan Wigura op. cit.

4) Radom w ruchu niepodległościowym op. cit. J. Stachiewicz to późniejszy generał szef sztabu armii polskiej w kampanii 1939 roku. W. Strzembalski jako czołowy działacz NZR został w 1919 posłem z ramienia tej partii do pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej. Dębski Jan działacz Stronnictwa Ludowego był w 1920/21 przewodniczącym polskiej delegacji do rokowań pokojowych z Rosją Radziecką w Rydze. J. Krzymowski został profesorem matematyki w Ginn. Im. Chałubińskiego w Radomiu.

Wszystkie te poczynania, nazywane przez przeciwników robotami szaleńców, uprawomocnił nagle 1 sierpnia 1914 wybuch wojny światowej. Marzenia pokoleń, a wojnie między zaborcami, stały się faktem. A dziełem Józefa Piłsudskiego — zwanego pogrobowcem 1863 roku — że w tych olbrzymich zmaganiach, nie zabrakło szabli polskiej.

Wojna i nadzieje związane z jednej strony z Rosją z drugiej z Austrią, bardziej rozdzieliły — mówiąc ogólnie — Polaków z Królestwa i Galicji, niż tego zdołały dokonać przez sto lat kordony graniczne. Kiedy w dniu 6 sierpnia pierwsza Kompania Kadrowa przyszłych Legionów Polskich, obalając słupy graniczne, wkraczała na teren guberni radomskiej, to w tym samym dniu w Radomiu, pod patronatem gubernatora, a z prezydentem miasta Modzelewskim na czele, zawiązywał się Komitet Obywatelski. Miał nieść pomoc ofiarom wojny, w tym żołnierzom „naszej” to jest rosyjskiej armii.<sup>5)</sup> Ten rusofilizm endeków odczuł przykro pierwszy wysłannicy Strzelców w osobach Witolda Jodko-Narkiewicza jako komisarza cywilnego, oraz dwu beliniaków Wacława Sieroszewskiego i Władysława Włoskowicza, którzy — korzystając z chwilowego opuszczenia miasta przez Rosjan — przybyli tu furmankami z Kielc. Wprawdzie zebranie grupy niepodległościowej odbyli, dokonując na nim połączenia Strzelców i Drużyniaków pod komendą Bilka, ale wobec panujących nastrojów i wieści o zbliżaniu się nieprzyjaciela, w tymże dniu opuścili Radom ustanawiając jako łączników braci Hempłów.<sup>6)</sup>

Niemcy i węgierscy Honwedzi pierwszy raz weszli do Radomia 28 sierpnia. Zaraz zaś po nich przybył następny wysłannik Strzelców, radomiak Wacław Zbrowski. Jego zasługą stało się szybkie uwolnienie z więzienia działaczy niepodległościowych Bronisława Szenka, Wacława Pietrusiewicza i Piotra Jerzyńskiego, których żandarmeria carska aresztowała, lecz nie zdążyła zabrać z sobą. Według przywiezionych przez Zbrowskiego Dyrektyw, kadra radomska miała miast zwiększenia szeregów strzeleckich, pełnić na ich rzecz rolę wywiadowców.<sup>7)</sup>

Stało się to potrzebnym wobec przechodzenia Radomia z rąk do rąk. Rosjanie powrócili tu 3 września, aby 5 października znów uciekać. Nie pomniejszyło to rusofilskich nastrojów widocznych nie tylko z prasy. Kiedy przyszła wiadomość, że przez miasto przechodzić będzie oddział 1-go pułku piechoty Legionów, można było na palcach policzyć ludzi, którzy pokazali się na ulicach. Pusto było jak wymiółł. Lecz gdy po bitwach pod Dęblinem i Laskami, Niemcy i Austriacy musieli się wycofać, to znaleźli się tacy, co na wkraczające 28 października pułki siberijskie sypali kwiaty.<sup>8)</sup>

Tym razem Rosjanie zainstalowali swe rządy jeszcze na 9 miesięcy. Przybył nowy gubernator Brianczaninow, a na mieście rozplakatowano datowaną 10 listopada odezwę dowodzącego 4 armią generała Everta.

Dziękował w niej gorąco mieszkańcom Radomia za pomoc okazywaną rannym oficerom i żołnierzom, prowadzonym jeńcom, zapóźnionym i uciekającym z niewoli,

5) Kalendarz Radomski na rok 1916 s. 41.

6) Jerzy Bratkowski, Radomski Okręg VII POW. W: Żołnierz Legionów i POW No 3 z 1938. Radom w ruchu. op. cit.

7) Radom w ruchu... op. cit. W. Zbrowski to późniejszy pułkownik W.P. Brat Stanisława członka Organizacji Bojowej PPS co zginął w 1906 podczas zamachu.

8) Radom w ruchu... op. cit.

których mieszkańcy „karmili, odziewali, ukrywali przed wrogiem zaopatrywali w pieniądze i przeprowadzali do naszych wojsk.<sup>9)</sup>

Okres rosyjskich powodzeń uwieńczonych wzięciem Lwowa, Przemyśla i zagrożeniem Krakowa, załamała w dniu 2 maja 1915 roku bitwa pod Gorlicami. Front został przelamany i walec rosyjski potoczył się w odwrotnym kierunku. Już w dniu 12 maja zaczęła się w Radomiu ewakuacja urzędów. W ciągu maja wyjechały Sąd Okręgowy, Izba Skarbowa, Kasa Gubernialna i filia Banku Państwa, a wraz z nimi i urzędnikom z rodzinami nakazywano wyjazd w głąb Rosji. Równocześnie do miasta począł się zbliżać front. Zaznaczał się łunami płonących wsi, podpala-nych przez cofające się wojska, którym polecono zostawianie za sobą pustyni. Miasto zaczęły zalewać fale uciekinierów i pogorzalców zwiększając zamieszanie i trwo- gę. W dniu 20 maja front zbliżył się na 6 km i na miesiąc zamarł w walkach pozycyjnych. Ale ewakuacja trwała. Teraz wywożono urządzenia fabryk i zakładów przemysłowych, skóry z garbarni oraz inne zapasy. Nawet dzwony z cerkwi na Placu Sobornym zostały zdjęte.<sup>9)</sup>

Nagle 17 lipca front ożył. Nocą z 17 na 18-ty ostatni radomski gubernator otrzymał meldunek o przerwaniu frontu pod Zwoleniem. Zaczęła się paniczna ucieczka. W dniu 19-go opuścił miasto gubernator, a jednocześnie zabudowania dworca kole- lei stanęły w płomieniach i rozległ się grzmot wybuchów. Podpaleniu uległy wszy- stkie budynki, a tory i zwrotnice wysadzano dynamitem. Tłumy radomian wylegi- szy na ulice z różnym uczuciem obserwowało ucieczkę niedawnych władców. Pod wieczór zaczęły się wycofywać wojska. Ostatnimi Rosjanami w mieście miała być grupa 8-miu oficerów artylerii, którzy wraz z popem wpadli na kawę do cukierni Pomianowskiego. Jeszcze nocą z 19 na 20 lipca przemknęła Rwańska ku Warszaw- skiej zapóźniona sotnia kozacka.<sup>10)</sup> Po 84 latach panowania carska Rosja wyco- fywała się na wschód. Kończyła się w naszych dziejach pewna epoka.

W dniu 20 lipca 1915 roku, o godzinie 6 rano, na bruku ulicy Lubelskiej za- dzwoniły kopyta pierwszego patrolu niemieckich ułanów. Jeden zaborca ustąpił, ale przychodził drugi, do wolności było jeszcze daleko. Po zajęciu całego Królestwa zwycięzcy podzielili go na dwie okupacje. Niemiecką tworzyło generał-gubernator- stwo Warszawskie, Austriacką Lubelskie. Radom znalazł się w austriackiej z gra- nicą jak po trzecim rozbiornie, na Pilicy.

Miasto stało się siedzibą C.K. Okręgu, którego komendę objął Polak z pocho- dzenia płk. Matuschka. W wydanej do mieszkańców odezwie zapowiadał swe naj- lepsze intencje, byle jego rozkazy, powodowane wymogami wojny, były ściśle wy- konywane.<sup>11)</sup>

Okupacja austriacka nie zmieniając podziału społeczeństwa Radomia na dwie zasadnicze orientacje — pasywistów i aktywistów, przewartościowała ich położenie. Pierwsi w oczekiwaniu, że Rosjanie powrócą, przyjęli postawę bierną. Działacze ND jak Tadeusz Przyłeki, Władysław Siłnicki, Karol Stanisławski, Stanisław We- reszczyński, Stefan Sobieszkański, zesłali z pierwszego planu. Drudzy zgrupowani w niepodległościowej lewicy, widząc losy Polski związane z państwami centralny-

<sup>9)</sup> Księga tęczowa Polaków. Zbiór dokumentów niedyplomatycznych od 8 sierpnia 1914 do 4 kwietnia 1915. Odezwa dwujęzyczna s. 87 Warszawa 1915. Niektórzy z zaangażowanych w roble niepodległościowej, musieli po powrocie Rosjan uchodzić. Między innymi Jan Wigura, któremu po skreśleniu z listy adwokatów, skonfiskowano mieszkanie.

<sup>10)</sup> Gazeta Radomska No 157 z 20 VIII i No 158 z 21 VIII 1915.

<sup>11)</sup> Dziennik CK Komendy Obwodowej za październik 1915

ni i stąd przyjmując aktywną współpracę z okupantem, na zewnątrz zadomino- wali całkowicie.<sup>12)</sup>

Do Komitetu Obywatelskiego weszli teraz: Franciszek Bilek, Józef Pleniewicz, Roman Szczawiński, Piotr Jerzyński. Ich staraniem zmianie uległo oblicze miasta — innym nurtem zaczęło bić jego życie. Zniknęły ostatnie rosyjskie szyldy. Plac Soborny stał się Placem Konstytucji 3-go Maja, ulica Dimitriewska ulicą Sienkie- wicza itp. Gdzie się dało eksponowano orły polskie i chorągiewki o barwach na- rodowych. Nic jednak tak nie odróżniało aktywisty od pasywisty, jak stosunek do Legionów. Dla pierwszych stanowiły największe osiągnięcie, symbol niepodległoś- ciowych dążeń. Drugim zdawały się wyrazem niemal „narodowej zdrady”. I na tym tle uwidocznił się zaraz istotny układ sił w mieście. Od początku wojny wielu radomiaków służyło w 1-szym pułku piechoty, a później w Pierwszej Brygadzie Legionów, wielu nosiło szarże oficerskie. Lecz wykradali się do nich indywidualnie. Teraz ogłoszono oficjalny zaciąg i w sierpniu 1915 wyruszał pierwszy pluton. Liczył około 30 ludzi, dowodził ppor. Karol Rybasiewicz, plutonowym był Józef Mariański. Wśród szeregowców znajdowali się: Konrad Kasprzykowski, Maliszewski, Bałcer, Piątkowski, Kownas, Hamerski, Jan Kowalski, Ejzert, Zygmunt Gierycz, Kołodziej- ki, Kukliński, Kiersnowski i in. Umundurowanie zdobyto przeważnie dzięki po- mocy dyr. Epstejna, o zaprowiantowanie postarał się Komitet. Trzydziestu ochot- ników, jako wysiłek blisko sześćdziesięciotysięcznego miasta, to bardzo niewiele. Ale najwomowniejszym był nikły udział społeczeństwa przy pożegnaniu wyruszają- cych. Endecka większość nie uważała ich za swoich żołnierzy.

Drugi pluton z 40 ochotników, przeważnie ze środowiska robotniczego, prowa- dzili w jakiś czas potem, ppor. Bończa-Karwacki z Wacławem Pietrusiewiczem jako plutonowym. Trzecią partię stanowiło 24 kawalerzystów, formację organizowaną i dowodzoną przez Henryka Świderskiego byłego nauczyciela gimnastyki Szkoły Han- dlowej. Pluton był dobrze umontowany, umundurowany i uzbrojony w broń białą, przy wydatnej pomocy Komitetu. Odmarsz nastąpił z terenu wyścigów w Malcze- wie, przy gorętszym tym razem pożegnaniu. Zasługa to kobiet, czujących zawsze sentyment do ułanów.<sup>14)</sup> W ogóle pieć piękna zdawała się pierwsza przelamywać ową barierę niechęci. Panie radomskie, zorganizowane w Ligę Kobiet pod przewo- dem Wandy Skotnickiej (miała syna Stanisława w ułanach Beliny) opiekowały się legionistami, urządziły dla nich „gwiadzkę” itp.<sup>15)</sup>

Natomiast nie było już podziałów, gdy przyszło organizować polskie szkolnictwo. Tu włączało się całe społeczeństwo. Już 7 września 1915 otwarto szkoły średnie, 8 klasowe Gimnazjum Męskie, także żeńskie prywatne Marii Gajl, 7-mio klasową Szkołę Handlową, Seminarium Nauczycielskie męskie i żeńskie. Powołana została Ra- da Szkolna i zreformowane szkolnictwo ludowe, które utworzyło w mieście sieć 12 szkół.<sup>16)</sup>

Z nastaniem okupacji sytuacja materialna mieszkańców Radomia, zwłaszcza kła- sy robotniczej, ulegała stałemu pogorszeniu. Lecz równocześnie miasto odczuło pier- wszy powiew wolności. Austriacy bowiem, wyciskając z kraju co się dało dla po-

<sup>12)</sup> Całkowicie odmienną, od początku wrogą w stosunku do okupanta postawę, zajmowa- ła SDKPiL, lecz w Radomiu słaba liczebnie, nie przejawiała w tym czasie działalności.

<sup>13)</sup> Głos Radomski No 176 z 22 VIII 1918; Radom w Ruchu... op. cit.

<sup>14)</sup> Tamże.

<sup>15)</sup> Wspomniany syn Stanisław, to późniejszy generał St. Grzmot-Skotnicki poległy 18 września 1939 w bitwie nad Bzurą.

<sup>16)</sup> Kalendarz Radomski na rok 1917.

trzeb wojny, zasadniczo nie tłumili polskich dążeń niepodległościowych. Liczyli się ze swą rolą rzekomych „oswobodzicieli”, a zwłaszcza z austro-polskim rozwiązaniem.<sup>17)</sup> Korzystając z tego niepodległościowa lewica nie pomijała żadnej okazji, aby te polskie dążenia wobec okupanta podkreślić.

Już 30 października otwarta zostaje wystawa pamiątek po wszystkich walkach o niepodległość, a 29 listopada obchodzona rocznica powstania. W styczniu zaś 1916 zawiązał się specjalny komitet dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego. Komitet wydaje odezwę w której wzywa: „Obywatele! tyle lat zmuszano nas ozdabiać domy barwami wroga, aby czcić jego święto. Dziś nasze święto, wywieście flagi narodowe, niech zdobią nasze domy przez 22 i 23 stycznia!”<sup>18)</sup>

Obchód miał być połączony z postawieniem pamiątkowego krzyża w miejscu gdzie tracono bohaterów 1863 roku. Jednakże tej manifestacji, że względu na jej masowość, władze austriackie zakazały, i krzyż do 3 lutego stał oparty o ścianę kościoła Mariackiego. W tym dniu po sumie, paru młodych z NZR chwyciła krzyż i z patriotyczną pieśnią ruszyła ku miejscu straceń. Na ulicy Lubelskiej przyłączyła się do nich publiczność formując znaczny pochód. Do postawienia krzyża jednak nie doszło, gdyż wysłany oddział wojska, zmusił manifestantów do rozejścia się. Wywołało to ogólne wzburzenie, wobec którego płk. Matuschka cofnął zakaz i w dniu 6 lutego 1916 krzyż został uroczystie postawiony.<sup>19)</sup>

Specjalny Komitet zawiązał się również dla uczczenia rocznicy insurekcji kościuszkowskiej. Wynikiem było nazwanie parku miejskiego imieniem Tadeusza Kościuszki, połączone z wmurowaniem 24 marca 1916 roku pamiątkowej tablicy. Odczyt na okolicznościowej akademii wygłosił prof. Uniw. Jagiellońskiego Wacław Tokarz.<sup>20)</sup>

Okazję do niepodległościowej manifestacji dał również 14 lutego pogrzeb Juliana Bagniewskiego oficera Pierwszej Brygady, członka PPS, radomianina poległego pod Żernikami. W kondukcje uczestniczyły delegacje NKN, Pierwszej Brygady, Rady Miejskiej. Mowę wygłosił przedstawiciel NZR mec. Jan Wigura, a grupa PPS odśpiewała „Czerwony Sztandar”.<sup>21)</sup>

Największą w owym roku, bo ogólnonarodową manifestacją stał się obchód 125 rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Tu władze austriackie nie stawiały przeszkód i ogromny pochód ze sztandarami przeszedł przez całe miasto. Na zakończenie była akademie, uświetniona tym razem przemową przedstawiciela Narodowej Demokracji mec. Tadeusza Wędrzychowskiego.<sup>22)</sup>

W dniu 30 maja obchodzono znów w Radomiu „Dzień Skauta”. Odbył się pokaz ćwiczeń, uroczyste nadanie miejscowej drużynie za patrona płk. Dionizego Czachowskiego i wręczenie sztandaru. Część wygłoszonych przy tej okazji przemówień, jako zbyt śmiałych, uległo w prasie konfiskacie ze strony cenzury. W lipcu zamieniono Resursę Obywatelską w szpital dla legionistów rannych w walkach nad Styrem. Liga Kobiet otoczyła ich staranną opieką. Dzień 5 sierpnia, rocznicę stracenia Traugutta i członków Rządu Narodowego, uczczono solennym nabożeństwem żałobnym w kościele Bernardynów. A już następnego dnia święcono trzecią

17) Austro-polskie rozwiązanie miało polegać na połączeniu Królestwa z Galicją w Królestwo polskie.

18) Gazeta Radomska No 86 z 30 X 1915 i No 10 z 20 I 1916.

19) Kalendarz Radomski na rok 1917.

20) Tamże.

21) Gazeta Radomska (No 36 z 30 II 1916.

22) Tamże (No 117 z 31 V 1916.

23) Tamże NN 160 z 23 VII i 174 z 8 VIII 1916.

rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Odczyt wygłosił kapitan Pierwszej Brygady Emil Boberski, w teatrze zaś odegrano sztukę „Nasze Legiony”.<sup>23)</sup>

Szczególnie uroczysty charakter nadany został zakończeniu pierwszego roku prawdziwie już polskiej szkoły. „Wygłoszone mowy — pisał sprawozdawca Gazety Radomskiej — przekraczały zakres spraw szkolnych. Była bowiem chwila do ożywienia nadziei społeczeństwa na jaśniejszą przyszłość, na ukazanie co daje bodaj szczypta wolności. Nie można myśleć o szkole narodowej, o rozwoju handlu i przemysłu, bez pewnego minimum warunków politycznych. Kto tego nie rozumie, ten zamyka oczy na rzeczywistość”.<sup>24)</sup>

Ale stanowiło to tylko jedną, jaśniejszą stronę ówczesnej sytuacji. Drugą przedstawiała wzrastająca nędza mas pracujących. Wobec wyciskania przez okupanta produkcji rolnej, przemysłowej, surowców, wszystkiego brakło i ceny stały w górę. Równocześnie zaś, przy zastoju gospodarczym, kurczy się rynek pracy. Zostają zamknięte zakłady Fajansu Bramsa, Fabryka Mebli Giętych Kona, a inne ograniczają zatrudnienie. Już w styczniu 1916 prezydent miasta zwraca się do Komendy Obwodowej w sprawie rozpaczliwej sytuacji aprowizacyjnej, jaką powoduje ściąganie wszystkiego dla potrzeb wojska. Za odpowiedź przyjąć trzeba wprowadzenie od kwietnia, wydawania chleba i mąki tylko na kartki.<sup>25)</sup>

Wśród klasy robotniczej rośnie wrzenie. Na 1 maja 1916 szykuje się wielka manifestacja. Lecz w przewidywaniu jej, władze austriackie sięgają oddziały żandarmerii i wojska, które patrolując ulice rozpędzały każde zgromadzenie. PPS próbowała jeszcze manifestacji przy grobach ofiar rewolucji 1905—6 roku i tam jednak przeskodziło wojsko.<sup>26)</sup>

Tymczasem wrzesień przynosi ważne wydarzenia polityczne. Austriacy przekształcają Legiony w Polski Korpus Posiłkowy, przyjmując równocześnie dymisję Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady. Dymisja ta stanowi w stosunkach z Austrią pewien etap. Jest uznaniem ze strony Piłsudskiego, że Rosja przestaje być najgroźniejszym wrogiem i front należy odwrócić w stronę Niemców. Wstrzymuje więc werbunek do Legionów i przechodzi do rozbudowy formacji konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W Radomiu komendantem VII Okręgu POW zostaje Stanisław Starża-Cyrański. Przybyli z Warszawy instruktorzy scalają i powiększają kadre. W ciągu jesieni powstaje tajna Szkoła Podoficerska, oraz oddział kobiecy, który przejął kolportaż, pocztę, ewidencję.<sup>27)</sup>

Sytuacja jest pełna napięcia i oczekiwań na dalsze kroki ze strony okupantów. I faktycznie przychodzi rozporządzenie ogłaszające wybory do Rad Miejskich, pierwszych legalnych reprezentacji narodowych w Królestwie. Rozpala to od razu antagonizmy polityczne, lecz nim przyszło do walki wyborczej, miasto zostaje zaskoczona przywieziona z Warszawy wiadomością, że w niedzielę 5 listopada ma zostać proklamowane niepodległe Królestwo Polskie. Wywołała wrażenie ogromne, a połączone z niepokojem, gdyż treść proklamacji okrywała tajemnica.

„Można powiedzieć — komentowała później Gazeta Radomska — że mało kto z ludzi przespał tę noc z soboty na niedzielę. Atmosferę przesycił jakiś niezwykły nastrój. Nie był jednolity. Jednych przenikała radość, inni oszołomieni tym grobem troskali się, jakie zająć stanowisko, wobec faktu który ich zaskoczył”.

24) Tamże NN 138 z 27 VI i 149 z 11 VII 1916.

25) AWR Akta m. Radomia Wydział ogólny syg. 9.

26) Gazeta Radomska z 2 maja 1916.

27) Jerzy Bartkowski op. cit.

Wyrazem tej troski były narady pośpiesznie zwoływane przez magistrat, stronnictwa, organizacje. Jak ten akt przyjąć, jak nań odpowiedzieć? „Narady okryte były tajemnicą — stwierdza dalej Gazeta — sądząc jednak z późniejszych wydarzeń, nie znaleziono wspólnego języka”. Nazajutrz rano rozplakatowane już zostały na mieście afisze z manifestem obu cesarzy. Głosił, że postanowili z ziem polskich wydartych Rosji utworzyć samodzielne państwo, konstytucyjną monarchię w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami. Zastrzegali późniejsze ustalenia granic i zapowiadał tworzenie armii polskiej.

Jednocześnie milicja miejska rozniosła do Magistratu i organizacji przedstawicieli wszystkich warstw ludności, zaproszenia CK komendanta Obwodu do uczestniczenia o godzinie 11.30 w uroczystym akcie proklamowania Królestwa Polskiego. Zgodnie z tym przed gmachem b. guberni zaczęły się gromadzić tłumy, a w sali audiencjonalnej zebrali zaproszeni. Obok prezydenta miasta Tadeusza Przyłęckiego stali przedstawiciele duchowieństwa: ks. prałat Górski, pastor Tochtermann i miejscowy rabin. Zebrany gen. Matuschka odczytał niemiecki tekst aktu, po czym udali się na balkon, skąd odczytany był tekst polski, zakończony przez generała okrzykiem — „Niech żyje niepodległe państwo polskie!” Trzykrotnie powtórzony przez zgromadzoną publiczność. Równocześnie na gmach Komendy, obok flagi austro-węgierskiej wciągnięta została polska, orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła” a kompania wojska sprezentowała broń. I to był podobno najbardziej wzruszający moment.

Po powrocie do sali audiencjonalnej wystąpił prezydent Przyłęcki i w imieniu miasta odczytał następującą deklarację:

*„Zaskoczeni odczytaniem nam przed chwilą przyrzeczeniem, pojmując powagę aktu i chwili obecnej wierzymy, że mądrość obu monarchów sprawi, iż otrzymamy naszą ojczyznę w takich warunkach i granicach, aby ziściły się marzenia dziadów i ojców naszych”.*

Przyłęcki był działaczem Narodowej Demokracji, co tłumaczy chłód i ostrożność wypowiedzi. Akcenty mocniejsze zabrzmiały w wystąpieniu mec. Józefa Dobrzańskiego, który przemówił w imieniu zgromadzonych przedstawicieli stronnictw niepodległościowych:

*„Długo, zbyt długo oczekiwana chwila nadeszła. Usłyszeliśmy, że ojczyzna złym losem zniszczona z karty Europy, jednak żyjąca i nieśmiertelna, wielokrotnie, daremnie zrywająca się do skruszenia kajdan, zostaje wolą Opatrzności i udziałem władców Austro-Węgier i Niemiec przywróconą do nieprzedawnionych praw.*

*Głęboko wzruszeni przyjmujemy z wdzięcznością i pełnym zrozumieniem doniosłości dopełnionego aktu”.*

Tymczasem przed gmachem, na hasło działaczy niepodległościowych, zorganizowała się manifestacja. Z kościoła Mariackiego wyniesiono chorągwie narodowe, PPS wystąpiła z czerwonym sztandarem i ogromny pochód — rzecz szczególnie znamienna — ruszył ku upamiętnionemu krzyżem miejscu straceń powstańców z 1863 roku. Odbył się tam wiec na którym przemawiali: Jan Dębski — podkreślając, że podwaliny aktu stanowił czyn legionowy Józefa Piłsudskiego. Jan Wigura — wskazując na łączność aktu z czynami żołnierzy i powstańców polskich. I Wacław Zbrowski porucznik Legionów — ślubując w imieniu żołnierza polskiego, niezłomność walki o niepodległość. Wiec zakończył się okrzykami na cześć przyszłego demokratycznego rządu polskiego, przyszłej armii polskiej i Józefa Piłsudskiego.<sup>28)</sup>

<sup>28)</sup> Dodatek nadzwyczajny Gazety Radomskiej z 6 XI 1916 i No 248 z 7 XI t.m. Opis ten jako podany na gorąco i oddający nastroje, warty był przytoczenia.

Abstrahując od niemieckiej obludy, która proklamowała to pseudo niepodległe państwo w nadziei, że polskie dywizje wzmocnią front, sam akt, wzmacniając samopoczucie Polaków, miał równocześnie ogromne znaczenie międzynarodowe. Był pierwszym od upadku Królestwa Kongresowego, oficjalnym uznaniem naszych praw do niepodległości. Przychodził w okresie gdy Koalicja milczała, a Rosja carska dawała mgliste obietnice autonomii.

Nic więc dziwnego, że akt 5-go Listopada wydawał się zwycięstwem aktywistów. A stąd, że w wyborach do Rady Miejskiej, stronnictwa niepodległościowej lewicy pokonały Narodową Demokrację. Walka była zacięta. NZR utworzył wspólny ze Stronnictwem Ludowym Narodowy Wyborczy Komitet Demokratyczny do którego weszli: Fr. Bilek, Jan Dębski, Boł. Epstejn, Zygmunt Hübner, Prosper Jastrzyński, Czesław Paschalski, Jan Wigura, Szczesny Jastrzębowski, Władysław Roguski. Zbliżona do NZR Gazeta Radomska wydała specjalny dodatek do numeru 257 z 17 listopada z odezwą wyborczą tego Komitetu. Zapowiadała, że jej kandydaci na radnych, będą mieli za zadanie przeprowadzić najdalej idącą demokratyzację wszelkich czynników gospodarki miejskiej. A zwłaszcza: sprawiedliwy rozdział artykułów żywnościowych, zmonopolizowanie w rękach miasta dostaw węgla, ziemniaków, cukru. Podjęcie planowych i celowych robót publicznych. Powszechnego, bezpłatnego nauczania. Właściwego opodatkowania majątnych posiadaczy.

Obok tak ważnych w ówczesnej sytuacji akcentów gospodarczych, nie brakło i politycznych. O przeciwnikach z obozu Narodowej Demokracji Gazeta Radomska pisała:

*„W Radomiu są ludzie drżący ze strachu, że w Radzie Miejskiej mogą znaleźć się ludzie, którzy dadzą wyraz naszym uczuciom i dążeniom politycznym. Nie bawmy się w chowaniego, chodzi nie o politykę, lecz o jakość tej polityki. Hasło apolityczności jest tylko przykrywką. Bierność, neutralność, wyczekiwanie to także polityka, a nie systemy gospodarki miejskiej. Demaskować tę obłudną grę jest obowiązkiem”.*<sup>29)</sup>

Prowadziła ją zaś Narodowa Demokracja w dwu klubach, otwartych za zezwoleniem władzy okupacyjnej. „Radomskim” gromadzącym ziemian i tak zwane „wyższe sfery”, oraz „Społecznym” gdzie schodzili się kupcy i rzemieślnicy. Wybory odbyły się 7 grudnia 1916 i zakończyły druzgocącą klęską niepodległościowej lewicy. Na 50 mandatów 19 zdobyli kandydaci Klubu Radomskiego, 10 Klubu Społecznego czyli razem prawica 29. Lewicy przypadło zaledwie 6 mandatów, a 3 bezpartyjnym. Resztę to jest 12 mandatów, bez mała 25%, zdobyli Żydzi.

Przy tym układzie sił było rzeczą naturalną, że prezydentem pozostał Tadeusz Przyłęcki endeck. Natomiast niespodzianką, że na I-go wiceprezydenta wybrano kandydata NZR Zygmunta Hübnera, a drugim wiceprezydentem został bezpartyjny niepodległościowiec Wacław Dębowski. Komentując wybory Gazeta Radomska nazwała je wynikiem „sojuszu między polską, a żydowską reakcją. Dla narodowych demokratów bliżsi byli moskalofilscy Żydzi, aniżeli polski obóz niepodległościowy”.<sup>30)</sup> Faktycznie do zwycięstwa prawicy bardziej przyczynił się system wyborczy z podziałem na 5 kurii (każda 10 radnych) z których tylko jedna dla klasy robotniczej. Nie mniej Radom bardzo jaskrawo zademonstrował swe ówczesne oblicze.

W grudniu okupanci powołują w Warszawie Tymczasową Radę Stanu i trzeba się było do tej pierwszej legalnej reprezentacji proklamowanego Królestwa ustos-

<sup>29)</sup> Gazeta Radomska No 247 z 5 XI 1916.

<sup>30)</sup> Tamże No 7 z 11 stycznia 1917 i Nr 274 z 7 XII 1916.

sunkować. W Radomiu obradujący w dniach 24—30 grudnia Zjazd Nauczycielstwa Polskiego uchwała rezolucję, że stojąc na gruncie aktu 5-go Listopada wzywa TRS, aby do pierwszych swych zadań zaliczyła organizację Polskiego Ministerstwa Oświaty.<sup>31)</sup> Jeszcze wyraźniejsza uchwała zapada w Klubie Narodowym, jaki stronnictwa niepodległościowe otwarły dla przeciwwagi klubom endeckim, powołując na prezesa dr. St. Kelles-Krauza:

*„Obywatele M. Radomia — głosi ona — zgromadzeni na uroczystym zebraniu w Klubie Narodowym 13 stycznia 1917, przejęci głęboką radością witają Tymczasową Radę Stanu, jako rząd Państwa Polskiego i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich jej zamiarów”.*

Równocześnie w prasie PPS Okręgu Radomskiego, Stronnictwo Ludowe Ziemi Radomskiej i NZR wyrażają swe poparcie dla TSR, witając ją jako formę polskiego rządu.<sup>32)</sup> Narodowa Demokracja zachowuje rezerwę, zdecydowanie wrogie pozostają SDKPiL i PPS Lewica. Na mieście pokazują się ulotki wzywające do przeciwstawienia się Polsce organizowanej przez Niemców.<sup>33)</sup>

W dniu 18 stycznia odbywa się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Sala ubrana jest już sztandarem o barwach narodowych i Orłem Białym. Na wstępie radny Bolesław Epstejn imieniem frakcji niepodległościowej stawia wniosek o wyrażenie przez Radę hołdu wszystkim poległym za wolność ojczyzny od Raclawic po Łowczówek i Rokitną. A radny z PPS przedstawia najważniejsze postulaty wstającej Polski — *„Chleba, pracy, dachu nad głową i oświaty”.*

W Klubie Narodowym obchodzi się 19 marca imieniny Komendanta Józefa Piłsudskiego. Prezes dr. Kelles-Krauz odczytał adres skierowany do niego przez organizację i grupy niepodległościowe, a Medard Downarowicz z Warszawy wygłosił odczyt w którym zestawił ideologię i drogi Piłsudskiego do zbudzenia narodu oraz podjęte usiłowania ku odzyskaniu niepodległości.<sup>34)</sup>

Wśród tego dowiaduje się Radom o wybuchu rewolucji w Rosji i abdykacji cara Mikołaja II. W Klubach endeckich odbywają się ożywione zebrania. Prawicowi działacze oczekują wypowiedzi w sprawie Polski, Rządu Tymczasowego.<sup>35)</sup> Doczekali się najpierw złożonej 28 marca deklaracji Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Głosiła uznanie dla praw Polski do całkowitej niepodległości. Powściągliwsza była wydana 30 marca odezwa Rządu Tymczasowego do Polaków. Nie negując ich prawa do niezawisłości państwa, mówiła o jego „wolnym związku” militarnym, czy gospodarczym z Rosją.

Niemniej zmieniało to sytuację. Rosja rewolucyjna przestawała być wrogiem, a Koalicja miała rozwiązane ręce w sprawie polskiej.

Tylko na terenach obu okupacji nie zmieniło się nic. Niemcy i satelitarne Austro-Węgry nie śpieszyły z realizacją swych obietnic. Cała administracja pozostawała nadal w ich ręku, z czego korzystając wywozili co się dało. Artykuły spóżywania, przemysłu, siłę roboczą. Jedynie sądownictwo i szkolnictwo było w rękach polskich, ale to niezadawało polskich aspiracji. Jak mało kogo zadawała już kadłubowa Polska z łaski Niemców. Na tym tle znamiennej wymowę miała rezolucja obradującego w Krakowie 27 maja Polskiego Koła Poselskiego. Głosiła, że:

31) Tamże No 1 z 3 stycznia 1917.

32) Tamże No 10 z 14 I 1917.

33) Tamże No 14 z 18 I 1917.

34) Tamże No 14 z 19 I i No 65 z 21 III 1917.

35) Także w Klubie Narodowym wygłoszony został odczyt — „Rewolucja w Rosji, a sprawa polska”.

*„Jedynym dążeniem narodu polskiego jest uzyskanie niepodległości zjednoczonej Polski z dostępem do morza”.*

Tak śmiałego ujawnienia aspiracji jeszcze dotąd nie było. A w Radomiu znalazły żywy oddźwięk. Dotychczasowi pasywiści zorganizowali 3 czerwca w sali Ligi Kobiet zebranie, na które zaproszono aktywistów. Kto z tych ostatnich uczestniczył nie wiadomo, ale jak sądzić z przemówień, wyciągano do nich dłoń pojednawczą.

*„Łudzone nas odezwą wielkiego księcia — mówił ks. dr Popkiewicz — niezrozumiałą była akcja Legionów i akt 5-go Listopada, dopiero deklaracja krakowska wstrząsnęła całym społeczeństwem”.*

Jego dotychczasowy rozłam, inny pasywista tłumaczył, „przeciwstawieniem idei niepodległości — idei zjednoczenia”, ale obecnie „myśl o zjednoczeniu podległym zmienia się w myśl o zjednoczeniu niepodległym”.<sup>36)</sup> Sformułowano to zgodnie z prawdą, lecz do niepodległości było jeszcze daleko, a pasywiistów z aktywistami dzieliły nie tylko zadawione antagonizmy polityczne, ale również zagadnienia społeczne. I do żadnego porozumienia nie doszło.

Tymczasem lipiec przynosi dalsze, bardzo poważne zaostrzenie sytuacji. Piłsudski uznaje, że w istniejących warunkach, tworzenie armii polskiej dla Niemców, pod niemieckim dowództwem gen. gubernatora Beselera mija się z celem. I rzucając hasło, że „szafarzem krwi polskiej może być tylko suwerenny rząd polski”, rezygnuje 20 lipca ze stanowiska szefa wydziału wojskowego TRS. Reakcja Niemców jest szybka. Piłsudski zostaje aresztowany i jako niebezpieczny przywódca polskiej irredenty wywieziony do magdeburgskiej twierdzy. Następuje kryzys przysięgowy w Legionach. Pierwsza i Trzecia Brygada odmawiają złożenia przysięgi na wierność sojusznicą Państwu Centralnym. Pułki zostają rozbrojone, Galicjanie wcieleni do wojsk austriackich i wysłani na front włoski, Królewscy osadzeni za drutami obozów Szczypiorna i Benjaminowa. Druga Brygada, która przysięgę złożyła, zostaje zwrócona Austrii i skierowana na front besarabski.

W Radomiu w kołach niepodległościowych wrzenie. Liga Kobiet — Pogotowia wojennego wydaje odezwę przeciw przysiędze i stosowanym wobec Legionistów represjom. Dr. St. Kelles-Krauz zwraca się do Radomskiego Koła Państwowości Polskiej, reprezentującego aktywistów, o wypisanie go z listy członków. PPS Komitet miejscowy wydaje odezwę piętnującą TRS, która godząc się na przysięgę żołnierza polskiego, „uczyniła jeszcze jeden krok na drodze niewoli i hańby”.<sup>37)</sup>

Tymczasowa Rada Stanu podaje się do dymisji — kryzys osiąga punkt szczytowy. Równocześnie, pod wpływem katastrofalnej sytuacji ekonomicznej i zwycięstwa rewolucji na wschodzie, uaktywniają się masy pracujące. W Radomiu dochodzi do coraz częstszych demonstracji. Dnia 1-go Maja stanęły wszystkie fabryki i warsztaty, a demonstracyjny pochód pod czerwonymi sztandarami PPS przeszedł ulicami Wysoką i Lubelską do Rynku. Tu zaś pod Ratuszem wygłoszonych zostało szereg przemówień z postulatami mas pracujących. Jeszcze ostrzej robotnicy wystąpili w dniach 24 i 29 czerwca. Doszło do potężnych wieców skierowanych przeciw bezczynności Rady Miejskiej. W dniu 10 lipca, podczas obrad tejże Rady, tłum otoczył Magistrat, część robotników wdarła się nawet na salę obrad, po czym doszło do starcia z żandarmerią austriacką.<sup>38)</sup>

W tym wszystkim zawiedzeni są i Niemcy. Nie uzyskali polskich dywizji, a obrócili przeciw sobie prawie całe społeczeństwo. Rozumieją więc, że aby uspokoić

36) Gazeta Radomska No 124 z 5 VI 1917. Możliwość publikowania w prasie takich rezolucji dowodzi, jak rozluźnione już były szczy spajające monarchię Habsburgów.

37) Tamże NN 153 z 11 VII, 162 z 22 VII, 164 z 25 VII i 192 z 29 VIII.



opinię, trzeba coś dla Polaków uczynić. I na tym tle w dniu 12 października, patentem obu cesarzy powołana zostaje Rada Regencyjna Królestwa Polskiego. Ta zaś w dniu 8 grudnia tworzy pierwszy rząd polski pod prezydencją Jana Kucharszewskiego. Rząd marionetkowy, nie posiadający żadnej istotnej władzy.

Te nowe ustępstwa okupantów (dodać trzeba, że od maja 1917 r. w Lublinie gubernatorem na okupację austriacką został Polak gen. Stanisław Szeptycki) zbiegły się z wybuchem w Rosji rewolucji październikowej, kierowanej przez Włodzimierza Lenina. Władze opanowuje tam partia Bolszewików i oczy wielu Polaków, przede wszystkim ze skrajnej lewicy, zwracają się ku wschodowi. Tam zaś, ogłoszona 16 listopada deklaracja Rady Komisarzy Ludowych przyznawała narodom Rosji prawo do swobodnego samostanowienia. „Wprawdzie deklaracja ta była aktem ogólnym, a ziemie polskie znajdowały się po drugiej stronie frontu, niemniej miała ona doniosłe znaczenie i dla Polski”.<sup>38)</sup> Wszystko zaś razem pobudziło w jej sprawie Koalicję, czego wyrazem stał się 13 punkt orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Ogłoszone 8 stycznia 1918 roku, jako jeden z celów wojny stawiało odbudowanie zjednoczonego państwa polskiego z dostępem do morza. Sytuacja zmieniła się. I Narodowa Demokracja, która nigdy nie liczyła na własne siły narodu, jak przedtem od carskiej Rosji, tak teraz wszystkiego spodziewała się od Zachodu. Z jej ramienia powstał w Paryżu, jako reprezentacja Polski nieskrępowanej pętami okupacji, Polski Komitet Narodowy.

Dla Radomia rok 1918 zaczął się pod znakiem masowych strajków. Rewolucja październikowa niewątpliwie i tu zaktywizowała działalność SDKPiL. A agitacja tej ostatniej przyczyniła się do demonstracyjnych strajków, jakie wybuchały wśród kolejarzy, garbarzy, robotników Marywilu czy Fabryki Mebli Giętych. Ostrze wystąpienia kierowało się przeciw okupacji, za pokojem i poparciem dla rewolucji rosyjskiej.<sup>40)</sup>

Do tych ruchów społecznych dołącza się wkrótce wrzenie polityczne. Wywołuje je traktat pokojowy, jaki w lutym Niemcy i Austria zawierają z marionetkowym rządem Ukraińskiej Centralnej Rady. W zamian za dostawy zboża, Austria odstąpiła Ukrainie z okupowanej przez siebie części Królestwa, gubernię chełmską. Fala protestów i demonstracji przechodzi przez cały kraj. Austria straciła w oczach Polaków resztki kredytu. W Radomiu ukonstytuował się Komitet Obrony Narodowej którego odezwa wydana 22 lutego, piętnowała perfidną politykę okupantów. Podobne odezwy wydają również radomska organizacja PPS, SDKPiL, PSL. To ostatnie kończy swą odezwę zapewnieniem, że „Po cudze nie sięgamy, ale od frymarcheznia naszą ojczyznę obcym — wara!” Wśród osób rozdających odezwy i publicznie urągających zdradzieckiej Austrii, żandarmeria przeprowadza aresztowania. Odpowiedzią jest manifestacja i udaremniiona próba uwolnienia więźniów. Są starcia z wojskiem, padają ranni, jeden żołnierz zostaje zabity. Rada Miejska wystosowuje do komendanta obwodowego gen. Kwiatkowskiego ostry protest przeciw użyciu wojska. Więźniowie zostają wypuszczeni.<sup>41)</sup>

Demonstruje cały kraj. Rząd Jana Kucharszewskiego i gubernator lubelski gen. St. Szeptycki podają się do dymisji. Druga Brygada na znak protestu, przerywa front pod Rarańczą i przechodzi na Ukrainę. Wzmaga się działalność POW. Ko-

38) AWR Akta m. Radomia wydział Prezydyalny syg. L k. 25—6

39) Henryk Jabłoński, *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej* s. 57 Warszawa 1962.

40) „Robotnik” No 287 z 1918.

41) J. Molenda, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Król. Polskim w związku z układem brzeskim i rola w nich PSL*. W: *Roczniki dziejów ruchu ludowego* No 5 s. 139. Warszawa 1963. Odezwa Radomskiego Komitetu Okręgowego PPS. AWR zbiór odezw.

mendę Radomskiego VII Okręgu obejmuje ppor. Józef Mariański pseudonim „Marianki” lub „Roman Wrzos”. Szybko rosłą szereg, rozwija instruktaz, kolportaz, szkolenie polityczne i wojskowe. Z byłych legionistów oraz młodzieży szkolnej i robotniczej formuje Mariański Oddział Bojowy, który dla zdobycia broni i funduszy, przeprowadza szereg udanych i nieudanych akcji.<sup>42)</sup>

Pod koniec maja, po rozbrojeniu przez Niemców, zorganizowanego na Białorusi wojskowych b. armii carskiej, I-go korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, sływa do Radomia fala zdemobilizowanych dowborczyków. Wzmacniają oni szeregi Narodowej Demokracji, ale czołową rolę przejmuje już zupełnie wyraźnie PPS. Jest zorganizowana, prężna, ma oparcie w postępowej inteligencji, Związkach Zawodowych i masach robotniczych, oraz POW w której szeregach ma wielu członków. Ma na czele energicznych, oddanych działaczy jak Stanisław Kelles-Krauz, Roman Szczawiński, Aleksy Rzewski. A jej postawa nie pomijająca walki klasowej, ale stawiająca ponad nią walkę o niepodległość — odpowiada chwili. W tym duchu radomska PPS tworzy Pogotowie Bojowe pod dowództwem Stanisława Kępisza pseud. „Dąb”<sup>43)</sup>

PPS, przy powiązaniach z NZR i PSL, była zawsze w walce tak ze skrajną Prawicą, jak i Lewicą. Lecz w roku 1918, ze względu na sprawę niepodległości, ostrzej zaznaczał się antagonizm z SDKPiL. Partia ta rzuciła na Radom parę odezw w których, wzywając do rewolucji na wzór rosyjski, równocześnie piętnowała PPS „za zdradę socjalizmu” na rzecz nacjonalistycznych niepodległościowych dążeń i na tym tle „dostarczenie przez Legiony żołnierza jednemu z okupantów”. Takim stanowieniem sprawy SDKPiL — która z pomocą swych działaczy Karola Dębowskiego, Lucjana Petasza, Żurowskiego, Bieniaszewskiego zyskała pewne wpływy w Związkach Zawodowych — nie jednała sobie jednak dalszych zwolenników.<sup>44)</sup>

Wszystkie ugrupowania w jednym tylko były zgodne — wrogości do okupanta. Kiedy w maju zjawił się w Radomiu jeden z gorliwych, a bardzo już nielicznych aktywistów Wacław Studnicki z odczytem o potrzebie oparcia sprawy polskiej o Niemcy, wywołał oburzenie. A „Głos Radomski” drwił, że widocznie nie zna Radomia chcąc go nawracać, gdy wszyscy są od dawna nawróceni.<sup>45)</sup>

Lato przynosi z zewnątrz dwie ważne wypowiedzi w sprawie Polski. Najprzód w czerwcu alianci oficjalnie uznają nasze prawa do niepodległości i zjednoczenia z dostępem do morza. W sierpniu zaś Rada Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej ogłasza, że wszystkie układy i akty zawarte przez rządy byłej Rosji carskiej z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austriackiego w sprawie rozbiórów Polski, uznaje za na zawsze i w sposób nieodwołalny zniesione. To doniosłe oświadczenie podważa prawne istnienie pozostałych zaborów.<sup>46)</sup> Równocześnie na przybliżanie się upragnionej wolności wskazują komunikaty wojenne. Armia niemiecka w ostatniej wielkiej ofensywie lipcowej dotarłszy w pobliże Paryża, zostaje w drugiej bitwie nad Marną pobita i rozpoczyna odwrót. Teraz gdy cień Rosji przestał grozić, wszy-

42) J. Bratkowski op. cit.

43) J. Hołzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1817—19* s. 19—20, Warszawa 1962. R. Szczawiński, *Radom Jlesienią 1918*. W: *Kronika ruchu robotniczego* V No 2 s. 102—4 Warszawa 1939. Artur Leinwald, *Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa PPS 1917—19* s. 45, Warszawa 1972. H. Jabłoński, *Polityka PPS w czasie wojny 1914—18*, Warszawa 1958.

44) J. Kuncewicz, *SDKPiL wobec zagadnień wojny, rewolucji i niepodległości*. W: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce 1914—23*, Warszawa 1961, s. 137. AWR zbiór odezw.

45) *Głos Radomski* No 105 31 V 1918.

46) Henryk Jabłoński, *Narodziny...* s. 71.

scy słuchają ech z francuskiego frontu. Rozumieją, że tam, wraz z losem wojny rozstrzygną się losy Polski.

Coraz widoczniejszy staje się niepokój okupanta. W dniu 23 sierpnia ukazuje się rozporządzenie w sprawie noszenia mundurów byłych formacji polskich. Zolnierzom, ze względu na trudności sprawienia sobie cywilnego ubrania, jest to dozwolone, ale bez wszelkich odznak. Oficer jeśli pokaże się w mundurze, zostanie ukarany 2 tysiącami koron grzywny, lub 6 miesiącami więzienia. Nikt nic już sobie nie robi z tych gróźb. Kiedy 26 sierpnia, jako w rocznicę wymarszu do Legionów pierwszego radomskiego plutonu, odbywa się u Bernardynów nabożeństwo byli oficerowie legionowi stawiają się w pełnych mundurach.<sup>47)</sup>

Zaczyna się ostatnia okupacyjna jesień, po ostatnim okupacyjnym przednowku. Jak trudno go było przetrwać klasie robotniczej, obrazuje posiedzenie Rady Miejskiej z dnia 22 czerwca, w sprawie zaopatrzenia ludności w chleb. Miasto powinno było otrzymywać na ten cel od władz okupacyjnych po 26 wagonów zboża miesięcznie. Tymczasem w kwietniu otrzymano 10, w maju 6, a w czerwcu zaledwie 2 wagony! W wyniku w kwietniu wydawano po 8,5 łąta chleba na osobę, w czerwcu wypadało już tylko po 3 łąty. Równocześnie pogarszała się stale jakość chleba. Mieszano do mąki mielone obierzyny ziemniaków, słomę, korę i inne tym podobne dodatki.<sup>48)</sup>

Na wolnym rynku od końca 1915 roku ceny ziemniaków wzrosły o 400%, mięsa około 500%, a mimo to zakup był trudny. Ludzie z workami wędrowali na wieś, ale tam znów Austriacy rekwirowali co się dało. Cukru na stole robotniczym nie zobaczył, słodzono sacharyną. Całą omastę do chleba, jeśli był, stanowiła marmolada z buraków. Brakło tłuszczu, węgla, mydła. Do wyrobu materiałów służyło włókno z pokrzyw a obuwia drewno bulkowe. Okólnik władz oświatowych polecał, aby w dni ciepłe, młodzież szkolna chodziła boso, dla oszczędzenia obuwia.<sup>49)</sup>

Byli oczywiście i tak zwani „paskarze”, którzy na spekulacjach robili majątki. Sprzyjał temu i chaos pieniężny, kursowały korony, carskie ruble, marki niemieckie i polskie. Dla wydania tych ostatnich Niemcy utworzyli Polską Krajową Kasę Pożyczkową, a jej bilety ozdobili białym orłem na czerwonej tarczy.

Wraz z końcem przednowka sytuacja niewiele się poprawiła i 12 sierpnia delegacja z prezydenta miasta, kierownika Wydziału Apropowizacyjnego i przedstawiciela robotników, udaje się do CK komendanta Obwodu z interwencją w sprawie braku chleba, powodowanego ciągłymi rekwizycjami. Na domiar złego poczęła się szerzyć epidemia grypy zwanej „Hiszpanką”. Wyniszczone niedożywieniem organizmy przechodziły ją bardzo ciężko, przepełniały się szpitale, rosła śmiertelność.

W tym położeniu jedyną pociechę stanowiły komunikaty z frontów. „Głos Radomski” podawał je na pierwszej stronie, opatrując wielkimi tytułami: 1-go września — „Dalsze zwycięstwa Koalicji”, 3-go — „Niemcy skracają front”, 5-go — „Uderzenia francuskiego tytana” itd. W ciągu września niemiecki front załamuje się coraz gwałtowniej. Pada Cambrai, zdobyte zostaje St. Quentin, armie koalicji wzmocnione coraz nowymi kontygentami wojsk amerykańskich niepowstrzymanie prą naprzód. Bułgaria i Turcja składają broń, a wreszcie przychodzi oczekiwana wiadomość, że 4 października Niemcy poprosili o zawieszenie broni, na zasadzie 14 punktów prezydenta Wilsona.

47) Głos Radomski NN 173 i 176 z 23 i 27 VIII 1918.

48) Tamże NN 117 i 124 z 15 i 23 VI 1918. Funt ma 32 łąty co jest równe 40 deka.

49) Tamże No 96 z 18 V 1918 r.

Teraz i Rada Regencyjna odzyskuje śmiałość do zmiany frontu. W dniu 9 października Głos Radomski wydaje dodatek nadzwyczajny z jej orędziem do narodu:

*„Stajemy na podstawie zasad pokojowych ogłoszonych przez prezydenta Wilsona — stwierdza między innymi — Odnosnie Polski zjednoczenie wszystkich ziem z dostępem do morza, gospodarczą i polityczną niezawisłością. Polacy! obecnie losy nasze w znacznej mierze znajdują się w naszych rękach”.*

*Przyjęte to zostaje z uznaniem, bo chociaż reakcyjna Rada Regencyjna nie z woli narodu, a z łaski Niemców się wywodzi, to jest w tej chwili w kraju jedyną, legalną polską władzą. Nikt jednak uznawać jej na dłuższą metę nie myśli. Obradujący w Radomiu Zjazd Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych, podejmuje 14 października uchwałę, że „jedyną formą ustrojową dla Polski, jest Republika z rządem demokratycznym”.*<sup>50)</sup>

Pod takim hasłem dni okupacji zbliżają się w Radomiu do końca.

50) Tamże No 220 z 15 października 1918.

## ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI W RADOMIU 2-GO LISTOPADA 1918 R.

Od połowy października 1918 roku, coraz mocniej odczuwano w Radomiu zbliżającą się wolność. Wprawdzie K. u K. Kreis Komando z gen. Kwiatkowskim na czele, urzędowało normalnie, na wartach stali austriaccy żołnierze i działała nadal żandarmeria, lecz cała machina okupacji najwidoczniej szła siłą rozpędu, do nieuchronnego już końca.

Widział go każdy, patrząc na przedstawicieli sił zbrojnych monarchii. Pod koniec bowiem wojny, wyczerpane Austro-Węgry wyciągały na front każdego zdolnego do służby w polu żołnierza. Nawet z Landsturmu rozmieszczonego na terenie okupacji. W Radomiu znajdowały się jego dwa bataliony, złożone z ludzi starych lub z wadami fizycznymi wrodzonymi, względnie wynikłymi z otrzymanych ran. Ci wiekowi, niedołężni „wojacy”, zdolni jedynie do służby wartowniczej, budzili w ludności „bardziej litość niż strach”. Zwano ich potocznie, z odcieniem pogardy „austriackimi dziadami” i niewiele z nich sobie robiono.

Do podniesienia autorytetu wojsk okupacyjnych nie przyczyniali się pozostawieni na etapach oficerowie. Przy ogólnym rozprzężeniu powodowanym przewidywaniami rychłego końca, nie troszczyli się o służbę i jej sprawy, lecz o zachowanie własnych osób i zdobycie czegoś, co możnaby wysłać do Vaterlandu głodującym rodzinom.<sup>1)</sup>

To ostatnie zaprzętało też całkowicie austriackie władze terenu okupacji. Widząc zbliżający się moment opuszczenia tego kraju, ześrodkowały działania na gromadzeniu zapasów artykułów żywnościowych, oraz surowców i wywożenie ich w tempie, na jaki pozwalał tabor kolejowy. Związane z tym naglące żądania dostaw i do rabunku zbliżające się rekwizycje, spotykały się jednak z coraz zaciętszym oporem. Z wsi podradomskich, jeśli rekwizycji nie poparł lotny wyborowy oddział, tak zw. „Streichkompanie”, wysłani „na asystencję” landszturmiści wracali coraz częściej z niczym. I to przeciwstawianie się rekwizycjom, podsycane przez stronnictwa niepodległościowe, można przyjąć za początek zrywania pęt okupacji.

*„Stawiamy władzom austriackim kategoryczne żądanie zaprzestania wszelkich rekwizycji — wzywała, wydana w październiku w Radomiu, wspólna odezwa Narodowej Partii Robotniczej i Zjednoczenia Ludowego — (...) Na każdy gwałt odpowiemy gwałtem (...) Tylko zorganizowana wola całego Ludu polskiego, za którą musi pójść i szlachta, nie dopuści do tych gwałtów, oraz przyspieszy opuszczenie kraju przez okupacyjne żoldactwo. Precz z rekwizycjami! Precz z okupacją! Niech żyje Zjednoczona Niepodległa Rzeczypospolita Polska Ludowa!”<sup>1a)</sup>*

Precz z okupacją! Za miarę niecierpliwości z jaką oczekiwano wyjścia „działów”, służyć może dodatek nadzwyczajny Głosu Radomskiego z 16 października.

1) T. Bobrownicki-Libchen, Siły okupacji austriackiej w przeddzień przewrotu. W: Niepodległość t. V z. 3, Warszawa 1932. Aleksy Rzewski, W walce o niepodległą Polskę s. 20, Łódź 1931.

1a) Odezwa ze zbiorów autora.

Wydano go na pierwszą wiadomość z „miarodajnego źródła” z Lublina, że rząd austro-węgierski gotów jest zwinąć zarząd wojskowy i przekazać administrację rządowi polskiemu.<sup>2)</sup>

Elektryzuje to stronnictwa. Chodzi bowiem nie tylko o fakt zmartwychwstania Polski, lecz również o to, jaką ona będzie? Narodowa Demokracja zwołuje więc 17 października zebranie w Resursie Rzemieślniczej, dla „omówienia chwili bieżącej”. A w dniu następnym PPS organizuje na Rynku wielki meeting z przemówieniami o patriotycznych, lecz i radykalnych akcentach. NZR zaś rzuca na miasto odezwę w której, obok tamtych, nie brak i akcentu pojednawczego:

*„Po stu pięćdziesięciu latach niewoli i martyrologii — głosila — po stu pięćdziesięciu latach walki, męki, rozpacz i buntu pękają okowy nałożone przez państwa zaborcze (...) Nadchodzi upragniona chwila w której nad Zamkiem Warszawskim zakrzyczą zostanie na zawsze chorągiew Państwa Polskiego, a trzydziesto milionowy naród, mocą orędzia Rady Regencyjnej, zjednoczy się (...) W takiej chwili więcej niż kiedykolwiek potrzebną nam jest zgoda i umilknąć muszą walki partyjne (...) Idące za sobą wypadki polityczne wskazują, że odpowiedzialność za losy Państwa powinny przejść całkowicie w ręce demokratycznych rządów ludowych (...) Nie wolno zbroczyć z prawej, szlachetnej drogi.*

*Precz z okupacją! Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Republika Polska!”*

Wezwanie „precz z okupacją!” rzuca również odezwa SDKPiL, tyle że nie na rzecz powstającej Polski, a „międzynarodowej rewolucji socjalnej”.<sup>3)</sup>

Wówczas Rada Regencyjna, na której orędzie powołuje się NZR, czyni dalsze posunięcia. Bierze w swe ręce przede wszystkim sprawę wojska. Już 12 października (za akceptacją gen. gub. Beselera) wydała dekret o nowej przysiędze, bez wzajemki o wierności dla sprzymierzonych państw centralnych. Po jej złożeniu wojsko przechodziło od razu pod zwierzchnictwo Rady Regencyjnej. Ta zaś, odezwą z 17 października wezwała pod sztandary narodowe, wszystkich byłych oficerów i żołnierzy rozwiązanych formacji polskich.

Tworzenie pod swą egidą siły zbrojnej miało służyć Radzie Regencyjnej tak do umocnienia władzy, jak „zabezpieczenia kraju przed anarchią i rewolucją”. A w wyniku, do utrzymania władzy w rękach klas posiadających. Na przeszkodzie temu stało jednak położenie ogólne, wiążące wyzwolenie z reformami społecznymi, jakich domagały się masy pracujące. Stąd podjęcie próby kompromisowego porozumienia z PPS, PSL, a zwłaszcza z POW przedstawiającą realną siłę. Mianuje więc R.R. szefa POW płk. Śmigłego-Rydza generałem, a Świerzyński ofiarowuje mu tekę podsekretarza stanu w M. S. Wojsk. czyli zastępcy Piłsudskiego.<sup>4)</sup> Lecz różnice i antagonizm z Narodową Demokracją są zbyt duże, a Rada Reg. zbyt wielkim bankrutem politycznym, aby się z nią łączyć. Do porozumienia nie dochodzi, a wówczas to jest 25 października Rada Regen. powierza dowództwo wojska (do czasu uwolnienia Piłsudskiego) byłemu generałowi austriackiemu Tadeuszowi Rozwadowskiemu, na stanowisku szefa sztabu generalnego. Po czym 27 października wychodzi dekret o formowaniu armii polskiej, na zasadzie powsz. obow. służby wojskowej.

W tym czasie PPS, której wpływy w społeczeństwie ogromnie wzrosły, krystalizowała własną koncepcję zrzućcia pęt okupacji i ujęcia władzy. Realizację zaś, bardzo zręcznie, zaczęła od Radomia.

2) Głos Radomski NN 217 z 16 XI i 219 z 19 XI 1918.

3) Odezwy ze zbiorów autora.

4) Henryk Jabłoński, Narodziny II Rzeczypospolitej, s. 140, Warszawa 1962.

Miała tam po temu wszelkie dane. Wiodącą rolę w niepodległościowych dążeniach, porozumienie z NZR, i oparcie w realnej sile, jaką reprezentowały: Pogotowie Bojowe PPS kierowane przez Dąb-Kępisza oraz POW na którego czele stał b. podporucznik Pierwszej Brygady, a zarazem członek PPS Józef Mariański. Na trzecią zaś siłę, to jest Związek Pogotowia Wojskowego, mimo że grupował znaczną liczbę dowórczyków, posiadała również poważny wpływ. A to dzięki roli jaką w nim odgrywali legioniści, a zwłaszcza dwu z b. 1-go pułku Ułanów Beliny, Włodzimierz Zieliński i Tadeusz Osiniński.<sup>5)</sup>

Ppor. Mariański, jako komendant POW, grał rzecz prosta na tym polu główną rolę. Bardzo młody, lecz pełen energii i inicjatywy, miał już za sobą parę akcji przeciw okupantom. A kierując przygotowaniami do wyzwolenia miasta, postanowił poprzedzić je zdobyciem większej ilości broni.

Zaplanował więc nagły napad i rozbrojenie rozkwaterowanego na terenie garbarni na Firleju pod miastem, batalionu zapasowego 93 pp. Nie reprezentował siły znaczniejszej, ale batalion zapasowy miał dobrze zaopatrzone magazyny z bronią mundurami i in. efektami wojskowymi, mogącymi stanowić cenną zdobycz.<sup>6)</sup>

Jako termin rozpoczęcia akcji, wybrał Mariański noc z 23 na 24 października. Przeznaczone zaś do tego zadania siły, wybrane spośród POW, PB i ZPW, a nie wynoszące może i stu ludzi, podzielił na trzy oddziały: dwa wyborowe, lecz o nieznanej liczbie i uzbrojeniu, miały nagłym atakiem z dwu stron uderzyć na kwatery kompanii. Trzeci najslabszy z 13 ludzi, przeważnie należących do POW uczniów Szkoły Handlowej, uzbrojony w broń krótką i dowodzony przez Jana Wnuka b. podoficera od Dowbora, przeznaczał na ubezpieczenie od strony miasta. Całą zaś akcję ułatwiała porozumienie z paru żołnierzami Polakami z owej kompanii.

Tymczasem grupa osłonowa, po zbiórce na ulicy Lubelskiej pod Nr 30, opuściła miasto około godziny 23, w nieznanych bliżej okolicznościach natknęła się pod wsią Michałowem, na silny patrol austriackiej żandarmerii.<sup>7)</sup> W wyniku, ostrzelanina zaalarmowała wojsko na Firleju, skłaniając Mariańskiego do zaniechania akcji. Natomiast grupa osłonowa, złożona z niedoświadczonych chłopaków, znalazłszy się w trudnym położeniu, poszła w rozsypkę. Osłaniający zaś uchodzących dowódca Wnuk z Banderskim i Ziółkiem, po wyczerpaniu amunicji, wpadli w ręce żandarmów. Odprowadzeni do posterunku na Zamłynie, po ostrym śledztwie (podobno bito ich gumami w podeszwy) znaleźli się w więzieniu. Na drugi dzień żandarmeria wykryła i aresztowała dalszych pięciu uczestników niefortunnej akcji: Aleksandra Jankowskiego, Jana Mikołajewskiego, Pawła Mariańskiego, Tomasza Zielińskiego i Althamera.

Na wiadomość że od chłopców biciem wymuszane są zeznania, zapanowało w mieście wielkie wzburzenie. Aby go uspokoić, kapelan połowy wojsk austriackich ks. D. Ścisła ogłasza z ambony, iż był w więzieniu, widział aresztowanych i stwierdza, że owe wiadomości są „nieprawdziwe i przesadzone”.<sup>8)</sup> W czasie śledztwa prowadzonego przez sędziego z Lublina, do Kreis komendanta udaje się z interwencją delegacja złożona z wiceprezydenta Wacława Dębowskiego i b. porucznika Aleksandra Salwika. W wyniku wszyscy winowajcy zostali w dniu 30 października uwolnieni „do rozprawy sądowej”. A że ta nigdy się nie odbędzie, obie

strony nie mogły mieć wątpliwości. Nie zamykało to jednak rachunków, a cała sprawa nie pozostała bez pewnego wpływu na nadchodzące wypadki.

Biegły zaś one niezwykle szybko. W czasie gdy radomskie K.K. Kreis Komando rezygnowało z dyskontowania swego zwycięstwa nad POW, 28 października rząd austro-węgierski zwrócił się o zawieszenie broni, na zasadzie 14 punktów prez. Wilsona.

W podobnym położeniu, władze austriackie nie mogły przedłużać okupacji Królestwa i gen. gub. lubelski Lipoścak zaczął odnośne pertraktacje z rządem polskim w Warszawie. Ten ostatni, dążąc do rozszerzenia swej władzy, już wcześniej mianował generalnych komisarzy: na Galicję ks. W. Czartoryskiego, a na okupację Juliusza Zdanowskiego. Zdanowski działacz ND, po b. krótkim pobycie w Lublinie zorientował się w sytuacji i wróciwszy 28 października relacjonował na posiedzeniu rządu, że brak jego przedstawicieli w terenie „skłania ludność do samorzutnej inicjatywy i wyłaniania w poszczególnych powiatach władz miejscowych, przeważnie nastrojonych radykalnie pod względem społecznym. Również samorzutnie przystępują organizacje wojskowe do tworzenia wojska, wreszcie organizowane są na władze okupacyjne zamachy, mogące wywołać represję, a w rezultacie akcją rewolucyjną na szerszą skalę. Wynika stąd konieczność — konkludował — ujęcia przez rząd inicjatywy we własne ręce. Z jednej strony dla najszybszego przejęcia władzy od okupanta, a z drugiej opanowania samorzutnej inicjatywy ludności, gdyż grozi zapanowanie chaosu i anarchii”.<sup>9)</sup>

Wypowiedź ta, wyraźnie sformułowana na podstawie sytuacji w Radomiu, dała ładany efekt. Zdanowski otrzymał wolną rękę do mianowania komisarzy rządowych. Z gen. Lipoścakiem zawarto 31 października układ o przekazaniu do dnia 3 listopada całego cywilnego i gospodarczego zarządu na terenie okupacji, władzom podległym rządowi polskiemu.<sup>10)</sup> A równocześnie gen. Rozwadowski rozesał rozkaz, aby w każdej miejscowości najstarszy rangą oficer Polak przejmował komendę nad wszystkimi oddziałami polskimi, zaprzysiął je niezwłocznie według roty przysięgi przepisanej dekretem Rady Regencyjnej z 12 października i postępował dalej w porozumieniu z generalnym komisarzem w Lublinie J. Zdanowskim.

Cel tego rozkazu nie potrzebuje komentarzy. Było co najmniej w 90% pewnym, że ów „najstarszy rangą” oficer, nie będzie ani legionistą, ani powiakiem. Wszystko razem sprowadzało się do zlikwidowania okupacji bez żadnych akcentów samorzutnego, rewolucyjnego zrywu. Cała władza, tak cywilna jak wojskowa, miała spokojnie przejść z rąk okupantów w ręce przedstawicieli Narodowej Demokracji.

Zgodnie z powyższym Zdanowski niezwłocznie ( to jest 31 października wieczorem, czy 1 listopada rano) wysłał do Radomia swego przedstawiciela w osobie sekretarza Wacława Gajewskiego. Wiózł on nominację na komisarza rządowego na miasto i powiat radomski, dla inż. Słomińskiego, oraz dyrektywy i terminy w jakich miał przejmować władzę. Słomiński był dowódcą zbliżonym do prawicy, a praktykującym od września, z ramienia Rady Regencyjnej, w miejscowej CK Komendzie, jako kandydat na przyszłego polskiego starostę. O całkowitym powodzeniu misji z jaką przyjechał Gajewski, decydowała jednak nie intronizacja komisarza, a wykonanie rozkazu gen. Rozwadowskiego. Dawał on bowiem CK Komendantowi obwodu gen. Kwiatkowskiemu prawo przekazania władzy wojskowej samej sobie, co czyniłoby go legalnym panem sytuacji.

<sup>5)</sup> Tekst według: Historia Polski wyd. P.A.N t. IV cz. 1 s. 102, W-wa 1969.

<sup>10)</sup> H. Jabłoński op. cit. s. 139. W rokowaniach uczestniczył delegat Wiednia baron Ugron.

<sup>5)</sup> Siły jakimi dysponowały te organizacje, nie są wiadome.

<sup>6)</sup> T. Bobrownicki-Libchen op. cit. s. 405.

<sup>7)</sup> Według: Wypad POW na Firlej pod Radomiem. W: Ziemia Radomska N 259 z 1934.

<sup>8)</sup> Ks. Dominik Ścisła, Z dziennika kapelana wojskowego 1914—18, Cieszyń 1931.

Temu też właśnie postanowiła przeciwdziałać lubelska komenda POW, wysyłając do Radomia por. Stanisława Majewskiego. Zjawił się on tu w tym samym co Gajewski dniu i wręczył ppor. Józefowi Mariańskiemu rozkaz objęcia dowództwa, nad wszystkimi formacjami i organizacjami wojskowymi polskimi, tak w mieście jak powiecie.<sup>11)</sup> Dalszych dyrektyw, jakie równocześnie otrzymał, możemy się domyślać. Lecz i bez nich, sama nominacja podporucznika, była posunięciem rewolucyjnym i ona w dużej mierze zadecydowała, że wbrew planom prawicy, przejęcie władzy w Radomiu stało się zamachem PPS. Warto jeszcze zaznaczyć, że misja Majewskiego doznała dodatkowego poparcia. W tymże bowiem dniu przyjechał jeszcze z Lublina, dokąd wybrał się samorzutnie, członek Związku Pogotowia Wojskowego Tadeusz Osiński. Widział się tam z miarodajnymi czynnikami i wrócił upewniony, że z wyzwoleniem Radomia nie należy zwlekać.

Pod takimi auspicjami PPS w porozumieniu z POW i NZR, zorganizowała w mieszkaniu działacza tej ostatniej Jana Wigury, decydującą naradę.<sup>12)</sup> Przy czym czołowi działacze PPS Stanisław Kelles-Krauz, Roman Szczawiński i Aleksy Rzewski, musieli przyjść na nią po uzgodnieniu z Mariańskim i Wigurą dwu zasadniczych spraw.

Pierwsze, że nie będzie się czekać na legalne przejęcie władzy przez prawicę, lecz PPS z pomocą POW, weźmie ją drogą zamachu.

Po drugie, że całkowite zerwanie z Radą Regencyjną utrudniłoby zadanie. Zamachu dokona się więc pozornie pod jej firmą, to znaczy nie uznając rozkazu gen. Rozwadowskiego, uzna się nominację Słomińskiego na komisarza rządu.

Na takie właśnie załatwienie sprawy wskazuje, że na naradę wezwano nie tylko Majewskiego i Osińskiego, lecz również Gajewskiego i Marcina Kaliszczaka, który jako wiceprezes Sądu Okręgowego, był jedynym w mieście reprezentantem Rady Regencyjnej i jej rządu. Nie znalazł się zaś na niej ani Słomiński, ani Mariański. Do kompletu, jako przedstawiciela miasta, zaproszono jeszcze wiceprezydenta Wacława Dębowskiego, bezpartyjnego niepodległościowego działacza. Prawdopodobnie było jeszcze parę innych osób, zwłaszcza z POW, lecz nazwisk ich nie znamy.<sup>13)</sup>

Na naradzie zatwierdzone zostało niezwłocznie, drogą zamachu, przejęcie władzy usprawiedliwiane koniecznością przeszkodzenia Austriakom w dalszych rabunkach i wywozach. Akcja zacząć się miała w dniu następnym, to jest w sobotę 2-go listopada przed świtem, od opanowania koszar i rozbrojenia wojska. Do przejęcia zaś władzy i późniejszego panowania nad sytuacją, wyłoniono Komisję Pięciu w składzie: St. Kelles-Krauz przewodniczący, członkowie R. Szczawiński, A. Rzewski, J. Wigura i W. Dębowski. Przy czym Komisja powierzyła swemu członkowi Rzewskiemu zadanie opanowania wraz z ppor. Mariańskim koszar. Sprawy objęcia po zamachu dowództwa wojskowego, na tej naradzie celowo nie rozstrzygnięto. Natomiast w tej naglej improwizacji, okolicznością pomyślną było, że 2 listopada, jako w dzień zaduszny, miało się odprawić u Bernardynów o godzinie 10 nabożeństwo

11) Roman Szczawiński, Radom jesienią 1918. W: Kronika ruchu robotniczego w Polsce LV s. 103, Warszawa 1939. Podaje błędnie, że Majewski był kurierem Zdanowskiego. Oczywiście pomyłka, którą powtórzył po 20 latach za Głosem Radomskim N 231 z 3 XI 1918. Zdanowski nie mógł wysłać oficera POW i to z rozkazem przeciwnym gen. Rozwadowskiemu. Porównaj: Ziemia Radomska N 259 z 1934. W piętnastolecie odzysk. niepodległości.

12) A. Rzewski op. cit. s. 204; R. Szczawiński op. cit. s. 104; Stanisław Kelles-Krauz wypowiedź na zebraniu Rady Miejskiej 12 XI 1928 protokół N 32 Wojew. Archiwum Państwowe Radom; Głos Radomski N 231 3 XI 1918.

13) Nie odnotował ich żaden pamiętnikarz. Rzewski stwierdza krótko: że uczestniczyli „byli wojskowi i POW”.

żałobne za poległych żołnierzy polskich. I z tej racji w Głosie Radomskim ukazał się 1-go listopada anons, wzywający wszystkich byłych wojskowych polskich, aby następnego dnia o godzinie 9-tej zgromadzili się w parku miejskim, dla udania się na to nabożeństwo w szyku wojskowym. W ten zaś sposób, dysponowano do planowanych działań, znaczną rezerwą.<sup>14)</sup>

Miała się ona przydać, lecz w innym zakresie, sytuacja układała się bowiem paradoksalnie. Mianowicie 1-go listopada gen. guber. lubelski gen. Liposćak zawiadomił gen. Rozwadowskiego, że w związku z zaplanowanym przekazaniem władzy, przesłał Komendantom Obwodowym rozkazy, aby wydzielili z podległych szeregów Polaków. Następnie zaś po zaprzysiężeniu ich na imię Rady Regencyjnej, przekazali pod komendę nastarszego oficera austriackiego Polaka.<sup>14)</sup> Wskutek tego gen. Rozwadowski natychmiast wysłał do tychże Komend telegram z wyżej cytowanym już rozkazem własnym. I oto w czasie gdy montowano zamach, w kasynie oficerskim, przy kolacji, gen. Kwiatkowski odczytywał zebranych oficerom, ów rozkaz gen. Rozwadowskiego. Po czym — jak wspomina uczestnik — wsłał i wznosił okrzyk na cześć powstającego państwa polskiego. Wszyscy go powtórzyli, za wyjątkiem pułkownika Brauna, „uświadomiwszy sobie, że tej Austrii, której tyle lat służył, już nie ma”, zakrył twarz rękami kryjąc wzruszenie.<sup>15)</sup> Gen. Kwiatkowski szykował się więc już do objęcia roli, jaką przeznaczał mu odczytany rozkaz. Uczynił jednak więcej. Być może w obawie, aby młodzież z POW nie zamąciła w odwiecie pokojowego rozstania z okupacją, kazał wydrukować i tegoż dnia rozplakatować na mieście bardzo dziwne obwieszczenie, zasługujące by przytoczyć je w całości:

*„Do ludności powiatu radomskiego.*

*Jego Ekscelencja Generał Dywizji Rozwadowski Szef Sztabu Głównego Polskiego telegramem z dnia 1-go listopada podaje do wiadomości co następuje: ks. Witold Czartoryski mianowany został generalnym komisarzem dla Galicji, a gen. dyw. Puchalski objął na razie komendę wojskową w Galicji. Polskie oddziały wojskowe zostaną niezwłocznie zaprzysiężone, wedle roty przysięgi z dnia 12 października.*

*Przy tej sposobności Jego Ekscelencja gen. Dyw. Rozwadowski wzywa ludność do zachowania zupełnego spokoju i porządku publicznego oraz zaniechania wszelkich działań, które mogłyby zamącić dalszą spokojną budowę Państwa Polskiego.*

*Odmarsz wojsk austro-węgierskich nastąpi po uregulowaniu stosunków należy je uważać jako sprzymierzone. Wszystkie transporty oraz wojska mają być przepuszczone bez przeszkód.*

*Należy się wystrzegać wszelkich wykroczeń, gdyż będą karane z całą surowością.*

*Poczyni się należyte starania, aby zabezpieczyć należyte funkcjonowanie aparatu państwowego, oraz zapewnić ludności, zwłaszcza w większych miastach, zaopatrzenie w żywność”.*

KOMENDA POWIATOWA <sup>16)</sup>

Obwieszczenie nie nosiło żadnego podpisu, lecz nie ulega wątpliwości, że wydał go gen. Kwiatkowski. Sam znosił K u K Kreis Komando, zastępując ją anonimową Komendą Powiatową. Czemu jednak oznajmiał o nominacjach na Galicję, w nichzym nie dotyczących Radomia, a pomijał Zdanowskiego i siebie? Prawdopodobnie,

14) Głos Radomski N 230 z 1 XI 1918.

14a) T. Bobrownicki-Libchen op. cit. s. 415.

15) Ks. D. Sciskała op. cit. s. 270.

16) WAP Radom oryginalny afisz.

aby na powyższym przykładzie, w tak delikatny sposób, przygotować identyczne załatwienie sprawy na miejscu. Tymczasem wszystko okazało się niewypałem.

Jeszcze bowiem nie oschła farba na rozlepionych afiszach, gdy Mariański z Rzewskim ruszyli na koszary jego żołnierzy. Siły garnizonu Radomia, jaki mieli rozbrajać, z grubsza znamy.<sup>17)</sup> Jego trzon stanowiły dwa czterekompanijne, etapowe bataliony landsturm. Według etatu batalion taki powinien liczyć 400 bagnatów, lecz faktycznie nigdy nie przekraczał 250. Do tego częścią landsturmistów wzmocniono posterunki żandarmerii po gminach, a część rozrzucono na wartach. Skoszarowanych mogło więc być najwyżej 400 ludzi, uzbrojonych licho w karabiny różnych typów z amunicją 20 ładunków na każdy.

Najlepsza jednostka garnizonu owa lotna Schreifkompania licząca około 150 wybranych żołnierzy z dwoma karabinami maszynowymi, znajdowała się tego dnia na jakiejś akcji w terenie. Komenda żandarmerii wraz z posterunkami w różnych dzielnicach miasta, liczyła kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy. Poza garnizonem zaś znajdowały się: wyżej wspomniany zapasowy batalion 93 pp z którego formowano kompanie marszowe, a nie wynoszący więcej jak 250 frontowych żołnierzy oraz komanda gospodarcze 210 batalionu, 31 i 32 pułku.

Razem w całym Radomiu nie doliczyłoby się tysiąca karabinów, dzierzonych przez żołnierzy z których — jeśli nie liczyć żandarmerii — żaden nie myślał o użyciu ich przeciw polskim insurgentom, co rozbrajając ich, zapewniali im równocześnie szybszy powrót do domów.<sup>17a)</sup>

Trudniej ustalić jakimi siłami dysponował Mariański. Jeśli jednak przyjąć za Szczawińskim, że 3 listopada rozporządził 250 karabinami, to przy opanowaniu koszar mógł ich mieć najwyżej do 200.<sup>17b)</sup> Wobec takiego przeciwnika i to wystarczyło. Pacyfikacja koszar nie miała widocznie żadnych dramatycznych momentów, skoro uczestnik i bohater akcji Rzewski, kwituje wszystko zdaniem:

*„W nocy 2-go listopada o godzinie 2-giej, rozsypani w tyraliery ruszyliśmy na koszary. Prowadził legionista Mariański, zaskoczono i rozbrojono załogę bez wystrzału”.*<sup>18)</sup>

Jedynie Czesi, po pertraktacjach zatrzymali karabiny, ale ich można było traktować jak sprzymierzeńców. Dość, że Rzewski mógł pośpieszyć z zawiadomieniem Komisji Pięciu, iż wszystko zakończyło się pomyślnie i na nią przychodzi kolej działania. Rozpoczyna je Jan Wigura udając się z Wacławem Gajewskim o godzinie 9-tej do mieszkania inż. Zygmunta Słomińskiego. Wręczają mu nominację i po objaśnieniu sytuacji, wraz z nim kierują do CK Komendy, gdzie oczekują już na nich pozostali członkowie Komitetu. Po czym in gremio udają się do gen. Kwiatkowskiego.<sup>19)</sup> Tam, dr Kelles-Krauz po przedstawieniu Komitetu i komisarza oświadczył że przyszedł, aby w imieniu rządu polskiego przejąć władzę nad miastem i powiatem. A generał uwolniony od obowiązków, będzie mógł spokojnie powrócić do Austrii.

Generał był całkowicie zaskoczony. Obecność znanych działaczy PPS świadczyła, że koniec jego władzy inaczej będzie wyglądał, niż to sobie ułożył.

17) Porównaj: T. Bobrownicki-Libchen op. cit. s. 402—406.

17a) Na terenie całej okupacji gen. gub. lubelski Lipoścak dysponował w pięciu Okręgach zaledwo 8 tysiącami tego lichego wojska.

17b) R. Szczawiński op. cit. s. 107. Słomiński pisze o 200. s. 7.

18) A. Rzewski op. cit. s. 204.

19) Zygmunt Słomiński, Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego Komisariatu Rządu Polskiego w Radomiu s. 5, Lublin 1922. Przejęcie władzy zostało opisane przez niego, Szczawińskiego, Rzewskiego i Kelles-Krauz. Opisy te uzupełniają się.

— Ależ panowie — odparł — na jakiej podstawie żądacie tego ode mnie? Ja władzę mogę przekazać tylko przedstawicielom Rady Regencyjnej, ale muszę otrzymać na to rozporządzenie moich władz.

— Pańskie władze nie istnieją dla nas — stwierdził przewodniczący Komitetu — wysyła nas wola obywateli tego kraju i władzę przejmujemy bez względu na zgodę pana generała.

Na to wmieszał się obecny w gabinecie dr Aleksy Grobicki przedstawiciel okolicznego ziemiaństwa:

— Muszę panom oświadczyć, że to ja zostałem mianowany przez Warszawę komisarzem rządu na Radom.<sup>20)</sup>

Nastąpiła konsternacja. Szczególnie zaskoczonym był Słomiński, ale z miejsca zatelefonował do Lublina, uzyskał połączenie ze Zdanowskim, a ten potwierdził go na stanowisku komisarza. W trakcie tego gen. Kwiatkowski podjął próbę zniweczenia zamachu. Wyszedł do przyległego pokoju i zatelefonował do koszar: „przysłać natychmiast do Komendy kompanię piechoty z bagnetem na broni i ostrymi ładunkami!” Lecz odpowiedź jaką miał otrzymać, od dyżurującego przy aparacie w kancelarii pułkowej leguna — „powieś się austriacki dziadu!” przekonała go, że wszelki opór jest już daremny.<sup>21)</sup> Powrócił więc, a na widok jego skonsternowania, Rzewski powiedział uspokajająco:

— „Jesteś pan generale pod opieką polskich konspiratorów, których tak zaciekle, podczas swych rządów, prześladowałeś. Za pańskie bezpieczeństwo ręczymy”.

— „Czy mam oddać szablę?” — spytał generał.

— „Zatrzymaj ją pan sobie” — odparł Rzewski, a dr Kelles-Krauz dodał uroczystym tonem:

— Za zbrodnie rozbiorów, spotyka teraz Austrię los Polski.

Po czym, na wniosek Słomińskiego, wszyscy udali się do Bernardynów na nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów wolności, zapowiadając generałowi powrót za godzinę, dla ostatecznego przejęcia władzy.

Tymczasem ze zgromadzonych w parku, zgodnie z wezwaniem prasowym, b. wojskowych, por. Salwik z pomocą Osińskiego, Kaliszczaka, Mierzejewskiego, Kawy, Górnickiego uformował dwie kompanie. Jedną z nich ppor. Kazimierz Tyszkiewicz, a drugą ppor. Józef Fiszer poprowadzili w ordynku wojskowym do Bernardynów. Przybył tam i ppor. Mariański, którego sekretarz Gajewski przedstawił komisarzowi Słomińskiemu. Wydał mu się „chudziutkim i bardzo skromnie ubranym młodzieńcem”.

Po nabożeństwie cały ten wojskowo-cywilny tłum z Komitetem Pięciu na czele, ruszył ulicą Lubelską do byłej CK Komendy. Wszystko szło jak pijane odzyskaną nagle wolnością śpiewając gromko — „Oto dziś dzień krwi i chwały”.

„Żołnierze Polacy z miejscowego garnizonu, już z narodowymi kokardami przy austriackich czapkach, zmieszali się z rozradowanymi cywilami. Robotnicy szli pod komendą peowiaków w pierwszym szeregu”.

Cały ten śpiewający, wiwatujący tłum wpłynął przed gmach byłego gubernatorstwa i byłej CK Komendy. Nie było już na nim ani czarnego dwugłowego orła, ani tablicy z napisem K.u.k. Kreis Komando, gdyż gen. Kwiatkowski, zgodnie z wydanymi poleceniami, kazał je zdjąć. Sam zaś z adiutantem Czechem, zajęty był

20) Cała sprawa z Grobickim (podają ją Szczawiński i Słomiński, a pomijają Rzewski i Kelles-Krauz) nie została wyjaśniona. Być może, że z nim układał Kwiatkowski swą proklamację i nieudaną próbę przekazania władzy wojskowej samemu sobie.

21) Epizod z próbą wezwania wojska, podany u Rzewskiego znajduje potwierdzenie u Kelles-Krauz. Nie wspominają o niej znów Słomiński i Szczawiński.

paleniem sekretnych akt ze swej działalności. Kiedy Komitet z komisarzem wkroczył powtórnie do jego gabinetu, generał stał przy oknie, patrzył na wiwatujące tłumy, a po tym z widocznym wzruszeniem zakrył twarz.<sup>22)</sup> Rzewski wspomina, że jemu również „łzy dziurgiem płynęły po twarzy z radości i wzruszenia”, „chwila ta — pisze — wynagrodziła mi stokrotnie lata tułaczki, Sybiru i prześladowań (...) Oto odwalaliśmy z mocą i entuzjazmem kamień grobowy Ojczyzny”.

Tymczasem na balkon wyszedł dr Kelles-Krauz z białoczerwonym sztandarem w ręku i przemówił do zgromadzonych tłumów:

*„Powiewały z tego balkonu sztandary carskie, pruskie, austriackie jako symbole wrogich państw zaborczych. Obecnie — w imieniu Tymczasowego Komitetu Rządzącego — zawieszam nasz znak narodowy! Niech powiewa nad ich trony, na chwałę ludu polskiego, na pohybel wrogowi!”*

Potem przemawiał jeszcze Słomiński w imieniu rządu polskiego i ppor. Mariański w imieniu wojska. Przemowom towarzyszyły okrzyki na cześć rządu, wojska, komendanta Piłsudskiego, ludu polskiego i PPS. Zawieszono na gmachu herb Radomia, nad nim orła legionowego, a na balkonie pod białoczerwonym sztandarem portret Piłsudskiego. Nadeszła orkiestra Straży Ogniowej i odegrała hymn narodowy.

*„Była to niezapomniana chwila, dla tych co ją przeżyli — wspomina uczestnik — ci co urodzą się w wolnej Polsce, nie będą mieć nawet wyobrażenia, co to znaczy nie mieć ojczyzny”.*<sup>23)</sup>

Po załatwieniu formalności z gen. Kwiatkowskim, komisarz z Komitetem udali się na ulicę Szeroką, gdzie w gmachu Sądu Austriacy umieścili Dyрекcję Kolei. W przejściu jej, stojący na czele gen. Szejbble, nie stawiał żadnych przeszkód. Wezwał przedstawicieli Związku Kolejarzy i uzgodnił z nimi przekazywanie poszczególnych wydziałów.<sup>24)</sup>

W tym czasie Mariański wykorzystał Związek Pogotowia Wojskowego do przemówienia dworca, warsztatów kolejowych, magazynów wojskowych, aprowizacyjnych, składów tytoniu, soli, kas skarbowych. Przeprowadzały to poszczególne oddziały pod wodzą Osińskiego, Zielińskiego, Salwika i in. Wszędzie rozbrajano warty austriackie i zastępowano prowizorycznymi, wykorzystując do tego również zgłaszających się ochotniczo uczniów i robotników. Ci ostatni manifestowali po mieście z czerwonymi sztandarami. Najwięcej trudności przysporzyło ostateczne przejmowanie koszar. Czesci nie chcieli złożyć broni i ostatecznie zostawiono ją im przyjmując, że tak samo potraktowani zostaną żołnierze Polacy w Czechach. Najoporniej poszło z rozbrajaniem żandarmerii. Jej komenda miesząca się w domu narożnym przy Lubelskiej 36, zabarykadowała się nie chcąc słuchać o złożeniu broni. Trzeba było sprowadzić dodatkowe siły i zagrozić rzucaniem w okna granatami ręcznymi, aby wreszcie, po zapewnieniu bezpiecznego odjazdu, kapitulowali. Podobnie było z punktem wyszkolenia żandarmerii na Nowym Świecie, który opuszczano dopiero w nocy.<sup>24a)</sup>

Prawdziwą jednak niespodzianką, pod tym względem, sprawił wieczór 3-go listopada. Oto powróciła do Radomia owa lotna „Schtreifkompanie” złożona z Niemców i Węgrów. W zastanej sytuacji, jej dowódca płk. Braun obsadził jakiś koszarowy budynek, wysunął karabiny maszynowe i odrzucił wezwania, aby broń złożył. Domagał się o przyznanie mu prawa, powrotu do kraju w pełnym uzbrojeniu.

22) Opis patriotycznej manifestacji przed byłą CK Komendą podają Rzewski s. 206; Szczawiński s. 207—8; Głos Radomski N 231 3 XI 1918.

23) A. Rzewski s. 208; Ks. D. Sciskała op. cit.

24) Z Słomiński op. cit. s. 12; Głos Radomski N 231 3 XI.

24a) Ziemia Radomska N 259/34

Na to Mariański zgodzić się nie mógł i gdy pertraktacje nie dawały rezultatu, poszukał pomocy u Komisarza Słomińskiego. Ten, zbudzony o 1-szej w nocy, przybył natychmiast i jakoś zdołał wyperswadować upartemu Austriakowi bezcelowość oporu.<sup>25)</sup>

Wracając do opisu wydarzeń 2-go listopada zaznaczyć trzeba, że jeszcze w tym dniu Komisarz i Komitet odbyli pierwsze posiedzenie.

Za rzecz najpilniejszą uznali wydanie odezwy do ludności, która z miejsca oddana do drukarni, wieczorem rozplakatowana została na mieście. Zawiadamiła, że „dziś o godzinie 12 w południe władze w mieście i powiecie objęła władza polska”. Wzywała do spokoju, zapewniała działalność „ręka w rękę z ludem”. Podpisał ją Komisarz z ramienia Rządu Polskiego i cała Komisja do przejęcia władzy.<sup>26)</sup>

Równocześnie rozdzielono szereg zadań. Marcin Kaliszczak, postawiony na czele sądownictwa, miał przeprowadzić kontrolę więzień i uwolnić politycznych. Józef Grodzicki w ciągu dwu dni usunąć wszystkie napisy niemieckie. Kpt. Walewski, jako intendent, przejąć majątek wojskowy. Ppor. Mariański zaś otrzymał rozkaz Komisarza (wydany pod naciskiem Komitetu) aby objął „komendę nad wszystkimi w Radomiu i powiecie oddziałami żołnierzy Polaków”.

W ogóle oficjalnie, w imieniu Rządu Polskiego, występował i władze sprawował Komisarz. Ale faktycznie spoczywała ona w rękach Komitetu Pięciu, który następująco podzielili między siebie funkcje:

Dr St. Kelles-Krauz — sprawy sanitarne. J. Wigura — gminne. W. Dębowski — skarbowe. R. Szczawiński — aprowizację i zatrudnienie. A. Rzewski — opiekę społeczną i roboty publiczne. Ponad nimi zaś znajdował się Komitet Okręgowy PPS, co uwidoczniło się czerwonym sztandarem powiewającym obok biało-czerwonego nad Komisariatem Rządu i pepesowskim pochodem z czerwonymi sztandarami przeciągającym ulicą Lubelską. A wreszcie przemowami wygłaszanymi doń z balkonu domu przy zbiegu Lubelskiej i Wysokiej.<sup>27)</sup>

Ostatnią ważną czynnością urzędową tego dnia, był udział Słomińskiego i Kelles-Krauz w posiedzeniu Rady Miejskiej. Wiceprezes Dębowski przedstawił ich Radzie, której endecka większość była poważnie zaniepokojona czerwonymi sztandarami i głościami hasłami. Uspokajając, dr Kelles-Krauz zapewniał, że w działaniach dnia dzisiejszego nie było żadnej „uzurpacji”, a tylko przyspieszenie wywołania.<sup>28)</sup>

Nazajutrz miała miejsce przysięga wojska. Przy mszy w kościele Mariackim, wojskowi wszelkich formacji i stopni, przeszli na Plac 3-go Maja, gdzie ustawionym w kolumnę, rotę przysięgi podawał ks. kapelan Sciskała, a odbierał komendant Mariański „z obnażoną szablą w ręku”. Do przysięgi przystąpił również gen. Kwiatkowski. Po czym, w myśl rozkazu gen. Rozwadowskiego, przygotowywał się do objęcia dowództwa. Przekonano go jednak, że „byłoby to bardzo źle widziane przez ludność” a dla niego samego „lepiej będzie, nie legitymować się ze swej, nie okazywanej dotąd polskości”.<sup>29)</sup>

Komendantem pozostał więc Mariański i zajął się organizacją wojska, do czego pierwszym krokiem musiała być likwidacja dwu odrębnych organizacji. Ze wzglę-

25) Z. Słomiński op. cit. s. 11; St. Kelles-Krauz op. cit. też wspomina tę przeprawę z Węgrami, lecz bez żadnych szczegółów.

26) WAP Radom oryginalny plakat.

27) Ks. D. Sciskała op. cit. Z. Słomińskiego op. cit. s. 8—9

28) Głos Radomski N 234 z 7 XI; WAP Radom protokół N 22 z posiedzenia Rady Miejskiej 2 XI 1918.

29) Z. Słomiński op. cit. s. 13; R. Szczawiński op. cit. s. 107; Głos Radomski N 231 3 X 1918.

du na dowórczyków, posłużono się w tym względzie autorytetem gen. Rozwadowskiego. Ukazało się wspólne obwieszczenie dowództwa miejscowych POW i ZPW, następującej treści:

*„Z dniem dzisiejszym, w związku z rozkazem szefa sztabu W.P. gen. Rozwadowskiego, Polska Organizacja Wojskowa i Związek Pogotowia Wojskowego, jako takie przestają istnieć. Żołnierze, tak czynni jak rezerwy mają zameldować się w Komendzie Placu Wojsk Polskich i rozkazem tej Komendy podlegać będą.”*

Komendant POW

(—) Roman Wrzos

Za zgodność

Stanisław Kostka-Pisarski

Komendant ZPW

(—) Włodzimierz Zieliński

Za zgodność

Tadeusz Osiński

Pod pseudonimem Wrzosa krył się Komendant Placu Mariański. W konsekwencji powyższego połączenia, formowanie kawalerii powierzone zostało b. wachmistrzowi szefowi 1-go pułku Ułanów legionowych Beliny — Tadeuszowi Osińskiemu. Piechoty — podoficerowi tegoż pułku Włodzimierzowi Zielińskiemu, a karabinów maszynowych dowórczykowi — por. Aleksandrowi Salwikowi. Powierzenie dwu pierwszych zadań podoficerom (jak i dowództwo Mariańskiego), gdy było wielu oficerów tych broni z armii zaborczych, stanowiły posunięcie wybitnie rewolucyjne.

Niezależnie od powyższych formacji regularnych. Dąb-Kępisz z pomocą Mariańskiego przystąpił do tworzenia Milicji Ludowej. Formowano je na pniu Pogotowia Bojowego PPS i dowództwo jej objął stary bojowiec z czasów rewolucji Józef Grzeczmarowski. Została skoszarowana i niejako uprzywilejowana. Każdy milicjant otrzymywał obuwie, odzież, i 10 koron żołdu. Na ulicach coraz częściej widziało się robotników z czerwoną opaską i karabinem na ramieniu.<sup>30)</sup> Do tego dochodziła Milicja Miejska i Straż Obywatelska, których formowaniem zajmował się Jan Wigura.

Nic więc dziwnego, że Komenda Miasta znajdująca się na 1-szym piętrze gmachu Komisarjatu Rządu, niezwykle w tych dniach przedstawiała widok. „Na schodach, korytarzach — wspomina świadek — pełno młodzieży różnych sfer. Znoszą i wybierają karabiny. Kto chce dostaje karabin. W przedpokoju komendanta skrzyżowanie z amunicją. Naboże karabinowe rozrzucone po podłodze. Co razem czyniło wrażenie, że biura są miejscem chwilowego postoju wojsk w kraju okupowanym.”<sup>31)</sup>

Faktycznie karabinów nie dawano jednak „każdemu”. Odmówił ich Mariański przedstawicielom SDKPiL oświadczając, że „broni tej użyją przeciw PPS Frakcji i będą z nią walczyć, jak bolszewicy z eserami.”<sup>32)</sup> SDKPiL pozostała więc propaganda, dla której założyli własny lokal przy ulicy Szerokiej. Stanowisko SDKPiL do rodzącej się niepodległości w niczym nie uległo zmianie.<sup>33)</sup> Rozrzucana po Radomiu odezwa wzywała:

*„Robotnicy i chłopci bacność! Nie dajcie się sprowokować! Odrzućcie precz knowania burżuazyjne, które mają was odciągnąć od walki rewolucyjnej. Szykujemy się do walki z naszym śmiertelnym wrogiem. Twórzmy Rady Robotniczo-Chłopskie, które wyłonią Rząd Robotniczo-chłopski. Zbrójkmy się twórzmy Czerwoną Gwardię.*

<sup>30)</sup> Tekst rozkazu o połączeniu podaje Słomiński; O milicji tenże s. 31; oraz Artur Lelwand, Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917—19 s. 66, Warszawa 1972.

<sup>31)</sup> Ks. D. Sciskała pod datą 2 XI; Z. Słomiński s. 16.

*Precz ze stałą armią, bo wojna już się skończyła i armia będzie służyła do tłumienia ruchu ludowego.*

*Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski! Niech żyje powszechne uzbrojenie ludu! Niech żyje Międzynarodowa Rewolucja Socjalna!*

RADOMSKI KOMITET SDKPiL<sup>34)</sup>

Z diametralnie innych pozycji, poczynania PPS, atakowała również Narodowa Demokracja. Nie rozrzuciła wprawdzie odezw, lecz jej wroga propaganda siana za pośrednictwem księży przez dewotki, zataczała szersze kręgi. Dalej zaś sytuacji specyficzny charakter nadawała nieustanna palba. To ochotnicy nowych sił zbrojnych i milicji, w znacznej mierze 17—18 letnia młodzież robotnicza i szkolna nie mogła się nacieszyć karabinem. Stąd wolność, szczególnie na wartach, świętowano paleniem w powietrze. I „żadne perswazje, że marnują amunicję, nie pomagały.”<sup>35)</sup>

Zamieszanie powiększała jeszcze ewakuacja wojsk okupacyjnych. Czesi, którzy założyli nawet własne biuro ewakuacyjne, opuszczali Radom pierwsi. Szli przez miasto w ordynku wojskowym, broń wieziono za nimi na wozach, śpiewali ochotczo „Kde domow moj”. Przed Komisarjatem Rządu zatrzymali się i Słomiński miał do nich przemowę, na którą odkrzyknęli „na zdar!” Po nich szli ku dworcowi Austriacy, Węgrzy, Rusini. Ci już bez entuzjazmu i śpiewów, a zgromadzone na chodnikach tłumy komentowały z zadowoleniem bezślawne odejście „austriackich dziadów”. Równocześnie przesuwały się przez Radom eszelony kolejowe z wojskami wracającymi z dalszych miejscowości. Były już rozbrojone, ale trafił się jeden, z wojskiem niemieckim, który nie dawał się rozbroić ani w Lublinie, ani w Dęblinie i tu usiłował wymusić sobie przejazd. Lecz kierujący ewakuacją Mariański, nie dał się zaskoczyć. Wysunął kulomioty i rozkazał rozkręcać szyny. To poskutkowało. Komendant eszelonu wszczął pertraktacje i ostatecznie skapitulował. Zyskano wówczas znaczną ilość broni i wywożonych sort mundurowych.<sup>36)</sup>

Ppor. Mariański — ów „chudziutki młodzieniec”, jak określił go Słomiński — potrafił sobie poradzić i z wysłannikami gen. Rozwadowskiego. Skierował on do Radomia płk. Billewicza z gronem oficerów, podobno aż 12, dla objęcia dowództwa i zaprowadzenia „porządku”. Tymczasem, za nim przystąpił do swej misji, Mariański jako Komendant Placu kazał go nocą z 7-go na 8-my listopada aresztować w hotelu wraz z całą świtą. A następnie, mimo „protestów” skłonił do rezygnacji z podjętego zadania i powrotu do Warszawy.<sup>37)</sup>

Wiele zamieszania sprawiła natomiast wcześniejsza, tym razem radykalna misja. Mianowicie w dniu 4 listopada przybył z Lublina do Radomia działacz PPS Sewer-Kirtiklis. Oświadczył on, że w Lublinie powstała pierwsza Rada Delegatów Robotniczych i projektuje utworzenie takiej w Radomiu. Mimo zapewnień, że przeprowadzi to „bez wstrząśnień i osobistych przykrości”, cały projekt wydał się komisarzowi Słomińskiemu — zbliżonemu do Narodowej Demokracji i dalekiemu

<sup>32)</sup> Z. Słomiński op. cit. s. 15; Nasza Trybuna organ SDKPiL N 4 6 XII.

<sup>33)</sup> Nasza Trybuna 2 XI 1918 pisała: „Hasło niepodległości jest osiłą do koła w której skupiają się siły reakcji, wrogowie mas pracujących”.

<sup>34)</sup> WAP Radom Zbiór odezw.

<sup>35)</sup> Z. Słomiński op. cit. s. 17.

<sup>36)</sup> Głos Radomski N 233 z 6 XI 1918. Z. Słomiński op. cit. s. 57; Wspomnienia rękop. T. Osińskiego.

<sup>37)</sup> Głos Radomski N 236 9 XI 1918. Z. Słomiński s. 21.



od radykalnych posunięć — próbą „urządzenia w Radomiu Sowdepil”. Odrzucili go więc, przenosząc sprawę na posiedzenie Komitetu Pięciu, dla koniecznej aprobaty.<sup>37a)</sup>

PPS i NZR nie były przeciwne RDR, ale tylko jako organom reprezentującym postulaty proletariatu wobec władz państwowych. Tymczasem SDKPiL — która inspirowała powstanie RDR w Lublinie — przeznaczała im zupełnie inną rolę. Widziała w nich organa władzy, a zarazem potężny oręż za pomocą którego pobudzi proletariat do obalenia kapitalizmu. W tym też zakresie Radomski Komitet SDKPiL poparł projekt Kirtiklisa, rozrzucając po mieście dnia 5 listopada, następującą odezwę:<sup>38)</sup>

*„Towarzysze! Nadeszła chwila czynu! Władza musi przejść w ręce robotników, gdyż tylko Rząd Robotniczy upaństwowi koleje, kopalnie, fabryki i zaprowadzi ustrój socjalistyczny.*

*Robotnicy Radomia! Twórzcie Rady Delegatów Robotniczych! Precz z rządami burżuazji! Cała władza w ręce Ludu! Niech żyje Międzynarodowa Rewolucja Socjalna!”*

Chwila do utworzenia RDR była istotnie sposobna. Lecz powszechnie znane stanowisko SDKPiL w sprawie niepodległości sprawiło, że ta „partia całkowicie oddana sprawie ludu pracującego, nie umiała doń trafić, ani pozyskać”.<sup>39)</sup>

Odezwa nie znalazła szerszego oddźwięku wśród robotników, oglądających się na PPS, względnie NZR. Natomiast pobudziła Narodową Demokrację, do gwałtownego alarmu, skierowanego przeciw PPS. Szerzona propaganda głosiła, że PPS tworzy rząd lokalny, wojsko lokalne, milicję ludową, do walki o zaprowadzenie Sowietów. „Kotłowało się w Radomiu — jak to ujął Słomiński — przez cały 5-ty listopada”.

I w takiej sytuacji, negatywne stanowisko Komisarza, znalazło w Komitecie Pięciu, częściowe poparcie. Zwłaszcza Szczawiński miał być przeciwny powołaniu RDR. Uważał, że zaogni to walkę wewnętrzną, podczas gdy „Polakom wypada najpród załatwić rachunki z okupantami i uzyskać pełną niepodległość, a później załatwić sprawy ustrojowe”. Nie było jednak widocznie jedności, gdyż sprawa znalazła się z kolei w dzierżącym klucz sytuacji Komitecie Okręgowym PPS.

Na „wrzaski endeckiego kołtuństwa” tam nie zważano, ale odezwa SDKPiL zawsze wrogiej konkurentki, musiała niepokoić. Sprawa była przy tym o tyle jeszcze trudna, że w sprawie RDR nie wypowiedział się zdecydowanie Centralny Komitet Robotniczy PPS. Ostatecznie zdecydowało podobno stanowisko wielce popularnego w PPS mec. Szczawińskiego i projekt powołania RDR został odrzucony.<sup>40)</sup>

Zwyciężyła więc postawa zachowawcza, co Komisarz Słomiński uważał za równoznaczne z własnym tryumfem. Wydał też uspokajającą odezwę do mieszkańców, a następnie dwa wiele mówiące rozporządzenia: pierwsze zakazywało chodzenia po mieście po godzinie 9-tej wieczór co pociągnęło za sobą zawieszenie przedstawień teatralnych, a drugie wzywające, aby wszyscy, którzy przy rozbrawianiu Austriaków zdobyli broń i zatrzymali ją, niezwłocznie złożyli w Komendzie miasta.<sup>41)</sup>

Równocześnie z gmachu Komisariatu Rządu zniknął czerwony sztandar. Wszystkie to, wyraźna reakcja na odezwę SDKPiL, nie wywołało poruszeń.

37a) Z. Słomiński op. cit. s. 16.

38) Andrzej Ajnenkiel, Od rządów ludowych do przewrotu majowego s. 16, Warszawa 1968. WAP Radom zbiór odezwy.

39) Historia Polski wyd. PAN IV cz. I s. 79.

40) Z. Słomiński op. cit. s. 17–19; R. Szczawiński op. cit. s. 109.

41) Głos Radomski NN 233 z 6 XI i 234 z 7 XI 1918.

W następnych dniach fala ogólnego podniecenia zdawała się opadać, a Komitet Pięciu zajął się sprawami społecznymi. Szczególnie wydatną działalność rozwinęto w kierunku zwalczania bezrobocia i poprawy sytuacji aprowizacyjnej. W dniu 5 listopada powołany został Komitet Nadzorczy Robót Publicznych pod kierownictwem inż. Leona Mroczkowskiego. Zajął on roboty przy remoncie koszar i wykańczaniu budowy gmachu Banku Państwa, dając zatrudnienie robotnikom. W tym samym kierunku szła organizacja Spółdzielni Szewców, Krawców, oraz spółdzielczych warsztatów kowalskich i ślusarskich zrzeszających bezrobotnych rzemieślników. Unormowaniem zaś sytuacji aprowizacyjnej zajęło się utworzone Biuro Aproprowizacyjne pod dyrekcją Kazimierza Normarka.<sup>42)</sup>

Tak oto Radom, który na terenie austriackiej okupacji pierwszy się wyzwolił, rządził sobie samodzielnie jak mógł. Działał pod czerwonym sztandarem PPS, oczekując, aż wyzwoli się cały kraj i rządy Rady Regencyjnej zastąpi Rząd ogólnopolski.

Wśród tego, w dniu 7 listopada powrócił z Lublina, wyjeżdżający tam, Rzewski z niespodziewaną wiadomością. Oto w Lublinie powstał niezależny Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej. Na czele stanął przedstawiciel PPS Ignacy Daszyński, ministrem spraw wojskowych został w zastępstwie Józefa Piłsudskiego Śmigły-Rydz, a ministrem Spraw Wewnętrznych ludowiec St. Thugut. Rzewski przywiózł również odezwę tego Rządu do ludu polskiego ogłaszającą, że rządy reakcyjnej i ugodowej Rady Regencyjnej, jej przedstawiciela Zdanowskiego i „żołdaka” austriackiego Rozwadowskiego, przestała istnieć i zapowiadającą niezwykle radykalny program, do wniesienia na przyszły Sejm. A więc m.in. przymusowe wywłaszczenie, zniesienie wielkiej własności ziemskiej, upaństwowienie kopalń i wielkiego przemysłu. Równocześnie Rząd Tymczasowy wzywał delegatów Radomskiego Komitetu, aby przybyli do Lublina. Odezwą tą, zaraz oddaną do drukarni, już 8-go rano rozplakowano na mieście. A tegoż dnia wyruszyła do Lublina delegacja Komitetu z samych członków PPS: Kelles-Krauza, Szczawińskiego, Rzewskiego i Mariańskiego.

Odbyła ona z Tymczasowym Rządem dłuższą konferencję i całkowicie podporządkowała się jego władzy. Zapadły wówczas również pewne postanowienia organizacyjne. Komisarzem Rządu, w miejsce Słomińskiego, mianowany został Rzewski. Mariańskiego Śmigły-Rydz awansował na porucznika, a zaraz po tym na kapitana.<sup>43)</sup>

Tegoż dnia delegacja powróciła do Radomia, a nazajutrz o godzinie 12-tej odbyła się przysięga wojsk, na wierność Republice Polskiej i Rządowi Tymczasowemu. Ta druga przysięga wyglądała nieco inaczej. Duchowienstwo, ze względu na radykalny program nowego Rządu, nie uczestniczyło. Samo zaś wojsko przedstawiało już nie wszelaką zbieraninę, a regularne formacje piechoty i spiesznej kawalerii. Rzewski obejmując rządy, powołał Słomińskiego na starostę, a na gmach Komisariatu Rządu polecił wciągnąć powtórnie, obok narodowego, czerwony sztandar.<sup>44)</sup>

Powołanie Tymczasowego Rządu powitało PPS odezwą:

*„Towarzysze! W Waszym ręku losy Polski, Jej Zjednoczenie i Niepodległość, Jej ustrój republikański, sprawa wyzwolenia społecznego klasy robotniczej, zaspokoje-*

42) R. Szczawiński op. cit. s. 109; Z. Słomiński op. cit. s. 33.

43) A. Rzewski op. cit. s. 210; R. Szczawiński op. cit. s. 10–11; Z. Słomiński op. cit. s. 20; Głos Radomski N 237 z 10 XI 1918.

44) Głos Radomski N 238 z 1 XI

nie głodu ziemi u włościan. Wznieśliśmy nasz czerwony sztandar do góry i obronimy go do ostatka!"<sup>45)</sup>

Nie mniej wyraźnie deklarowało się Polskie Stronnictwo Ludowe:

*„Oto powstaje Polska Nowa Ludowa — wołała jego odezwa — w której lud sam, to jest ty bracie chłopie i ty bracie robotniku, coś jest chłopu ze wsi rodzonym bratem będzie rządził (...) A więc trzeba: Komisarzom Ludowym wyznaczonym przez Rząd Tymczasowy Ludowy do czasu wyborów dać posłuch i pomoc. Chwyć za broń! Marsz do szeregów armii ludowej, dla wypędzenia Niemca i obrony granic! Wolna, Zjednoczona, Potężna i Szczęśliwa szczęściem swych synów Republika Polska Ludowa niech żyje!"<sup>46)</sup>*

Pod takimi wrażeniami kończył Komitet Pięciu swoje zadanie. Z chwilą gdy powstał Tymczasowy Rząd Ludowy, a władze w Radomiu objął w jego imieniu tak wypróbowany działacz PPS, jak Aleksy Rzewski — Komitet uznał swą rolę za skończoną i rozwiązał się.

Trzeba przyznać, że dobrze wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków. Samorzućnie bezkrwawo zlikwidował rząd okupacji. W okresie przejściowym utrzymał ład i porządek. Niedopuszczył do władzy reakcji, zapoczątkował zmianę charakteru miasta i rządów socjalistycznych, które za II-giej Rzeczypospolitej miały mu nadać miano — „Czerwonego Radomia”. Osiągnął to niewątpliwie dzięki prężnej, zdyscyplinowanej i patriotycznej postawie klasy robotniczej, tego miasta.

<sup>45)</sup> H. Jabłoński op. cit. s. 151.

<sup>46)</sup> WAP Radom zbiór odezw.

ARTUR LEINWAND

## MILICJA LUDOWA NA ZIEMI RADOMSKIEJ (1918—1919)

Dzieje Milicji Ludowej na Ziemi Radomskiej nie doczekały się jeszcze specjalnego opracowania. Marginesowo i bałamutnie pisali na ten temat B. Działosz i J. Hatys w pracy wydanej w 1957 pt. „1918—1919 na ziemiach Kielecczyzny”,<sup>1)</sup> niektóre problemy tego tematu przedstawiłem w książce pt. „Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917—1919”.<sup>2)</sup> Trudno jednakże omówić genezę i dzieje Milicji Ludowej w Radomskim, gdyż zachowało się bardzo mało przekazów źródłowych. Są tylko nieliczne dokumenty, m.in. wydane przez M. Ciepłowicza raporty wojskowe<sup>3)</sup> i opublikowane wspomnienia Z. Słomińskiego<sup>4)</sup> i R. Szczawińskiego<sup>5)</sup>. Nie ma również możliwości skorzystania z relacji, ponieważ uczestnicy tych wydarzeń nie żyją. Wykorzystałem tu tylko jedną relację niezującego już Józefa Grzeczmarowskiego.

W lecie 1918, gdy coraz bardziej zaostrzała się walka z okupantem niemieckim i austriackim, kierownictwo PPS rozpoczęło propagowanie hasła powszechnego uzbrojenia ludu i utworzenia milicji ludowej. M.in. we wrześniu 1918, po XIV Zjeździe PPS, w „Naszycy Hasłach” ukazał się artykuł pt. „Milicja”, który uzasadniał potrzebę utworzenia przez robotników i chłopów samodzielnej milicji ludowej, zdolnej do przeciwstawienia się białej gwardii i zapewnienia prawdziwego porządku rewolucyjnego. Artykuł ten wzywał do stworzenia milicji ludowej w mieście — z szeregów robotniczych organizacji politycznych i zawodowych; na wsi — z organizacji włościańskich, lub gmin, w których chłopcy mieli większe wpływy. Przygotowania do utworzenia Milicji Ludowej PPS zaczęły się w połowie października 1918. Zgodnie z postanowieniem kierownictwa partii, działające w tym czasie Pogotowie Bojowe PPS zaczęło organizować rezerwy milicyjne.

Powstawanie oddziałów Milicji Ludowej PPS było ściśle związane z akcją rozbijania okupantów i odbywało się w warunkach ostrej walki klasowej między obozem lewicy niepodległościowej a obozem pravicowym skupionym wokół Narodowej Demokracji. Już w początkach listopada 1918 zaczęła powstawać milicja na terenie okupacji austriackiej. Jedną z pierwszych miejscowości, w której powołano do życia Milicję Ludową PPS był Radom.

Podczas I wojny światowej w Radomiu działało Pogotowie Bojowe PPS, kierownikiem okręgu był Stanisław Kępisz „Dąb”. Niestety, trudno ustalić liczebność i zasięg wpływów tej konspiracyjnej organizacji. Wiadomo jednak, że oprócz organizacji okręgowej w samym Radomiu, istniała jeszcze grupa bojowa w Ostrowcu. W lecie 1918 Pogotowie Bojowe przeprowadziło m.in. akcję przeciwko okupantowi

<sup>1)</sup> Kielece 1957.

<sup>2)</sup> Warszawa 1972.

<sup>3)</sup> M. Ciepłowicz, Sytuacja społeczno-polityczna w Kieleckiem w początkach 1919 r. w zbiorze materiałów wojskowych, „Teki Archiwalne”, nr 10, 1966.

<sup>4)</sup> Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego komisarjatu rządu polskiego w Radomiu z dnia 2 XI 1918 do dnia 1 III 1919 roku. Zebrał i ułożył Z. Słomiński, Lublin 1922.

<sup>5)</sup> R. Szczawiński, Radom jesienią 1918 roku, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” t. 4, 1938.

austriackiemu pod Radomiem.<sup>6)</sup> W Radomskim dobrze układała się współpraca między Pogotowiem Bojowym a znacznie liczniejszą Polską Organizacją Wojskową, w której było wielu pepesowców. Dowódcą okręgu VIII POW w Radomiu był w tym czasie oficer legionowy ppor. Józef Mariański „Marski”, członek PPS.

Pod wpływem wydarzeń w Krakowie i w Galicji Zachodniej (powstanie Polskiej Komisji Likwidacyjnej) zaczęło się rozbieranie wojsk na terenie okupacji austriackiej. Radom wystąpił pierwszy, bo już w nocy 1 listopada 1918. Powołano tymczasowy komitet, składający się z pięciu osób i zdecydowano, że w nocy z 1 na 2 listopada siłami zbrojnymi PPS i POW opanuje się najważniejsze obiekty w mieście a tymczasowy komitet przejmie władzę.

PPS i POW zmobilizowały około 150 członków (z PPS — przede wszystkim bojownicy z Pogotowia Bojowego), na czele których stanął ppor. J. Mariański. Akcja rozpoczęła się o godz. 1 w nocy. Oddziały rozsypane w tyralierę ruszyły w kierunku koszar. Spiskowcy znając hasło zaskoczyli załogę austriacką, która dała się rozbroić bez wystrzału. Potem opanowano wszystkie ważniejsze obiekty w mieście. Następnego dnia żołnierze-Polacy z armii austriackiej złożyli przysięgę Republice Polskiej. Rano komitet na czele z dr S. Kelles-Krauzem i A. Rzewskim przejął władzę od komendanta garnizonu gen. Kwiatkowskiego. Zaraz powołano Tymczasową Komisję Rządzącą, na czele z A. Rzewskim.

Już 2 listopada obok organizujących się oddziałów wojskowych i milicji miejskiej powstała Milicja Ludowa PPS. Utworzył ją kierownik Pogotowia Bojowego S. Kępisz „Dąb” przy pomocy Stefana Kirtiklisa „Sewera” (działacza PPS i POW) i ppor. J. Mariańskiego, który został komendantem miasta i dowódcą wojska. W Radomiu powstały pierwsze oddziały Milicji Ludowej PPS, zaopatrzonej w broń przez ppor. J. Mariańskiego (nazywano ją początkowo milicją Związków Zawodowych). Ludzie chodzili w cywilnych ubraniach, tylko z czerwonymi opaskami na rękawie. 3 listopada została utworzona Milicja Ludowa PPS w Wierzbniku (obecnie dzielnica Starachowic) i Suchedniowie, gdzie również POW razem z PPS opanowały miasto.

Na wieść o wydarzeniach w Radomiu Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych (Polnische Wehrmacht) wysłało z Dębina kompanię wojska w celu przywrócenia ładu i porządku. W nocy z 3 na 4 listopada w Kozienicach kompania ta została rozbrojona przez radomską ML PPS. Również w sąsiednich powiatach rozbierano wojska austriackie. W tym czasie w Radomiu ML PPS zwiększała swoje szeregi.

Powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie zmieniło radykalnie sytuację. Komisarzem Ludowym w Radomiu z ramienia rządu ludowego został Aleksy Rzewski. 10 listopada na Placu 3 Maja odbyło się zaprzysiężenie garnizonu radomskiego na wierność rządowi ludowemu. W uroczystości tej wzięły również udział oddziały ML PPS. Podobnie 17 listopada, po wiecu PPS dla poparcia rządu ludowego odbył się pochód z udziałem batalionu ML PPS (nazywanego gwardią ludową).

W kilka dni po utworzeniu rządu ludowego przybył z Lublina do Radomia Józef Grzeczmarowski, który został komendantem ML PPS w Radomiu i okręgu. J. Grzeczmarowski „Tytus” pochodził z Radomia, brał udział w akcjach Organizacji Bojowej PPS, za co został skazany przez sądy carskie na dożywotnią katorgę. Zwolniony przez rewolucję lutową brał czynny udział w Rewolucji Październiko-

<sup>6)</sup> T. Arciszewski, Pogotowie Bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej 1917—1918, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego...” t. 4, 1938, s. 229.

wej, a pod koniec 1918 wrócił do kraju. Zaraz po objęciu komendy J. Grzeczmarowski zaczął stosować metody rewolucyjne, wykorzystując doświadczenia rewolucji rosyjskiej. Uważał, że rządowi ludowemu trzeba dać oparcie militarne i był zwolennikiem stosowania polityki faktów dokonanych. Zastępca komendanta został oficer legionowy Aleksandrowicz. ML PPS współpracowała ściśle z Radą Delegatów Robotniczych m. Radomia, w której były silne wpływy PPS.

Komenda Okręgu ML PPS, która mieściła się w domu przy ul. Lubelskiej, przeprowadziła rozszerzony werbunek. Pod koniec listopada 1918 liczebność milicji wzrosła do 500 osób, a na początku stycznia 1919 osiągnęła około 1500. Obok sprawnej organizacji poważną rolę w szybkim rozwoju Milicji odegrał przypadek. Gdy komenda zajęła obszerne koszary przy szosie Warszawskiej, okazało się, że były tam duże składy czarnego sukna i skór. W związku z tym zorganizowano zakłady krawieckie i szewskie, co pozwoliło w krótkim czasie jednolicie umundurować milicjantów. W trudnych warunkach powojennych dla wielu młodych robotników i chłopów, niezależnie od pobudek klasowych i ideowych, otrzymanie takiego wyekwipowania było dodatkowym bodźcem przy wstępowaniu do ML PPS. Nieco później w takie same mundury wyekwipowano ML PPS w całym kraju, a z powodu ich czarnego koloru nazywano niekiedy Milicję czarną gwardią. Dostawy żywności otrzymywała Milicja podobnie jak wojsko z miejskiego Urzędu Aproprowizacyjnego. Uzbrojono wszystkich milicjantów dzięki pomocy życzliwego kpt. Marińskiego (który w tym czasie awansował). Prowadzono stałe szkolenie; w Kozienicach zorganizowano szkołę podoficerską, której komendantem został oficer legionowy Walerian Sikorski.

W połowie listopada CKR PPS powołał w Warszawie Komendę Główną ML PPS. Komenda opracowała ustawę i regulamin wewnętrzny ML PPS. W myśl tej ustawy zadaniem ML PPS było stworzenie karnych, wyszkolonych, ideowych kadr ludu pracującego do organizowania wystąpień klasy robotniczej. Tymczasowy regulamin stwierdzał, że ML jest formowana jako organizacja kadrowa z czynnych członków PPS i jej najbliższych sympatyków. Zgodnie z tym już pod koniec listopada ukształtowała się struktura ML PPS w okręgu radomskim. Poza Radomiem utworzono oddziały ML PPS w Kozienicach, Skarżysku, Suchedniowie, Iży, Wierzbniku, Ostrowcu, Opatowie. Oprócz oddziałów zorganizowanych na wzór wojskowy, tworzone uzbrojone rezerwy milicyjne, które liczyły około 1000 osób.

5 grudnia 1918 nastąpiło upaństwowienie Milicji Ludowej, której Komendantem Głównym został 13 grudnia kpt. Ignacy Boerner, b. działacz PPS, legionista i działacz POW, człowiek oddany J. Piłsudskiemu. Proces upaństwowienia i przejęcia ML PPS w całym b. Królestwie trwał bardzo długo. W poszczególnych okręgach planowano nowych komendantów, jednakże w Radomiu pozostał J. Grzeczmarowski, chociaż komisarz Rzewski, prawniczy działacz PPS, starał się spowodować jego usunięcie lub przeniesienie do Warszawy. Z chwilą upaństwowienia ML we wszystkich komendach wznowiono działalność b. Pogotowia Bojowego PPS, które konspiracyjnie starało się utrzymać wpływy w Milicji.

W Radomiu było wiele incydentów i konfliktów między Strażą Bezpieczeństwa i żandarmerią a Milicją Ludową. Doszło również do starcia z wojskiem. W pierwszych dniach stycznia 1919 do Radomia przybył z Piotrkowa drugi batalion 26 pułku piechoty, który poprzednio brał udział w rozbrojeniu komunistycznej Gwardii Czerwonej w Zagłębiu Dąbrowskim i uważany był przez Milicję za siłę kontrrewolucyjną. Komendant ML w Radomiu J. Grzeczmarowski twierdził stanowczo, że celem przybycia tego oddziału było rozbrojenie Milicji Ludowej. Jak wspominał Grzeczmarowski, przedstawiciele endecji grozili: „26 pułk was nauczy”.

Gdy do Radomia dotarła wiadomość o zamachu na rząd Moraczewskiego, stała się ona przysłowiową iskrą, która spowodowała wybuch. W nocy z 6 na 7 stycznia oddziały Milicji Ludowej zaatakowały II batalion 26 pułku piechoty i 24 pułk piechoty chcąc je rozbroić i uprzędzić ich wystąpienia. Milicjanci częściowo opanowali koszary przy ul. Koziennickiej, po czym wywiązała się kilkugodzinna walka, która trwała do rana. Na początku milicjanci zdobyli kilka karabinów i dwa karabiny maszynowe, następnie jednak 70 milicjantów zostało wziętych do niewoli. Tej samej nocy inny oddział Milicji rozbroił żołnierzy rozlokowanych na Starym Mieście. Relacje o stratach obu stron są sprzeczne: jeden lub dwóch żołnierzy zostało zabitych i jeden ciężko ranny; dwóch milicjantów ciężko rannych, inni (wg jednego źródła aż 9) lekko ranni. Było to największe starcie między Milicją Ludową a wojskiem.

Na wezwanie komisarza Z. Słomińskiego przybył z Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach płk Mieczysław Norwid-Neugebauer, który uczestniczył w konferencji przedstawicieli PPS, ML z udziałem przybyłego z Warszawy działacza PPS, ministra bez teki Mariana Malinowskiego. Doszło wówczas do załagodzenia konfliktu: Milicja Ludowa zwróciła zabraną broń, a wojsko zwolniło zatrzymanych milicjantów. Komisarz Słomiński w publicznym obwieszczeniu potępił wystąpienie Milicji Ludowej, zaznaczył jednak, że sprawa została załatwiona, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Poważną rolę w rozładowaniu napiętej sytuacji w Radomiu odegrali miejscowi działacze PPS oraz M. Malinowski. Przymuszalnie pod jego naciskiem OKR PPS przyjął rezolucję potępiającą nieodpowiedzialne wystąpienie jednostek. Zaraz po konferencji przybył z Warszawy kpt. I. Boerner, który obiecał uzdrowić stosunki w Radomiu, zaznaczając przy tym, że ML nie była jeszcze zalegalizowana, tj. upaństwowiona. Wina za te zajścia obciążono przede wszystkim J. Grzeczmarowskiemu i Jana Żurawskiego, b. działacza Pogotowia Bojowego.

Naczelnik Państwa J. Piłsudski, oburzony napadem ML na wojsko, wezwał do Belwederu J. Grzeczmarowskiemu i Marię Kelles-Krauz, żądając od nich wyjaśnień w sprawie zajść w Radomiu. Grzeczmarowski tłumaczył, że powodem tej reakcji był zamach na rząd ludowy. Skończyło się na oburzeniu Piłsudskiego i gorzkich wymówkach; Grzeczmarowski i jego najbliżsi współpracownicy mimo gróźb nie zostali oddani pod sąd wojenny.

Wyżej wspomniani B. Działosz i J. Hatys w swojej broszurce pisali, iż w Radomiu i Ostrowcu działała „Czerwona Gwardia” oraz założona przez frakcję PPS „Czerwona Gwardia” w Radomiu przechodzi stopniowo pod wpływ SDKPiL i KPRP<sup>7)</sup>. Jak wynika z faktów, opinia ta nie jest prawdziwa.

Zaraz po zajściach, 11 stycznia grupa milicjantów z Radomia została przeniesiona do Warszawy. Dalsze zmiany nastąpiły już w nowej sytuacji politycznej, po upadku rządu Moraczewskiego i objęciu władzy przez pravicowy gabinet Ignacego Paderewskiego. Tymczasem w związku z dymisją rządu Moraczewskiego w wielu miejscowościach doszło do nowych starć między ML a wojskiem i żandarmerią, np. 19 stycznia rezerwa ML w Wierzbniku rozbroiła żandarmerię. W radomskiej ML, jak donosił raport Oddziału VI, wytworzyły się dwa odłamy: prawy, który chętnie wycofałby się z ML i ewentualnie wstąpił do wojska, oraz lewy, który czeka na odpowiednią chwilę, by wystąpić przeciwko rządowi.<sup>8)</sup>

7) B. Działosz, J. Hatys, op. cit. s. 15, 19, 36—37.

8) M. Cielewicz... s. 71—72

Pod koniec stycznia J. Grzeczmarowski został przeniesiony do Warszawy, a komendę okręgu i garnizonu radomskiego ML objął od 24 stycznia por. Tadeusz Puszczyński, z zadaniem spacyfikowania tego radykalnego ośrodka ML. T. Puszczyński b. działacz Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, następnie PPS, w latach I wojny organizował POW w Radomskim, m.in. był komendantem okręgu.

W związku ze zmianą na stanowisku komendanta i przybyciem Puszczyńskiego, w koszarach ML w Radomiu doszło do buntu, zaczęły się niepokoje w Skarżysku. Część milicjantów wystąpiła przeciwko Puszczyńskiemu z okrzykami: „Nie damy się sprzedać białej gwardii!” Puszczyński jednak szybko opanował sytuację, rozbroił i przepędził z koszar 30 zbuntowanych milicjantów. Następnie przeprowadził reorganizację w całym okręgu, rozwiązał ML w Skarżysku.

Z chwilą objęcia komendy przez por. Puszczyńskiego zaczęło się upaństwowienie radomskiego okręgu ML. Do szeregów Milicji, zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej, obok członków i sympatyków PPS przyjmowano też ludzi związanych z PSL Wyzwoleniem. ML została rozbudowana, a w b. powiatach powołano komendy obwodowe ML w Koziennicach, Opocznie, Końskich, Ostrowcu, Wierzbniku, Opatowie, Sandomierzu. Ponadto oddziały i posterunki ML były w Skarżysku, Suchedniowie, Itży, Szydłowcu. Brak danych o liczebności ML w okręgu radomskim, ale szacunkowo można przyjąć, że w początku marca 1919 było ponad 3000 milicjantów i ponad 2000 rezerwy milicyjnej. Ponieważ w Radomiu stacjonowały dwa bataliony (wg etatu à 760 ludzi), a w każdym obwodzie co najmniej kompania (tj. 7 obwodów à 160) — w zorganizowanych oddziałach powinno było znajdować się 2 640 milicjantów. Istniały poza tym oddziały ML w mniejszych miejscowościach, rozbudowany był aparat wojskowo-administracyjny ML, a co najważniejsze, wiele faktów wskazuje, że w Radomskim było więcej milicjantów niż przewidywały etaty. Dlatego też szacunkowa liczba ponad trzy tysiące wydaje się raczej skromna. Wg moich szacunków, w całym b. Królestwie było w tym czasie ok. 23 tys. milicjantów i ok. 12 tys. rezerwy milicyjnej. W tym świetle okręg radomski (ogółem było 11 okręgów) należał do silniejszych ośrodków Milicji Ludowej.

Por. T. Puszczyński był człowiekiem o poglądach radykalnych i utrzymywał ścisłą współpracę z miejscową organizacją PPS mimo przeprowadzonej pacyfikacji w szeregach ML. W połowie lutego, gdy elementy reakcyjne starały się doprowadzić do szybkiej likwidacji ML, rozpowszechniano pogłoski o mającym nastąpić rozbrojeniu i rozwiązaniu Milicji. Wg meldunku Biura Wywiadowczego MSW, 28 lutego miał odbyć się w Radomiu zjazd przedstawicieli ML, na którym miano uzgodnić przyszłe działania na wypadek podjęcia przez rząd decyzji o rozwiązaniu ML. Postanowiono zbrojnie przeciwstawić się wszelkiej próbie rozbrojenia. W tej napiętej sytuacji, gdy w nocy z 28 lutego na 1 marca kompania wojsk z Radomia została nagle skierowana do Opatowa, Milicja Ludowa w Radomiu zarządziła ostre pogotowie, by nie dać zaskoczyć się przez wojsko.<sup>9)</sup> W radomskiej ML działała wówczas organizacja konspiracyjna, składająca się głównie z bojowców b. Pogotowia Bojowego, która utrzymywała więź z ośrodkiem warszawskim. O powiązaniach z organizacją PPS świadczy fakt, że w pochodzie 1-Majowym w Radomiu wystąpił pluton ML uzbrojony w karabiny.

W kwietniu zapadły w Warszawie decyzje o wysłaniu ML na front wschodni do służby etapowej. Wywołało to wielkie wzburzenie w różnych jednostkach Milicji.

9) Meldunek Biura Wywiadowczego nr 238 z 3 III 1919, AAN, MSW, 1194; M. Cielewicz ... s. 91—92.

W okręgu radomskim milicjanci gwałtownie przeciw temu protestowali. Kilka dni wcześniej komendant okręgu por. Puszczyński wyjechał na front wschodni.

Dalsze dzieje radomskiej ML są nieznanne. Na początku maja nastąpiła likwidacja niektórych obwodów ML, również w okręgu radomskim. Tworzono wówczas bataliony etapowe do służby na froncie wschodnim, gros milicjantów z radomskiego wcielono do łódzkiego, a niewielką grupę do kieleckiego batalionu etapowego. Wynikało to częściowo ze struktury organizacyjnej Dowództw Okręgów Generalnych, które miały siedziby w tych miejscowościach, ale jakiś wpływ na decyzję o rozbiściu i rozdzieleniu radomskiej ML niewątpliwie miał jej radykalny, buntowniczy charakter.

Łódzki batalion etapowy (następnie nazwany III batalionem ML) pod dowództwem por. Juliana Kułskiego, oficera legionowego i b. komendanta warszawskiego okręgu ML, przybył w drugiej połowie maja do Wołkowyska. W tym czasie jeden z batalionów ML został rozbrojony pod Pińskiem w krwawych zacięciach, znanych jako bunt Milicji na froncie wschodnim. Również napięte były stosunki między innymi batalionami ML a wojskiem. J. Kułski wspominał, że miejscowa komenda wojskowa miała pretensje do milicjantów o wywieszanie czerwonych sztandarów, śpiewanie pieśni rewolucyjnych, jednakże większych zdraźnień nie było.

Na początku lipca bataliony etapowe ML zostały wcielone do wojska. Wywołało to niezadowolenie wśród milicjantów. W szeregach nastąpiło rozprężenie i dezercja. Tak np. w lipcu i sierpniu 1919 z interesującego nas łódzkiego III batalionu ML zdezerterowało 24 milicjantów. 1 lipca w całym kraju Milicja Ludowa została zlikwidowana. Niewielką część milicjantów przyjęto do policji państwowej.

Milicja Ludowa była próbą, wprawdzie nieudaną, realizacji socjalistycznego hasła o powszechnym uzbrojeniu ludu. W warunkach ostrej walki klasowej w pierwszym roku istnienia niepodległego państwa polskiego ML PPS, a następnie ML była radykalną i postępową organizacją zbrojną, która występowała w obronie ludu. Milicja Ludowa na Ziemi Radomskiej należała do najsilniejszych radykalnych ośrodków. Gdy wybuchły powstania na Górnym Śląsku, spora grupa byłych bojowców PPS i milicjantów wzięła udział w walkach o niepodległość i połączenie z macierzą. W trzecim powstaniu górnośląskim w 1921 działał słynny dywersyjny oddział „Wawelberga”, którego dowódcą był kpt. Tadeusz Puszczyński.

LUDWIK HASS

### ZACHOWANIE WYBORCZE MIESZKANCÓW POWIATU RADOMSKIEGO W PIERWSZYCH MIESIĄCACH DRUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Niepodległość Polski urzeczywistniła się w Radomiu i na terenach wiejskich, tworzących w nim powiat radomski, wcześniej niż w innych okolicach Polski centralnej. Tu bowiem stopiły się w jedno podjęte przez ugodowców, politycznie bliski endeccji, rząd Rady Regencyjnej w Warszawie kroki, zmierzające do pokojowego przejęcia administracji cywilnej z rąk zdeprimowanych rozwojem działań wojennych na Zachodzie władz okupacyjnych z akcją lewicy niepodległościowej. Ona to 29 X 1918 r. w Radomiu, na wspólnym zebraniu miejscowych przedstawicieli byłych legionistów, Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i Polskiej Partii Socjalistycznej, powzięła decyzję rozbrojenia w najbliższych dniach w mieście i powiecie okupacyjnych wojsk austriackich i przejęcia władzy w swoje ręce. W tym celu wyłoniła konspiracyjny 5-osobowy „komitet akcji”. Postanowiono też, że szefem administracji cywilnej zostanie, mianowany już na to stanowisko przez rząd Rady Regencyjnej, radomianin, inż. Zygmunt Słomiński, człowiek poglądów umiarkowanych, jeśli nie prawicowych, lecz nie będący endekiem. Obecna decyzja, o której Słomińskiego jeszcze nie powiadomiono, były ze strony organizatorów wyzwolenia powiatu gestem kampromisowym w stosunku do środowisk politycznie umiarkowanych, zarazem zaś miała całej planowanej akcji nadać jakies pozory legalności.<sup>1)</sup>

W nocy z 1 na 2 listopada członkowie POW i Pogotowia Bojowego PPS — zbrojnej formacji PPS — dowodzeni przez byłego legionistę, zarazem komendanta POW i aktywistę PPS, podporucznika Józefa Mariańskiego (pseudonim Marski), opanowali bez wystrzału koszary i rozbroili ich austriacką załogę. Następnie, 2 listopada, „komitet akcji” wraz z powiadomionym o tym w ostatniej chwili Słomińskim przejął od austriackiego komendanta władzę w mieście. Słomiński został komisarzem Rządu Polskiego na powiat radomski, mając u swego boku w bliżej nie określonym charakterze ów „komitet akcji”, zaś komendantem miasta i powiatu — J. Mariański. Pogotowie Bojowe PPS natomiast przekształciło się w Milicję Ludową PPS, do której zaczęto licznie przyjmować ochotników spośród członków i sympatyków tej partii. Wszystko to odbywało się bez udziału ugrupowań prawicowych z endeccją na czele, które z dezaprobatą odnosiły się do całej akcji wyzwolenia spod okupacji, do ludzi, którzy tym kierowali, i wręcz bojkotowały nową władzę. Na skutek tego radomska prawica, dotąd dominująca w pochodzącej z kurialnych wyborów w 1917 r. Radzie Miejskiej i we władzach miejskich, okazała się teraz zepchniętą w życiu publicznym na dalszy plan. Zarazem zaś kierownictwo miejscowe PPS przeciwdziałało ewentualnej radykalizacji robotników. Kiedy jeden z tutejszych przywódców partyjnych, Stefan Kirtiklis (pseudonim Seweryn) wystąpił 5 listopada z propozycją powołania Rady Delegatów Robotniczych, nie tylko że sam pomysł odrzuciło, lecz nawet jego autora zmusiło do opuszczenia miasta<sup>2)</sup>.

1) A. Rzewski, W walce z trójzaborcami o Polskę niepodległą, Łódź 1931, s. 296; R. Szczawiński, Radom jesienią 1918 roku, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1939, nr 2, s. 102—103, 106; Z. Słomiński, Zapiski i wspomnienia z czasów pierwszego komisariatu Rządu Polskiego w Radomiu, Lublin 1922, s. 1—2, s. 17—18.

2) A. Rzewski, oc., s. 206—207; R. Szczawiński, oc., s. 105—108, 113; Z. Słomiński, oc., s. 5—7, 16; A. Leinwand, Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917—1919, Warszawa 1972, s. 66.

Nowa administracja miasta i powiatu natychmiast uznała utworzony 7 listopada w Lublinie Tymczasowy Rząd Polskiej Republiki Ludowej, niebawem również jego następcę — rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Tuż potem — 17 listopada — odbył się w sali kina „Corso” wiec PPS, na którym domagano się przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej i sejmiku powiatowego, gdyż w dotychczasowym swoim składzie „są — jak podało ówczesne sprawozdanie prasowe — pozostałościami najazdu okupantów i sprzymierzonej z nimi burżuazji i sfer obszarnczych”. Zebrani uformowali następnie kilkutyśieczny pochód, który udał się pod komendę miasta i zatknął na niej czerwony sztandar. Oporą lewicy była Milicja Ludowa PPS, przekształcona w 2. połowie grudnia w państwową Milicję Ludową. Odsunięta od władzy prawica nie dając za wygraną, przeciwstawiła jej na wsi powołaną przez siebie chłopską Straż Bezpieczeństwa Publicznego, w samym zaś Radomiu Straż Obywatelską, opierającą się na cechach rzemieślniczych i opanowanych przez zwolenników prawicy instytucjach społecznych. Pomiedzy Milicją a tymi formacjami zwłaszcza Strażą Bezpieczeństwa, dochodziło do nieporozumień i konfliktów, które stwarzały klimat napięcia politycznego. Wzmagala go prowadzona przez prawicę wśród drobnomieszczaństwa agitacja antysemitcka, równocześnie ostrzem swoim zwrócona przeciwko nowym władzom miejscowym i centralnym. Toteż pierwsze już 13 listopada zareagowały na nią odezwą, podpisaną przez komisarza rządu i dowódcę wojska, A. Rzewskiego<sup>3)</sup> i J. Mariańskiego. Podkreślono w niej zasadę równouprawnienia wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania, zaś wystąpienia antysemitckie — przed jakimi ostrzegano — scharakteryzowano jako „gadzinowe metody byłych rządów carskich, niegodne obywateli wyzwalaającej się Polski”. Symptodem wysokiej temperatury walki partyjnej było starcie w niedzielę 24 listopada — w tydzień po owym zatknięciu na komendanturze czerwonego sztandaru — pomiędzy uczestnikami pochodu, zorganizowanego w rocznicę powstania listopadowego przez prawicę, a analogicznym pochodem PPS. W toku bójki zostało podartych kilka sztandarów czy chorągwi prawicy<sup>4)</sup>.

W półtora miesiąca później dołał oliwy do ognia tego kolejny, już znacznie poważniejszy incydent. Podniecenie, jakie nieudany warszawski zamach stanu w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r., przedsięwzięty przez prawicowych spiskowców z Marianem Januszajtiszem, Eustachym Sapielą i Jerzym Zdziechowskim na czele, wywołał powszechnie w kołach lewicy, wzmogło się w Radomiu w związku z przybyciem do tego miasta 2. batalionu 26 pułku piechoty. Ta jednostka wojskowa poprzednio — o czym wieść się szybko rozeszła — brała czynny udział w Zagłębiu Dąbrowskim w walce z Czerwoną Gwardią i jej rozbrojeniu. Toteż koła prawicowe Radomia łączyły teraz z nią, czemu dawały wyraz w rozmowach i rozpowszechnianych pogłoskach, nadzieję na rozbrojenie Milicji Ludowej. Ta z kolei, chcąc uprzedzić tego rodzaju ewentualność, zaatakowała nocą z 6 na 7 stycznia ów batalion i 24 pułk piechoty<sup>5)</sup>.

W tej atmosferze ostrej konfrontacji politycznej pomiędzy prawicą a lewicą toczyła się kampania wyborcza do Sejmu Ustawodawczego. Zapowiedzią trudności

3) A. Rzewski, mianowany 10 XI 1918 r. przez rząd lubelski komisarzem Rządu na miasto i powiat, był nam do 4 grudnia, kiedy został przeniesiony do Łodzi. Z. Stomiński, w okresie tym jego zastępca do spraw administracji ogólnej z tytułem starosty, powrócił następnie na swoje stanowisko komisarza Rządu.

4) R. Szczawinski, oc., s. 114; Z. Stomiński, oc., s. 28—30, 230—234, 239—243; A. Leinwand, oc., s. 70—71, 101.

5) Zamach na wojsko, „Głos Radomski”, 8 I 1919, nr 5, s. 2, I, nr 6, s. 4; Jeszcze o zamachu na wojsko, ib. 12 I 1919, nr 9, s. 3; Z. Stomiński, oc., s. 60—61; A. Leinwand, oc., s. 108—110.

i problemów, jakie w Radomiu i powiecie przynieść miały wyznaczone w całym kraju na dzień 26 stycznia wybory sejmowe, był przebieg wyborów do rad gminnych na terenie tutejszym. Rozpisano je na podstawie dekretu z 28 XI 1918 r. rządu J. Moraczewskiego „o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego”, który zarządzał przeprowadzenie do nich wyborów do 10 stycznia 1919 r. W 22 gmin powiatu radomskiego zdołano do 23 grudnia ustalić terminy wyborów tylko w 19, w gminach Gębarzów, Rogów i Zalesice zaistniały bliżej niezbrane przeszkody, na skutek czego nawet nie wyznaczono dla nich daty wyborów. W pozostałych 19 odbyły się one w okresie od 28 grudnia 1918 r. do 9 stycznia 1919 r., przy czym w 6 gminach były niepełne — z tego w Gzowicach i Stromcu ludność pod wpływem agitacji, zdaje się prawicowej, w ogóle nie chciała wybierać członków rad — zaś w Przytytku, na skutek antagonizmów polsko-żydowskich, wyznaczono ponowne wybory. W większości gmin „wskutek — jak podało oficjalne sprawozdanie — nieświadomości i trudności technicznych, przy tysięcznym tłumie zgromadzenia wyborczego, wybory, na uporczywe żądanie zebranych, odbywały się drogą jawnego głosowania”, co — wydaje się — wyszło na korzyść prawicy<sup>6)</sup>.

Już na początku grudnia 1918 r. generalny komisarz wyborczy w Warszawie mianował komisarzem wyborczym radomskiego okręgu wyborczego (okręg nr 32) liberalnego adwokata warszawskiego Stanisława Popowskiego. W Radomiu zaś, w ramach przygotowań do zbliżających się wyborów sejmowych, 29 grudnia powołano do życia Narodowy Komitet Wyborczy. Jego zasięg działania obejmował oprócz powiatu radomskiego również kozienicki, gdyż oba tworzyły wspólnie okręg wyborczy, z którego wybrać miało 7 posłów. Komitet ten utworzyły organizacje i ugrupowania prawicowe i centrowe: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Polski Związek Ludu Katolickiego, Grupa Włościańskich Rad Gminnych Wyborczych, Narodowy Związek Robotniczy, Zjednoczenie Narodowe, Zjednoczenie Polek, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich (Demokracja Chrześcijańska) i Resursa Rzemieślnicza, określające siebie — zgodnie z duchem owego czasu czy tylko ówczesną retoryką polityczną — jako „stowarzyszenia i ugrupowania demokratyczne”. Poza NZR czy Zjednoczeniem Narodowym lub Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich były to efemeryczne ugrupowania kanapowe, najczęściej zresztą o zasięgu lokalnym tylko, powstałe z inspiracji endecji, pragnącej w ten sposób stworzyć wrażenie szerokiego a różnicowanego ruchu ludowonacjonalistycznego. Wybitnie prawicowy program Narodowego Komitetu kładł, odpowiednią do swej „demokratycznej” postawy — maski ochronnej, nacisk na „sprawiedliwość”, którą swoiście interpretował jako zasadę, „że każdy będzie miał takie prawa, jakie mu się należą”. Ludności wiejskiej obiecywał — znów jako przejaw „sprawiedliwości” — „że ziemia będzie prywatną własnością rolników a nie państwową”, całkowicie przemilczał kwestię reformy rolnej, zastępując ją obietnicą, iż „chłopu bezrolnemu lub małorolnemu państwo dopomoże do nabycia więcej ziemi, do uzyskania taniego kredytu”; Ono też „dążyć będzie do stworzenia w Polsce masy dostatnich włościańskich gospodarstw”, co wyrażało kierunek wiejskiej polityki społecznej tego bloku wyborczego. Jej odpowiednikiem w miastach była obietnica, „że mieszczaństwo (...) polskie będzie miało zapewniony szeroki udział w ciałach samorządowych, że handel i rzemiosło polskie będzie przez państwo i społeczeństwo chronione przed obcą konkurencją,

6) „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1918, nr 18, poz. 48; Sprawozdanie z działalności Komisariatu przy tworzeniu Rad Gminnych, „Dziennik Urzędowy Komisariatu Ludowego na powiat Radomski”, 1 I 1919, nr 1, s. 9; Sprawozdanie z powiatu (ogólne) za miesiąc grudzień 1918 r., ib., 1 II 1919, nr 3, s. 9; Z. Stomiński, oc., s. 55; Przepisy wykonawcze do Dekretu o utworzeniu Rad Gminnych, „Monitor Polski”, 6 XII 1918, nr 222, s. 1.

a polska własność miejska nie będzie narażona na ciągłe straty, a przeciwnie, że rozwijać się szybko będzie mogła, że sprawa mieszkaniowa będzie należycie uregulowaną". Ostatnia zapowiedź w praktyce oznaczała, w sytuacji dużych trudności mieszkaniowych, oddanie lokatorów na pastwę właścicieli domów. Znamienne też było całkowite pominięcie milczeniem tak drażliwej i nabolałej sprawy powojennego paskarstwa w dziedzinie handlu antykwami pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywnością. Polityczne oblicze Komitetu wyrażała zapowiedź, iż „religia rzymsko-katolicka będzie miała należne jej miejsce w państwie”, w którym „nie będzie walki partyjnej”, zaś „ludzie różnych partii łączyć się będą do wspólnej pracy dla dobra narodu”. Wszystkie te tendencje syntetycznie ujmował późniejszy nieco apel wyborczy: „Kto chce Polski zjednoczonej i silnej, kto pragnie skutecznej obrony przed prusactwem, bolszewizmem i hajdamaczyzną, komu drogie jest hasło Bóg i Ojczyzna, niech głosuje na listy Narodowego Komitetu Wyborczy”. Chcąc przeciwną na swoją stronę jak najliczniejsze rzesze wyborcze, wykorzystał on postanowienia ordynacji wyborczej, pozwalające na zawieranie pomiędzy dwu lub więcej listami kandydatów związku wyborczego, co pociągało za sobą, że oddane na nie głosy liczone były w stosunku do innych list jako oddane na jedną, i zgłosił dwie tworzące taki związek — „włociańsko-robotniczą” (lista nr 1) i „miejską” (nr 3). Czołowym kandydatem pierwszej był, zgodnie z jej nazwą, 48-letni chłop-gospodarz, Franciszek Mazur, drugim odpowiednio kasjer Władysław Strzembalski, od 1907 r. członek NZR, w l. 1916—18 jego prezes w Radomiu, zarazem sekretarz tutejszego (Narodowego) Klubu Robotniczego. Na dalszych miejscach listy znaleźli się kolejno dyrektor miejscowego gimnazjum żeńskiego Stefan Sołtyk, proboszcz ks. Stanisław Sykulski, zarazem wiceprezes kółka rolniczego i kooperatywy (spółdzielni) w gminie Policzna (pow. Kozienice), oraz trzech chłopów czynni w organizacjach społecznych. Z listy „miejskiej” kandydował na pierwszym miejscu rysownik Hieronim Sipowicz, ponadto dwaj przemysłowcy, ksiądz, kupiec, rzemieślnik i nauczycielka. Była ona zatem wyraźnie obliczona na uzyskanie poparcia ze strony mieszczaństwa i kół drobnej inteligencji, takiej więc, jaka przede wszystkim mieszkała w miejscowościach tej wielkości i rangi administracyjnej co Radom. Narodowy Komitet rozwinął w Radomiu sporą działalność, powołał 24 Narodowe Komitety Wyborcze Dzielnicowe, organizował zebrania przedwyborcze<sup>7)</sup>.

PPS przystąpiła do walki wyborczej pod hasłami reform radykalno-demokratycznych, sformułowanymi w ogłoszonym jeszcze 19 XII 1918 r. ogólnokrajowym manifestie wyborczym jej Centralnego Komitetu Robotniczego. Rozwijały je, również ogólnokrajowego przeznaczenia, broszury wyborcze oraz antykuły w stołecznym dzienniku partyjnym „Robotnika”<sup>8)</sup>. Środki na kampanię wyborczą starano się uzyskać m. in. ze zbiorów pieniężnych wśród sympatyków. W tym celu od 6 stycznia sprzedawano w Radomiu na ulicach znaczki z napisem „Na fundusz wyborczy”. Czołowym kandydatem PPS (nr 4) był adwokat R. Szczawiński, drugim — niedawny komisarz Rządu A. Rzewski, na dalszych miejscach znaleźli się miejscowi działacze ze środowiska robotniczego i drobnej inteligencji. Nie było tu ani jednego robotnika rolnego, tym bardziej zaś chłopą. Druga lista umiarkowanej lewicy (nr 3) — inteligenckiego, niewielkiego Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i chłopskiego

7) „Monitor Polski”, 7 XII 1918, nr 223, s. 1; Narodowy Komitet Wyborczy, „Głos Radomski”, 3 I 1919, nr 2, s. 3; Obywatele! Rodacy!, ib., 15 I, nr 11, s. 1—2; [Ogłoszenie], ib., 26 I, nr 20, s. 2; Zgłoszone listy wyborcze, ib., 16 I, nr 12, s. 2; Kronika, ib., 1 I, nr 1, s. 1; 12 I, nr 9, s. 3; T. Rzepecki, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku, Poznań 1920, s. 179.

8) Szerzej o programie wyborczym PPS, zob. — L. Hass, Wybory warszawskie 1918—1926, Warszawa 1972, s. 50.

Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” — za którą opowiedziała się część byłego miejscowego Związku Republikańskiego, niemal nie prowadziła działalności przedwyborczej w mieście i powiecie, koncentrowała bowiem swoją akcję w sąsiednim powiecie kozienickim. Stąd pochodził jej czołowy kandydat, chłop Julian Makuch, podczas gdy na drugim miejscu listy znajdował się znany literat warszawski Wacław Sieroszewski, były działacz ruchu robotniczego, w którym pierwsze kroki stawiał jeszcze u boku Ludwika Waryńskiego. Radomianin, inż. Franciszek Bilek był w niej w kolejności piątym. Niedawno utworzona Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, zorientowana na bliski już — jej zdaniem — wybuch rewolucji socjalistycznej w Polsce i całej Europie, proklamowała bojkot tych wyborów. W Radomiu odbył się 8 stycznia jej wiec, na którym m. in. wznoszono okrzyki „Precz z sejmem” i „Niech żyją rady robotniczo-włociańskie”<sup>9)</sup>.

W walce wyborczej uczestniczyły również dwie listy żydowskie. Jedną, występującą pod nazwą Zjednoczony Żydowski Narodowy Komitet Wyborczy (nr 5), zgłosiły dwa rywalizujące ze sobą w wielu innych okręgach wyborczych ugrupowania — syjoniści, opierający się na części żydowskiej burżuazji i drobnomieszczaństwa, rzecznicy emigracji Żydów do Palestyny i utworzenia tam państwa żydowskiego, oraz drobnomieszczańscy ludowcy żydowscy (folkiści), którzy głosili program radykalno-demokratyczny i uważali Żydów polskich za element w Polsce autochtoniczny. Dlatego też sprzeciwiali się wszelkim koncepcjom emigracyjnym. Wyrazem kompromisu dwu tych ugrupowań było umieszczenie na dwu pierwszych miejscach listy nr 5 czołowych krajowych działaczy syjonistycznych, publicyści Izaak Grunbaum z Warszawy i rabina Ozjasza Thona z Krakowa, na trzecim zaś przywódcy folkistów, stołecznego adwokata i działacza społecznego Nojacha Pryłuckiego. Również 4 pozostałych kandydatów nie łączyło z miejscowym społeczeństwem. Z tą listą współzawodniczyła wśród wyborców żydowskich druga, zgłoszona przez Żydowską Socjal-Demokratyczną „Poalej Syjon” (lista nr 6). Jej naczelnym kandydatem był dziennikarz Mordka Jarblum, na dalszych zaś miejscach znaleźli się dwaj lekarze, nauczyciel oraz trzech robotnicy czy rzemieślnicy<sup>10)</sup>. Nie zgłosiła swej listy inna żydowska partia socjalistyczna — Ogólny Żydowski Związek Robotniczy w Polsce „Bund”, mimo że miała w Radomiu stosunkowo znaczny krąg zwolenników. Być może jej członkowie z tego okręgu wyborczego postanowili bojkotować wybory, jak postąpił aktyw partyjny również na niektórych innych terenach. Stosunek „Bundu” do wyborów nie był bowiem w całej Polsce centralnej jednakowy.

Dwa wydarzenia z ostatniej dekady przedwyborczej pogorszyły samopoczucie lewicy, w konsekwencji również jej szanse wyborcze. 16 stycznia ustąpił lewicowy rząd Moraczewskiego, na jego miejsce przyszedł centrowo prawicowy gabinet, któremu przewodniczył związany z prawicą światowej sławy pianista i kompozytor Ignacy Paderewski. W stworzonej przez ten fakt nowej atmosferze politycznej został 24 stycznia komendantem okręgu i garnizonu radomskiego Milicji Ludowej — po przeniesionym do Warszawy J. Gręcznarowski — por. Tadeusz Puszczyński, jednym z zadań którego było jej spacyfikowanie, odpolitycznienie<sup>11)</sup>.

W okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego powiat radomski, jeden z niewielu w Polsce centralnej, miał już w zasadzie poza sobą okres związanych z wojną i jej zakończeniem ruchów migracyjnych. Ludność powiatu, już się ustabilizowała, liczyła

9) Kronika, 9 I 1919, „Głos Radomski”, nr 6, s. 3; 11 I, nr 8, s. 3; Zgłoszone listy wyborcze, ib., 16 I, nr 12, s. 2; Wybory, ib., 29 I, nr 22, s. 2.

10) Zgłoszone listy wyborcze, „Głos Radomski”, 16 I 1919, nr 12, s. 2; Szerzej o wymienionych ugrupowaniach żydowskich i ich ówczesnych programach wyborczych, zob. L. Hass, oc., s. 59—60.

11) A. Leinwand, oc., s. 12.

ok. 190 tys. osób — w tym w Radomiu ok. 61 tys. — i w latach najbliższych nieznacznie tylko zwiększyła się — głównie na terenach wiejskich — kosztem napływu z zewnątrz. Rzymscy katolicy stanowili — dane z 1922 r. — 59,2% mieszkańców Radomia i 93,5% pozostałych terenów powiatu, wyznawcy religii mojżeszowej — odpowiednio 39,7% i 5,6%. Dwie te grupy, odpowiadające w zasadzie ludności polskiej i żydowskiej, stanowiły zatem 98,9% i 99,1% ogółu mieszkańców. Z powodu odmienności struktury wieku każdej z tych dwu grup, wśród uprawnionych do głosowania był odsetek rzymskich katolików nieco wyższy — w Radomiu w 1921 r. 62,3%, w pozostałej części powiatu 93,7% — zaś wyznawców religii mojżeszowej niższy (odpowiednio 36,7% i 5,5%)<sup>12)</sup>.

**SKŁAD SPOŁECZNY**  
ludności powiatu radomskiego w 1921 r.

Tab. I

Grupy społeczne	Radom	Gminy wiejskie	Ogółem
Robotnicy <sup>a</sup>	46,0	14,5	22,1
w tym:			
rolni	1,3	11,5	9,0
przemysłowo-rzemieślniczy	19,7	1,4	5,8
inni <sup>a</sup>	25,0	1,6	7,3
Pracownicy umysłowi (państwowi i prywatni)	10,8	1,0	3,4
Chłopi <sup>b</sup>	6,7	79,9	62,1
Miejskie warstwy posiadające (burżuazja, drobnomieszczaństwo, wolne zawody)	25,7	4,1	9,3
Utrzymujący się bez pracy	10,7	0,5	2,9
Nieskoszarowani wojskowi	0,7	0,0	0,2
R a z e m	100,0	100,0	100,0

Zródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo kieleckie, Warszawa 1927, Statystyka Polski, t. XVII, s. 207—209

a — łącznie z bezrobotnymi,

b — łącznie z ziemianami.

12) Powiat radomski liczył w 1911 r. 217 655 mieszkańców, w tym 109 418 mężczyzn, w 1916 r. odpowiednio 174 121 i 82 569, zaś w końcu września 1921 r. — 183 439 i 92 992, co oznaczało zmniejszenie się ludności w 1921 r. w stosunku do stanu z 1911 r. i o tyleż przyrost w zestawieniu z 1916 r., jak również zmianę struktury płci na niekorzyść mężczyzn (spadek ich odsetka z 50,3% do 48,1%). Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 1920/21, cz. I, Warszawa 1921, s. 36, 172—173; Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo kieleckie, Warszawa 1927, Statystyka Polski t. XVII, s. 3. Podstawą dla szacunkowego określenia liczebności mieszkańców miasta i powiatu w 1919 r. była liczba uprawnionych do głosowania w styczniu 1919 r. oraz proporcja pomiędzy liczbą osób, które w 1921 r. (spis powszechny) ukończyły 21 rok życia (tj. miały czynne prawo wyborcze) i ogółem mieszkańców. Z kolei liczba uprawnionych do głosowania w 1919 r. i w 1922 r. wskazuje na zanikomy przyrost napływowy w tym okresie, szczególnie w Radomiu.

Radom różnił się od reszty powiatu również składem społecznym. W Radomiu robotnicy stanowili blisko połowę mieszkańców (zob. tab. 1), w tym proletariat przemysłowo-rzemieślniczy — 1/5, zaś warstwy utrzymujący się w całości (burżuazja) bądź częściowo (drobnomieszczaństwo) z zysku przedsiębiorcy 1/4 ludności. Mimo że Radom tradycyjnie uchodził za miasto garbarń i szewców, przemysł i rzemiosło skórzane stanowiły źródło utrzymania zaledwie niespełna 6% mieszkańców, natomiast przemysł i rzemieślniczy wyrób odzieży oraz galanterii — ponad 14%. Spośród ogółu robotników miasta gałęzie te dawały utrzymanie odpowiednio 7% i ponad 8%, zatem ok. 35% i 41% robotników przemysłowych. Na pozostałym terenie powiatu dominowała ludność chłopska, stanowiąca prawie 4/5 ogółu mieszkańców, zaś robotnicy tworzyli ich 1/7 (w tym robotnicy rolni 1/8)<sup>13)</sup>. W okresie przedwyborczym jeszcze silnie odczuwano gospodarcze skutki wojny. Na skutek zaburzeń w dawnym systemie zaopatrzenia i zbytu przeszło 300 robotników pozostawało w mieście bez pracy<sup>14)</sup>.

Mimo poprzedzającego je napięcia, wybory w niedzielę 26 I 1919 r. przebiegały w całym powiecie spokojnie, nigdzie nie doszło do zakłócenia porządku publicznego, tym bardziej do ekscesów. W samym Radomiu największy tłok panował w jego 24 lokalach wyborczych w godzinach przedpołudniowych, od 10 do 12,15.

Obowiązująca ordynacja wyborcza z 28 XI 1918 r. nadawała czynne prawo wyborcze wszystkim — bez różnicy płci, wyznania i narodowości — obywatelom państwa polskiego, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 21 rok życia. Nie przysługiwało ono osobom pozbawionym sędownie praw obywatelskich, bądź przebywającym w czasie wyborów w więzieniu. Z innych względów nie korzystali z niego wojskowi wszystkich stopni.

Z 31,8 tys. uprawnionych do głosowania w Radomiu, wzięło udział w akcie wyborczym 22,2 tys., w gminach wiejskich z 60,1 tys. — 46,0 tys. (tab. 2). Zatem w pierwszym przypadku frekwencja wyborcza osiągnęła poziom 69,8%, w drugim — biorąc pod uwagę niedokładność niektórych danych o liczbie uprawnionych — co najmniej 76,1%<sup>16)</sup>. W gminach była ona wyraźnie zróżnicowana, wahała się w granicach od 47,1% (Rogów) do dwukrotnie wyższej, 94,9% (Potworów), przy czym w obu tych skrajnych przypadkach były to gminy duże, z mniej więcej jednakową liczbą uprawnionych do głosowania. Z 21 uwzględnionych tu gmin w 11 mieściła się w przedziale 71,0%—83,0%. Jednym ze źródeł tej stosunkowo sporej, gdyż ponad 6-punktowej, różnicy pomiędzy aktywnością wyborczą środowiska miej-

13) Dane dotyczą 1921 r., wobec niewielkich zmian liczby mieszkańców, charakteryzują ich skład społeczny również w 1919 r. Znamienne, że skład zawodowy ludności w 1921 r. niewiele odbiegał od stanu z 1916 r.: z rolnictwa utrzymywało się odpowiednio 60,4% i 60,6% mieszkańców całego powiatu, z przemysłu i rzemiosła — 16,5% i 19,6%. Pierwszy powszechny spis, oc., s. 207; Rocznik statystyki, oc., s. 246.

14) Z. Siomiński, oc., s. 152 (Raport z 28 I 1919 r. do Ministerstwa Spraw Wewn.).

15) Przebieg Wyborów, „Głos Radomski”, 28 I 1919, nr 21, s. 1.

16) W gminie Wierzbica statystyka wyborcza podała liczbę 893 uprawnionych do głosowania i 853 głosujących. Ze względu na oczywistą pomyłkę w przypadku pierwszej z tych wielkości, frekwencję wyborczą dla gmin wiejskich i całego powiatu obliczono bez tej gminy. Najprawdopodobniej uprawnionych do głosowania było w niej 988 osób. W takim przypadku frekwencja w gminie tej wynosiłaby 96,5%, w gminach wiejskich łącznie — 76,5%, zaś w całym powiecie — 74,2%. Dane Rzepeckiego (oc., s. 179), zarówno dotyczące frekwencji jak i liczby głosów oddanych na poszczególne listy, znacznie różnią się — zwłaszcza dla łącznie w jego publikacji potraktowanych gmin wiejskich — od oficjalnego wydawnictwa statystycznego o wyborach 1919 r., na podstawie którego opracowano tab. 2. Ze względu zaś na łączne tylko potraktowanie owych gmin nie mogą liczby Rzepeckiego nawet służyć do weryfikacji dokładności tamtej statystyki.



skiego i wiejskiego był ich odmienny skład narodowościowy. Ludność polska Radomia, stanowiąca niecałe  $\frac{2}{3}$  jego elektoratu, głosowała w 72%, natomiast udział wyborców żydowskich nie przekraczał 66%.<sup>17)</sup> W gminach wiejskich — łącznie z wchodzącymi w ich skład osadami miejskimi<sup>18)</sup> — Żydzi stanowili nieco tylko więcej niż  $\frac{1}{20}$  elektoratu, zaś ich frekwencja wyborcza była rzędu 62%, natomiast wyborcy polscy skorzystali tu z prawa głosu w 77%.<sup>19)</sup> Zatem różnica pomiędzy aktywnością wyborczą obu grup narodowościowych była w tym przypadku 2,5-krotnie większa niż w mieście.

Tego rodzaju wskaźniki wyborcze stanowiły ówczesnie zjawisko powszechne, wręcz były prawidłowością w całej Polsce Centralnej.<sup>19)</sup> Przyczyną powszechnie słabszej aktywności wyborczej Żydów był uwarunkowany geografiami okręgów wyborczych, łączącej w jedno tereny wiejskie i miejskie, brak szans na uzyskanie proporcjonalnej do swej liczebności reprezentacji parlamentarnej. Dołączając się do tego niepewność jutra ekonomicznego i politycznego. Przeważające w społeczności żydowskiej drobnomieszczaństwo szczególnie dotkliwie odczuwało spowodowane wojną osłabienie życia gospodarczego, zostało spauperyzowane. Żydzi nie wiedzieli też, jak się ułożą dla nich stosunki w odrodzonej Polsce, zaś obserwacja potężnej propagandy przedwyborczej ugrupowań prawicowych nastrojała ich pod tym względem szczególnie pesymistycznie. Obie te okoliczności oddziaływały, zwłaszcza w środowisku drobnomieszczańskim i burżuazyjnym jednokierunkowo, rozdziły w nim zobojętnienie polityczne. Jednym z jego przejawów była znaczna stosunkowo absencja wyborcza. Spośród wyborców polskich gospodarze skutki wojny dotkliwie dawały się we znaki zamieszkałym w miastach, zwłaszcza robotnikom. W nich bowiem, bardziej wygłodzonych niż zamożniejsze grupy społeczności miejskich, z całą mocą uderzało powojenne bezrobocie. W przeciwieństwie do tego chłopska część wsi znalazła się w sytuacji gospodarczo wygodniejszej, tym zwłaszcza, gdzie mniejsze były zniszczenia wojenne. Toteż poczuła się niemal dosłownie żywicielką miasta, a wraz z tym rosły jej aspiracje polityczne. Drogę do ich realizacji widziała w kartce wyborczej. Do zwiększenia się tu frekwencji wyborczej przyczyniał się ponadto jeszcze specyficznie wiejski czynnik psychologiczny — solidarność małych zbiorowości. W stosunkowo zamkniętym w sobie środowisku chłopskim nie naruszały jej w powiecie radomskim takie momenty dezintegrujące, jak walki pomiędzy ugrupowaniami politycznymi. Tutaj bowiem, poza najwyżej 4—5 gminami, nie miały zaplecza organizacyjnego te chłopskie ugrupowania polityczne, które przeciwstawiały się stronnictwom skupionym w Narodowym Komitecie Wyborczym. Robotnicy rolni, wśród których działały partie robotnicze, tworzyli środowisko od chłopskiego odrębne i swymi postawami nie wpływali na osłabienie solidarności tamtego.

Przypuszczalnie frekwencja robotników polskich była w Radomiu jeśli nie równa udziałowi polskich warstw nierobotniczych w akcie wyborczym, to przynajmniej nie-

<sup>17)</sup> Liczbę żydowskich wyborców Radomia określono szacunkowo na 11,7 tys. osób, głosujących na 7724 (= głosy oddane na listy żydowskie); na terenach wiejskich odpowiednio na 3280 i 2018.

<sup>18)</sup> Osady miejskie: Białobrzegi, Jastrzab (gm. Rogów), Jedlińsk, Przytyk, Skaryszew, Wierzbica, Wyśmierzyce (gm. Radzanów). Dostępne materiały nie pozwalają na wyodrębnienie danych o wynikach głosowania w osadach miejskich.

<sup>19)</sup> Np. w województwie warszawskim, które nie obejmowało samej Warszawy, frekwencja w miastach wynosiła 73,9%, na wsi — 84,1%. W samej Warszawie głosował elektorat polski w 75%, żydowski w 56%.

W Y N I K I  
wyborów do Sejmu Ustawodawczego 26 I 1919 r.

Miasta i gminy wiejskie	Głosy oddane na listy:						11			
	Narodowy Komitet Wyborczy			Stron. Niezawisłości Narod. i PSL „Wy-zwolenie” Nr 2	PPS	Zjedn. Żydowski Narodowy Komitet Wyb. Nr 5				
	Ogółem	Lista włościan-rolników Nr 1	Lista miejska Nr 3							
	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
<b>R a d o m</b>	31 813	23 205	22 205	7 989	2 192	5 797	158	6 334	6 096	1 628
Gminy wiejskie:										
Białobrzegi	3 193	2 461	2 461	1 708	1 600	1 08	163	55	526	9
Błotnica	2 811	1 852	1 852	1 818	1 805	13	29	2	3	—
Gębarzów	1 977	1 536	1 536	1 353	1 348	5	34	149	—	—
Gzowice	1 946	1 633	1 633	1 549	1 538	11	47	37	—	—
Jedlińsk	3 828	3 145	3 144	2 565	2 398	167	288	66	224	1
Kowala-Stepocina	2 588	1 856	1 856	1 616	1 611	5	42	184	1	13
Kozłów	1 529	1 379	1 379	1 333	1 332	1	2	48	1	—
Kuczki	2 886	2 326	2 326	2 267	2 264	3	42	6	11	—
Orońsk	2 403	1 828	1 828	1 496	1 477	19	46	285	1	—
Potworów	3 266	3 100	3 100	3 081	3 081	—	1	18	—	—
Przytyk	5 008	3 681	3 681	2 957	2 912	45	129	59	460	76
Radom	2 239	1 485	1 485	1 397	1 373	24	1	84	3	—
Radzanów	3 455	2 915	2 915	2 811	2 785	26	26	26	52	—
Rogów	3 178	1 497	1 497	874	755	119	162	417	17	27
Skaryszew	3 712	2 731	2 731	2 176	2 128	48	199	66	290	—
Stromiec	2 961	2 066	2 066	1 394	1 379	15	530	16	426	—
Wielogóra	2 142	1 675	1 675	1 371	1 364	7	68	176	28	32



wiele od tego udziału odbiegała,<sup>20)</sup> natomiast w gminach wiejskich zapewne okazała się znacznie niższa od chłopskiej.<sup>21)</sup> W pierwszym przypadku byłoby to zjawiskiem odbiegającym od sytuacji w co najmniej zdecydowanej większości miast Polski centralnej, a wytłumaczalnym zarówno rolą jaką przywódcy miejscowej organizacji PPS odegrali w wyzwoleniu miast i pozycją jaką zdobyli sobie w nowoutworzonym aparacie władzy, jak i słabą propagandą bojkotową komunistów. Natomiast niższa od chłopskiej frekwencja robotnicza w miejscowościach wiejskich powiatu należała do prawidłowości krajowych. Brak jakichkolwiek podstaw do wnioskowania, czy proklamowany przez KPRP bojkot wyborów wpłynął — i w jakim stopniu — na zmniejszenie się tu robotniczej frekwencji wyborczej.

Wynik wyborów przyniósł w Radomiu sukces Narodowemu Komitetowi Wyborczemu. Opowiedziała się za nim absolutna większość polskich uczestników aktu wyborczego (tab. 3). Poparły go zatem nie tylko warstwy posiadające, z ludźmi wolnych zawodów i pracownikami umysłowymi łącznie, lecz również część polskiej klasy robotniczej. Jaka zaś mogła być w ogólnej liczbie głosów oddanych na Komitet proporcja pomiędzy szeroko pojętym światem posiadania a światem pracy, na to wskazywałyby — oczywiście do pewnego tylko stopnia — okoliczność, iż na listę „miejską”, z jej wyraźnym obliczem społecznym głosowały prawie  $\frac{3}{4}$  (72,6%) radomskich zwolenników Komitetu. To był ich odwet za ich odsunięcie od wpływów, za pomniejszenie ich autorytetu społecznego w pierwszych dniach listopada 1918 r. i tygodniach następnym. Wśród pozostałej  $\frac{1}{4}$  (27,4%) elektoratu Narodowego Komitetu znajdować się mogli nie sami tylko robotnicy. Wszak była to lista „włosciańsko-robotnicza”, a ludność chłopska — zapewne niemal wyłącznie polska — stanowiła wszak ponad 60% mieszkańców miasta, zatem ok. 11% jej części polskiej.

PPS, która zdołała zebrać ponad  $\frac{2}{3}$  głosów polskich, okazała się bezsprzecywnym reprezentantem polskiej klasy robotniczej miasta, korzystającym z poparcia jej zdecydowanej, przeważającej większości. W zestawieniu ze wskaźnikami obu tych wielkich obozów politycznych, 158 (1,1%) oddanych na listę Stronnictwa Niezawisłość Narodowej i PSL „Wyzwolenie” stanowiło wymowny dowód tego, iż polski radykalizm burżuazyjny, ani nawet liberalizm tylko nie mają w Radomiu — tak zresztą jak i w innych miastach polskich — większego grona zwolenników wśród świata pracy umysłowej, tym bardziej już nie mogą liczyć na jakiegokolwiek poparcie ze strony burżuazji czy drobnomieszczaństwa, warstw, których interesy klasowe on wyrażał.

20) Ponieważ znany jest tylko odsetek robotników wśród ogółu ludności miasta, wiadomo też że w miastach Polski centralnej odsetek robotników był wśród ludności żydowskiej niższy od przedletniego, wobec tego udziału robotników polskich w polskiej społeczności Radomia mógł się wahać w granicach od 46% do 73%, przy czym oba te wskaźniki skrajne, jak i wartości bliskie im, zwłaszcza w przypadku drugiego z nich traktować należy jako całkowicie nierealne. W przypadku pierwszego z nich proporcja robotników i nierobotników byłaby wśród Polaków i Żydów jednakowa co ostatecznie mogłoby się zdarzyć — natomiast drugi oznaczałby zupełny brak robotników wśród ludności żydowskiej, co byłoby założeniem absurdalnym. Z kolei PPS zebrało 43,7% głosów oddanych w Radomiu na listy polskie (tab. 3). Ponieważ nie ubiegała się o głosy wyborców żydowskich, nie miała też dostrzegalnych wpływów w środowisku pracowników umysłowych bądź wolnych zawodów, głosy te uznać można za robotnicze. Ponadto bliżej nie wiadoma część robotników polskich głosowała na listy Narodowego Komitetu Wyborczego w skład którego wchodził m. in. NZR, posiadający w mieście swoje organizacje zawodowe. Wskazówką orientacyjną, określającą jedynie górną granicę liczby głosów robotniczych oddanych na kandydatów Komitetu, może stanowić owych 2,2 tys. głosów, jakie padły w mieście na listę „włosciańsko-robotniczą”, co stanowiło 9,9% głosów oddanych na listy polskie.

21) Przemawiałaby za tym niewielka liczba głosów oddanych na PPS i na PSL „Wyzwolenie” które ówczesne również prowadziło działalność polityczną wśród robotników rolnych.

Spśród wyborców żydowskich (Radomia tylko  $\frac{1}{5}$  (21,3%) opowiedziało się za programem socjalistycznym, zatem dwukrotnie mniej niż w elektoracie polskim (43,7%). Przypuszczalnie wpłynęła na to — obok odmienności składu społecznego — podobnie jak w Warszawie, większa bierność polityczna żydowskiego proletariatu oraz niezgłoszenie przez „Bund” swej listy kandydatów. Łącznie więc ponad  $\frac{1}{3}$  (35,8%) głosujących w Radomiu opowiedziało się za orientacją socjalistyczną.

Znacznie większa niż w mieście była przewaga Narodowego Komitetu w gminach wiejskich. Tu opowiedziało się za nim  $\frac{9}{10}$  (90,3%) polskich uczestników aktu wyborczego. Z nich znikoma tylko mniejszość (1,9% polskich wyborców; 2,1% zwolenników i sympatyków Komitetu) poparła kandydatów listy „miejskiej”. Z 832 oddanych na nią głosów, 613 (73,7%) pochodziły z 8 gmin obejmujących również osady miejskie. Wskaźniki te świadczą, że kierownicze koła miejscowej prawicy, które podjęły decyzję zgłoszenia dwu list, połączonych w związek wyborczy, doskonale orientowały się w nastrojach swej klienteli politycznej i wykazały dużą zręczność taktyczną oraz zdolność szybkiego reagowania na pojawiające się przepisy prawne. Właśnie taktyka wysunięcia dwu list, z kandydatami odpowiadającymi życzeniom poszczególnych środowisk pozwoliła Komitetowi dokonać maksymalnej mobilizacji swoich sympatyków, z 22 gmin powiatu w 12 opowiedziało się za Komitetem ponad  $\frac{9}{10}$  polskich uczestników aktu wyborczego, w gminie Wierzbica 99,1%, w gminie Błotnica 98,3%, zaś w gminie Radzanów 98,2%. W 8 gminach miał poparcie 80%—90% polskich wyborców. Najgorsze wyniki osiągnął w gminach Stomiec (71,9%) i Rogów (60,2%). W pierwszej z nich jego najpoważniejszym przeciwnikiem okazało się PSL „Wyzwolenie”, które zebrało tu ponad  $\frac{1}{4}$  (27,3%) głosów polskich, w drugiej — PPS (28,7%).

Z 2045 głosów, jakie zostały oddane na listę umiarkowanej lewicy chłopskiej, reprezentowanej przez „Wyzwolenie”, co stanowiło 4,6% wiejskiego elektoratu polskiego, 530 (25,9%) pochodziło z owej gminy Stomiec. Ponad 9,2% (dwukrotna średnia) polskich wyborców wiejskich głosowało na to ugrupowanie w gminach Rogów (11,1%) i Jedlińsk (9,9%), zaś w 3 innych od 4,6% do 9,2% (Skaryszew, Białobrzegi i Wieniawa). Natomiast w 16 pozostałych miało „Wyzwolenie” mniej niż 4,6% zwolenników, w tym zaledwie 1 osobę w Potworowie. Ani jednego sympatyka nie miało ono w gminie Zakrzew. Nieco silniejsza od niego okazała się na terenie wiejskim PPS z 2238 zwolennikami i sympatykami, co stanowiło 5,1% polskiego elektoratu. Jeśli „Wyzwolenie” skupiało stosunkowo więcej sympatyków w gminach obejmujących również osady miejskie (5,6%), niż w pozostałych (3,7%), co wskazywać by mogło na pewne poparcie ze strony elementu niechłopskiego, to w przypadku PPS proporcje te układały się odwrotnie — 4,7% i 5,3%. Najsilniejszym bezwzględnie i względnie ośrodkiem polskich wpływów socjalistycznych była gmina Rogów (417 głosów; 28,7%), kolejnym Orońsk (285 głosów; 15,6%) i Zalesice (250 głosów; 17,2%). Wyniki wyższe od swej średniej wiejskiej osiągnęła ta partia ponadto w gminach Wielogóra (10,9%), Gębarzew (9,7%), Zakrzew (8,3%) i Radom (5,6%).

Spśród 2073 wyborców, którzy w gminach wiejskich głosowali na listy żydowskie, 224 (10,8%) opowiedziało się za żydowskimi socjalistami, zatem stosunkowo dwukrotnie mniej niż w Radomiu. Wynikało to w jakimś stopniu ze struktury społecznej tej zbiorowości. Mimo to osiągnęli zwolennicy Poalej Syjon w gminach Wolanów i Rogów przewagę nad konkurencyjną żydowską listą mieszczańską. Lecz w liczbach absolutnych były to wielkości nieznaczne. Natomiast najsilniejszym ich ośrodkiem okazała się gmina Przytyk, w której partia ta miała 76 sympatyków i zwolenników, zatem prawie  $\frac{1}{3}$  swej klienteli politycznej z terenów wiejskich powiatu.

W 6 tygodni po wyborach sejmowych doszło w samym tylko Radomiu do ponownej próby sił ugrupowań politycznych. Stały się nią od dawna postulowane i oczeki-

**UKŁAD SIŁ  
wśród ugrupowań polskich w 1919 r.**

Tab. 3

Miasta i gminy wiejskie	Liczba głosów oddanych na listy polskie	W % %		
		Narodowy Komitet Wyborczy	Stron. Niezw. Narod. i PSL	PPS
Radom	14 481	55,2	1,1	43,7
Gminy wiejskie:				
Białobrzegi . . . . .	1 926	88,7	8,5	2,8
Błotnica . . . . .	1 849	98,3	1,6	0,1
Gębarzew . . . . .	1 536	88,1	2,2	9,7
Gzowice . . . . .	1 633	94,9	2,9	2,2
Jedlińsk . . . . .	2 919	87,9	9,9	22,2
Kowala-Stępcocina . . . . .	1 842	87,7	2,3	10,0
Kozłów . . . . .	1 378	96,7	0,2	3,1
Kuczki . . . . .	2 315	97,9	1,8	0,3
Orońsk . . . . .	1 827	81,9	2,5	15,6
Potworów . . . . .	3 100	99,4	0,0	0,6
Przytyk . . . . .	3 145	94,0	4,1	1,9
Radom . . . . .	1 482	94,3	0,1	5,6
Radzanów . . . . .	2 863	98,2	0,9	0,9
Rogów . . . . .	1 453	60,2	11,1	28,7
Skaryszew . . . . .	2 441	89,1	8,2	2,7
Stromiec . . . . .	1 940	71,9	27,3	0,8
Wielogóra . . . . .	1 615	84,9	4,2	10,9
Wieniawa . . . . .	1 358	90,5	8,8	0,7
Wierzbica . . . . .	899	99,1	0,3	0,6
Wolanów . . . . .	2 541	92,3	4,4	3,3
Zakrzew . . . . .	2 432	91,7	—	8,3
Zalesice . . . . .	1 455	82,7	0,1	17,2
Gminy wiejskie — razem . . . . .	43 949	90,3	4,6	5,1
Powiat radomski — ogółem . . . . .	58 430	81,5	3,8	14,7

Podstawa obliczeń: tab. 2.

wane przez lewicę, wręcz wywalczone przez nią wybory do Rady Miejskiej. W nie-  
bowiem dotąd niczym niezakwestionowaną władzę sprawowała nacjonalistyczno-klie-  
rykalna prawica polska, owe grupy skupione w okresie sejmowej kampanii wybor-  
czej w Narodowym Komitecie Wyborczym. Sprawa ta miała już za sobą długą, jak  
na owe czasy szybkich zmian, prehistorię. Prawica przewagę swą zawdzięczała  
opartej na systemie kurialnym ordynacji wyborczej ustanowionej przez austriackiego  
okupanta. Dzięki niej wygrała wybory w 1917 r. i po odzyskaniu niepodległości an-  
myślała dać sobie uszczknąć nieco tej władzy w Magistracie, zwłaszcza że została  
odsunięta od wpływów w miejscowej administracji państwowej. Toteż ani myślała  
pójść na kompromis, przewidziany rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych  
z 30 XII 1918 r., które zalecało dokoptowanie do rad miejskich przedstawicieli warstw  
ludowych. Pierwsze zaś w odrodzonej Polsce rozporządzenie ministerialne, które za-  
rządzało przeprowadzenie wyborów do rad miejskich na podstawie demokratycznej  
5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej miejskiej z 13 XII 1918 r., dotyczyło tylko

16 miast (Polski centralnej — na ogólną ich liczbę 150 w tej dzielnicy — i nie dotyczyło  
Radomia. Sam zresztą termin wyborów — 11 I 1919 r. w Warszawie, zaś 18 stycznia  
w 35 pozostałych miejscowościach — okazał się niefortunnie wyznaczony, kolidował  
bowiem z sejmową kampanią wyborczą, w którą ugrupowania polityczne zaangażo-  
wały wszystkie swoje siły. Toteż już w 11 dni po tym zarządzeniu, kolejnym  
z 30 grudnia minister spraw wewnętrznych przesunął termin wyborów do rad miejs-  
kich w Warszawie i 5 innych największych miastach owej dzielnicy na 23 II 1919 r. 22).

W Radomiu, gdzie PPS znacznie już wcześniej domagała się odnowienia składu  
Rady Miejskiej, nawet umiarkowany komisarz Rządu, jakim był Z. Słomiński, przyz-  
nawał w raporcie z 28 I 1919 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że dotychcza-  
sowa „nie cieszy się wcale zaufaniem ludności, a wśród sfer robotniczych i ogółu

**WYNIKI WYBORÓW  
do Rady Miejskiej 9 III 1919 r.**

Tab. 4

Nr listy	L i s t a	Liczba głosów	% %	Układ sił ugrup.	
				polskich	żyd.
	Uprawnionych do głosowania . . . . .	33 378	×	×	×
	Głosujących . . . . .	17 683	53,0	×	×
	Liczba głosów ważnych . . . . .	17 668	99,9	×	×
	z nich na listy:				
4	PPS . . . . .	6 233	35,3	48,5	×
5	Komitet Wyborczy grupy Inteligen- cji Zawodowej . . . . .	496	2,8	3,9	×
10	Związek Byłych Wojskowych Ziemi Radomskiej . . . . .	204	1,1	1,6	×
11	Narodowy Komitet Wyborczy . . . . .	5 904	33,4	46,0	×
1	Komitet Wyborczy Żydowskiej Soc. Dem. Partii Robotniczej „Poalej Syjon . . . . .	1 364	7,7	×	28,2
2	Klub Związku Rzemieślników Ży- dów oraz Drobnych Kupców . . . . .	1 095	6,2	×	22,7
3	Bund . . . . .	1 089	6,2	×	22,6
6	Komitet Wyborczy Organizacji Syjo- nistycznej . . . . .	635	3,6	×	13,1
7	Komitet Wyborczy Żydów-Ortodok- sów . . . . .	348	2,0	×	7,2
8	Grupa Żydów Bezpartyjnych . . . . .	300	1,7	×	6,2
	R a z e m . . . . .	17 668	100,0	100,0	100,0

Zródło: Wybory do Rady Miejskiej, „Głos Radomski”, 12 III 1919, nr 57, s. 1.

22) Rozporządzenie o zarządzeniu wyborów do Rad Miejskich w m. stoł. Warszawie oraz  
poniżej wymienionych miastach b. Królestwa Kongresowego, „Monitor Polski”, 19 XII 1918,  
nr 233, s. 1; Rozporządzenie o odroczeniu wyborów do Rad Miejskich w Warszawie, Łodzi, Lubli-  
nie, Sosnowcu, Dąbrowie, Piotrkowie i Mławie, oraz o zmianie niektórych terminów, przewi-  
dianych w regulaminie wyborczym do rad miejskich z dnia 17 grudnia 1918 r., ib., 31 XII 1918,  
nr 241, s. 1.

ludności pracującej panuje w stosunku do niej nastrój wręcz wrogi, który wyrażał się w głośnych manifestacjach, uchwałach itp." Głos ten przyczynił się chyba do włączenia miasta do 51 gmin miejskich, w których minister spraw wewnętrznych zarządził 1 lutego przeprowadzenie wyborów w dniu 9 marca. Nie wykluczone, że na wiadomość o tej decyzji odbyła się 3 lutego w Radomiu bojowa demonstracja PPS i KPRP przeciw starej Radzie. Uczestnicy wdarli się do biur Zarządu Miejskiego. Pod wrażeniem owego incydentu prezydent miasta, Tadeusz Przyłęcki, podał się do dymisji. Kolejna demonstracja PPS, w tydzień później, skierowana była już nie tylko przeciwko miejscowej prawicy, lecz przede wszystkim przeciw popieranemu przez nią rządowi I. Paderewskiego. W ramach kontrposunięć rządowych został mianowany 4 marca, na 5 dni przed wyborami miejskimi, komisarzem Rządu — na miejsce Słomińskiego — Włodzimierz Cywiński.<sup>23)</sup>

Wśród ugrupowań, jakie stały do walki o władzę w mieście, żadne — podobnie jak w styczniu — nie szukało dla siebie poparcia w obu grupach narodowościowych Radomia. O głosy wyborców polskich zabiegały tym razem już 4 listy kandydatów. Obok poprzednio uczestniczących w kampanii sejmowej PPS i Narodowego Komitetu Wyborczego zgłosiły swoje listy Komitet Wyborczy Grupy Inteligencji Zawodowej oraz Związek Byłych Wojskowych Ziemi Radomskiej. Czołowym kandydatem PPS był dr S. Kelles-Krauz, którego żona, Maria, znalazła się na 5 miejscu listy, podczas gdy z wcześniejszych miejsc kandydowali: biuralistka Jadwiga Rudnicka, adwokat R. Szczawiński i nauczyciel dr Franciszek Foryś. Niemal wszyscy pozostali kandydaci byli tu robotnikami, metalowcami, szewcami czy kolejarzami. Pierwszy na liście Narodowego Komitetu figurował sędzia Stanisław Olszewski, następne miejsce zajmował na niej technik Witold Smyjowski, dalsze garbarz Waclaw Wierciński, nauczycielka Stanisława Wroncka itd., rozmaici przedstawiciele inteligencji oraz zamożnego mieszczaństwa. Lista inteligencji zawodowej była przypuszczalnie częściowo kontynuacją sejmowej Stronictwa Niezawisłości Narodowej, częściowo zaś skupiała działaczy inteligentkich, którzy w okresie sejmowej kampanii wyborczej nie widzieli możliwości samodzielnego wystąpienia, bądź wręcz obawiali się zarzutu rozbijania „jedności narodowej”, rzekomo reprezentowanej wtedy przez Narodowy Komitet. Proporcjonalne wybory do wielomandatowej Rady zdecydowanie osłabiały wagę takiego argumentu. Pierwszym z „inteligentkich” kandydatów był lekarz, dr Jan Olewiński. Wyrazicielem wąskich, raczej przejściowych interesów był Związek Byłych Wojskowych, nie reprezentowany przez żadne wybitne nazwiska. Komuniści w imię tych samych racji co w styczniu bojkutowali również i te wybory.<sup>24)</sup>

Tym razem nie stała już — jak przed 6 tygodniami — przed wyborcami żydowskimi prosta alternatywa: opowiedzieć się za blokiem ugrupowań mieszczańskich, bądź za partią robotniczą. Wszystko się skomplikowało. W obozie mieszczańskim samodzielnie stanął w szranki Komitet Wyborczy Organizacji Syjonistycznej, zaś jego styczniowi sojusznicy, folkisi, wystąpili jako Klub Związku Rzemieślników Żydów oraz Drobnych Kupców. Ponadto wyodrębnił się klerykalizm żydowski, występujący pod nazwą Komitetu Wyborczego Żydów Ortodoksów, z własną listą kandydatów wystąpiła też — tak sobie określająca — Grupa Żydów Bezpartyjnych. Z partią Poalej Syjon rywalizował teraz w żydowskim środowisku robotniczo-chałupniczym Komitet Wyborczy Bundu. Partia ta wyzbyła się swych wahań z okresu

<sup>23)</sup> Z. Słomiński, oc., s. 257-259, 264, 271; Rozporządzenie o zarządzeniu wyborów do Rad Miejskich w poniżej wymienionych miastach b. Królestwa Kongresowego, „Monitor Polski”, 1 II 1919, nr 26, s. 1.

<sup>24)</sup> Wybory do Rady Miejskiej miasta Radomia, „Głos Radomski”, 9 III 1919, nr 53, s. 4.

wyborców sejmowych i wszędzie, gdzie istniały jej organizacje, stanęła do walki o władzę w zarządach miejskich.<sup>25)</sup>

W marcowym głosowaniu miał elektorat radomski wybrać 38 radnych, co oznaczało, że miasto liczyło wtedy ponad 61 tys. mieszkańców, zatem nieco więcej niż w styczniu. Ordynacja wyborcza przewidywała bowiem, iż w gminach miejskich z ludnością w granicach 45—100 tys. osób wybiera się 34 radnych oraz po jednym na każde rozpoczęte 5 tysięcy mieszkańców, ponad podstawowe 45 tys. Prawo głosu przysługiwało tym samym kategoriom obywateli co w wyborach sejmowych, jednak pod warunkiem stałego zamieszkiwania w danym mieście co najmniej od 6 miesięcy. Wymóg ten nie dotyczył osób, które powróciły po „nieobecności przymusowej lub spowodowanej emigracją dla celów zarobkowych”, jeśli mieszkały w danym mieście w ciągu ostatnich 6 miesięcy przed tego rodzaju nieobecnością w nim.<sup>26)</sup>

Uprawnionych do głosowania było tym razem 33,4 tys. osób (tab. 4), więc ok. 1,6 tys. więcej niż w styczniu. Zatem w ciągu 1,5 miesiąca co najmniej tylu dawnych mieszkańców powróciło do miasta, przypuszczalnie z miejscowości wiejskich, dokąd w latach wojny przenieśli się ze względu na mniejsze w nich trudności aprowizacyjne i większe możliwości zarobkowe, bądź też z niewoli czy przymusowej ewakuacji. W akcie wyborczym wzięło udział 17,7 tys. osób, tj. mniej o 4,5 tys. aniżeli w styczniu. Frekwencja wyborcza wynosiła więc 53,0%/o. Oznaczało to — w porównaniu z poprzednią — jej zmniejszenie się o 16,8 punktu. Nie było ono jednakowe w obu grupach narodowościowych. Przypuszczalnie udział ludności polskiej był rzędu 60%<sup>o</sup> (zmniejszenie się o 12 punktów), żydowskiej — ok. 41%<sup>o</sup> (zmniejszenie się o 15 punktów). Zatem dystans pomiędzy aktywnością wyborczą obu zbiorowości potroił się (19 punktów wobec 6 w styczniu)<sup>27)</sup> Wyniki te świadczyły, że zainteresowanie samorządem miejskim było znacznie mniejsze niż sprawami wielkiej polityki, jakie miał rozstrzygać sejm. Postawa taka była w miastach Polski międzywojennej powszechna. Nawet ugrupowania wyborcze odwołujące się do specyficznych interesów określonych grup ludności, np. byłych wojskowych, inteligencji zawodowej czy religijnych Żydów, nie zdołały przełamać tych nastrojów. Wyniki głosowania ujawniły zarazem znacznie mniejszą od polskiej intensywności zaangażowania politycznego wyborców żydowskich. Mimo włączenia się tym razem do kampanii wyborczej Bundu, dysponującego aktywem nie zmęczonym styczniowym wysiłkiem agitacyjnym, środowisko żydowskie okazało się znacznie bardziej obojętne na sprawę składu przyszłej Rady Miejskiej niż elektorat polski. Nie zmobilizowała je nawet realna szansa uzyskania w niej reprezentacji proporcjonalnej do jego liczebności.

Spadek zainteresowania wyborami nie był jednakowy we wszystkich grupach społecznych. Robotnicy, w styczniu mniej aktywni wyborczo niż warstwy nierobotnicze, wykazywali niemal jednakowe zainteresowanie sejmem co radą miejską. Toteż na PPS głosowało zaledwie 101 osób mniej niż przed 6 tygodniami, straty były więc w tym przypadku rzędu 1,6%<sup>o</sup> dotychczasowej klienteli wyborczej. Natomiast krąg głosujących na łącznie wzięte pozostałe listy polskie — listy mieszczańsko-inteligentkie — zmniejszył się o 1543 osoby czyli o 18,9%<sup>o</sup>, zatem prawie 12-krotnie więcej. W środowisku żydowskim wprawdzie liczba głosów oddanych na robotni-

<sup>25)</sup> J.W.

<sup>26)</sup> Dekret o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego, „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1918, nr 20, poz. 58.

<sup>27)</sup> Przyjęto, iż — podobnie jak w Warszawie — do miasta powracała niemal wyłącznie ludność polska. Toteż elektorat polski liczył w marcu 21,6 tys. osób, żydowski — 11,8 tys. Głosy unieważnione podzielono pomiędzy obie grupy proporcjonalnie do liczby głosów ważnych oddanych na łącznie potraktowane listy każdej z dwu grup.

czą listę Poalej Syjon zmniejszyła się o 16,2%, lecz towarzyszył temu spadek głosów ugrupowań nierobotniczych o 61,0%. Ponadto pojawiła się druga lista robotnicza — Bund — za którą opowiedziała się prawie 1/4 żydowskich uczestników wyborów do Rady Miejskiej.

W wyniku takich zmian aktywności wyborczej PPS, która zebrała 48,5% głosów elektoratu polskiego, wysunęła się na czoło polskich ugrupowań politycznych Radomia i zepchnęła na 2 miejsce zwycięzcę w wyborach sejmowych, Narodowy Komitet Wyborczy. Lecz jego pozycja w obozie nierobotniczym niewiele osłabła. Formalnie bezpartyjna lista inteligentcka zdołała zebrać niecałe 0,5 tys. głosów, co mogło dla niej być sukcesem w porównaniu z wyborami styczniowymi. Lecz wynik taki bynajmniej nie wskazywał na to, że odrębne ugrupowanie inteligentckie staje się czynnikiem politycznie liczącym się. Tym bardziej nie miał żadnego znaczenia udział Związku Byłych Wojskowych w wyborach.

Marcowe głosowanie ujawniło też niewielki zasięg syjonizmu, tej prawicy nacjonalistycznej, w społeczności żydowskiej. Miał za sobą niecałą 1/7 (13,1%) jej aktywnej politycznie części. Natomiast za folkistami opowiedziała się więcej niż 1/5 (22,7%). W ówczesnych warunkach ortodoksyjni Żydzi udzielający się politycznie byli zjawiskiem rzadkim, toteż stanowili zaledwie 1/14 (7,2%), jakkolwiek zasięg klerykalizmu żydowskiego był na codzień znacznie większy. Imponującym sukcesem mogły się pochwalić żydowskie ugrupowania robotnicze, zdołały przyprowadzić do urny wyborczej 1/2 (50,9%) żydowskich uczestników marcowego aktu wyborczego. Ich pozycja w obrębie swej grupy narodowościowej była zatem nawet nieco silniejsza aniżeli PPS w polskiej.

Porównanie wyników głosowania w styczniu i marcu 1919 r. pokazało — nie tylko zresztą w Radomiu — że klientela polityczna ugrupowań robotniczych jest z nimi ściślej związana niż klientela ugrupowań nierobotniczych ze swoimi partiami. Dlatego partie robotnicze osiągnęły lepsze wyniki w przypadku, kiedy zainteresowanie polityczne określoną kwestią jest w społeczeństwie stosunkowo słabsze, jak to miało miejsce w wyborach do Rady Miejskiej. Zatem więc robotnika udzielającego poparcia stronnictwu nierobotniczemu, jest z owym stronnictwem słabsza niż jego brata klasowego z partią robotniczą. Wyniki radomskie pokazały też, że w społeczeństwie polskim Radomia jedyną siłą realną przeciwstawiającą się nacjonalistyczno-klerykalnej prawicy stanowił ruch robotniczy. Przedsięwzięte przez inne grupy próby oderwania od niej zwolenników okazały się, przynajmniej na razie, bezowocne.

Spośród większych i średnich aglomeracji robotniczych Polski centralnej Radom należał do trzech najsilniejszych twierdz ruchu socjalistycznego. Pod względem odsetka głosów oddanych na listy socjalistyczne w styczniu 1919 r. wyprzedzały go Zagłębie Dąbrowskie, w którym opowiedziało się za nimi 47,6% głosujących (w tym za PPS 43,5%) oraz Lublin z 32,4% (PPS — 32,4%). W dwu największych zaś, Warszawie i Łodzi, wskaźniki te kształtowały się na poziomie już niższym — odpowiednio 15,4% i 29,6% (w tym PPS — 14,5% i 21,3%). Mniej jasno przedstawiała się sytuacja na wsi powiatu radomskiego. Tu bowiem przynajmniej przewaga prawicy nie tyle odzwierciedlała realny układ sympatii politycznych, co sytuację organizacyjną. Do automatycznej próby sił z prawicą nacjonalistyczno-klerykalną dojść mogło dopiero wtedy, kiedy na tym terenie powstanie sieć organizacyjna stronnictw ludowych. Jej w pierwszych tygodniach Drugiej Niepodległości tu jeszcze nie było. Toteż obraz układu sił na wsi radomskiej miał się wyklarować dopiero w trzy lata później, przy sposobności następnych wyborów parlamentarnych.

## PROTOKÓŁY POSIEDZEŃ RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU Z LAT 1917—1918

(wybór i opracowanie źródłowe)

Jednym z ustępstw państw centralnych na rzecz ludności terenów okupowanych było wprowadzenie samorządu miejskiego.

Na ziemiach okupacji austriackiej sprawę tę regulowała ordynacja wyborcza dla Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia, ogłoszona rozporządzeniem C. i K. Jenerała-Gubernatora wojskowego (Karola Kuka) z dnia 31 X 1916 r.,<sup>1)</sup> wydanym na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii (arcyksięcia Fryderyka) z dnia 18 VIII 1916 r., dotyczącego ordynacji dla tychże miast.<sup>2)</sup>

Przepisy te określały, iż wybór radnych — dla Radomia w liczbie 50 — ma się odbyć poprzez głosowanie przeprowadzone systemem kurialnym. Wyborcy byli podzieleni na pięć kurii, w zależności od stanu majątkowego i cenzusu wykształcenia. Kuria I obejmowała wyborców z wyższym wykształceniem, do II wchodziła kupcy i przemysłowcy (rzemieślnicy), III grupowała właścicieli posiadłości położonych w obrębie miasta, do IV należeli płatnicy podatku mieszkaniowego, do V wreszcie, wszyscy pozostali mieszkańcy posiadający czynne prawo wyborcze, a przysługiwało ono jedynie mężczyznom po ukończeniu 25 lat życia, zamieszkałym co najmniej od roku w mieście i cieszącym się nieskazitelną opinią. Każda z kurii, bez względu na liczbę głosujących, wybierała 10 radnych, co w oczywisty sposób rzutowało na społeczny skład rady. Warunkiem biernego prawa wyborczego było ukończenie 30 lat życia i biegłość w polskiej mowie i piśmie. Kompetencje rady miejskiej, do której należała troska o sprawy gospodarcze, kulturalne i zdrowotne miasta, wyrażały się w podejmowaniu uchwał, realizowanych następnie przez magistrat. Ważniejsze uchwały rady, np. w sprawie budżetu, planów regulacyjnych miasta, zbywania nieruchomości, obciążania majątków miejskich, wprowadzania nowych podatków itp., podlegały zatwierdzeniu generalnego gubernatora. Ten ostatni mógł również rozwiązać radę miejską przed upływem kadencji, która w myśl przepisów miała trwać trzy lata.

Mimo wyraźnych ograniczeń ze strony władz okupacyjnych, rady miejskie pełniły odpowiedzialną funkcję nie tylko w życiu poszczególnych miast, dla których były po prostu rodzimym, polskim organem władzy, lecz także w życiu politycznym kraju, stając się trybuną, na której ścierały się różne poglądy i przekonania polityczne, kształtowały się programy działań również w odniesieniu do szerszej, ogólnokrajowej problematyki.

W Radomiu wybory do Rady Miejskiej w oparciu o wzmiankowane, okupacyjne akty prawne, przeprowadzono w grudniu 1916 r.<sup>3)</sup> Posiedzenie organizacyjne nowo-

1) Dz. Rozp. C. i K. Jenerałego Gubernatorstwa Wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszarów okupowanego w Polsce, część XIV, po. 102; zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta Miasta Radomia (dalej: AmR), syg. 7888 nlb.

2) Tekst poprawiony — Dz. Rozp. C. i K. Zarządu Wojskowego w Polsce, część XXVI, poz. 64 a; zob. tamże.

3) Wybory odbyły się w dniach: 7, 11, 13, 15 i 18 XII. Szczegółowe materiały wyborcze — spisy wyborców, protokoły komisji, reklamacje, oświadczenia, lista wybranych itp. — w: AmR syg. 7888, 7889, 8740—8742. Niniejsza publikacja uwzględnia listę wybranych radnych, którą umieszczamy jako pierwszą pozycję, przed protokołami posiedzeń R. M.

wybranej Rady odbyło się 28 XII t.r., natomiast uroczyste otwarcie Rady Miejskiej w Radomiu nastąpiło w dniu 18 I 1917 r. 4) Rozpoczęła ona działalność Rady trwającą przez ponad dwa lata; ostatnie posiedzenie odbyło się bowiem 23 III 1919 r. 5)

(W tym właśnie okresie spiętrzyły się najtrudniejsze problemy, dotyczące nie tylko spraw lokalnych, lecz także związane z przebiegiem wydarzeń będących w centrum uwagi całego narodu. W rejestrze problemów, które usiłowała rozwiązywać Rada Miejska, względnie musiała się do nich w jakiś sposób ustosunkować, znajdujemy zarówno sprawy ekonomiczne jak i polityczne. Najważniejsze z pierwszych — to głód, bezrobocie i bezdomność, klęski nękające szerokie masy ludności. Do dziedziny drugiej zaliczamy takie konkretne kwestie jak reakcje Rady w odniesieniu do władz okupacyjnych w związku z oderwaniem Chełmszczyzny i Podlasia, rezolucje w sprawie odzyskania Wybrzeża, a przede wszystkim centralne, historyczne wydarzenia — przejście władzy od okupanta i odzyskanie niepodległości.

Te oto kwestie starano się wyeksponować w niniejszym wyborze protokółów posiedzeń Rady Miejskiej, względnie ich fragmentów, jako najbardziej charakterystyczne dla pamiętnych dni sprzed 60 lat, dni powstania Odrodzonej i Niepodległej Polski.

4) Na zebraniu organizacyjnym dokonano wyboru prezidenta, który był jednocześnie przewodniczącym Rady, oraz dwóch wiceprezydentów — w osobach: Tadeusz Przyłęcki, Zygmunt Hübner i Wacław Dębowski; AmR syg. 7897, k. ? i 2—4.

5) AmR syg. 7897, k. 94, 1 IV 1919 r. odbyła posiedzenie organizacyjne Rada nowej kadencji, wybrana na podstawie Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 II 1919 r. (Dz. Pr. Nr 13, poz. 140), akceptującego wcześniej wydany Dekret o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dnia 13 XII 1918 r. (Dz. Pr. Nr 20, poz. 58), w myśl którego Rada Miejska w Radomiu składała się z 38 radnych, wybranych w tajnym głosowaniu na zasadach proporcjonalności, przez wszystkich obywateli (obojsa pici), o ile ukończyli 21 rok życia i przynajmniej od 6 miesięcy zamieszkiwali w mieście. Przewodniczącą tej Rady wybrano Marię Kelles-Krauzową, prezydentem miasta został dr Franciszek Forys. — AmR syg. 7898, k. 94—96.

## WYKAZ IMIENNY RADNYCH MIASTA RADOMIA 6)

### Kuria I

- |  |                                  |
|--|----------------------------------|
| 1. Duchowny Rzym.-Katoł.<br>Ks. Dr Adam POPKIEWICZ   | 6. Stanisław MIKUŁOWSKI-POMORSKI |
| 2. Prawnik Bolesław PRZYŁĘCKI                        | 7. Dr Stanisław IDZIKOWSKI       |
| 3. Lekarz Dr Jan OLEWIŃSKI                           | 8. Tadeusz FILLEBORN             |
| 4. Technik Józef GLISZCZYŃSKI                        | 9. Antoni ZARZYCKI               |
| 5. Przedst. zawod. naucz.<br>Ks. Kan. Józef ROKOSZNY | 10. Józef PLENKIEWICZ            |

### Kuria II

- |                         |                      |
|-------------------------|----------------------|
| 1. Stanisław WIERZBICKI | 6. Jakób WINAWER     |
| 2. Władysław TYLIŃSKI   | 7. Ludwik BRYLANI    |
| 3. Maciej GLOGIER       | 8. Gabriel WIDLŃSKI  |
| 4. Jakób DJAMENT        | 9. Józef GAŁĘZOWSKI  |
| 5. Fabjan LANDAU        | 10. Edward SUCHAŃSKI |

### Kuria III

- |                         |                       |
|-------------------------|-----------------------|
| 1. Karol STANISZEWSKI   | 6. Mojżesz FRENKIEL   |
| 2. Wacław DĘBOWSKI      | 7. Chaim NEUMAN       |
| 3. Bolesław POMIANOWSKI | 8. Mikołaj PASCHAŁSKI |
| 4. Dawid KLEYFF         | 9. Zygmunt HÜBNER     |
| 5. Józef TEMERSON       | 10. Bolesław JELIŃSKI |

### Kuria IV

- |                      |                         |
|----------------------|-------------------------|
| 1. Tadeusz PRZYŁĘCKI | 6. Nusyn WAGA           |
| 2. Hieronim SIPOWICZ | 7. Bronisław SULIGOWSKI |
| 3. Józef ADLER       | 8. Józef SZUSTER        |
| 4. Jakób BOCHENEK    | 9. Tadeusz BIELSKI      |
| 5. Adolf TEMERSON    | 10. Bolesław EPSTEIN    |

### Kuria V

- |                           |                      |
|---------------------------|----------------------|
| 1. Edward BINIASZEWSKI    | 6. Aleksander LESSEL |
| 2. Stanisław POKRZYWIŃSKI | 7. Stanisław KACZYNA |
| 3. Aleksander ZIELIŃSKI   | 8. Jan GIERYCZ       |
| 4. Ludwik KLINOWSKI       | 9. Władysław BOREK   |
| 5. Stanisław OJROWSKI     | 10. Dr Adam HORCZAK  |

Komisarz wyborczy  
(Mieczysław) BILSKI  
C.k. Sekretarz Namiestnictwa

Radom, w grudniu 1916 r.

## PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU

z dnia 18 I 1917 r. 7)

Protokół posiedzenia uroczystego otwarcia Rady Miejskiej. Działo się dnia 18 stycznia 1917 r. w gmachu Magistratu w obecności przedstawicieli C. i K. Komendy Obwodowej, przedstawicieli Zarządu Wojskowego i zaproszonych gości. Prezydent p. Tadeusz Przyłęcki w asystencji Wiceprezydentów p.p. Z. Hübnera i W. Dębowski, stwierdzając że zgodnie z listą obecności na posiedzenie przybyło 49 Radnych, a więc wszyscy oprócz nieobecnego Radnego p. Lesla, otworzył posiedzenie, zapraszając na sekretarza zebrania Radnego Glogiera (...) Zebranie rozpoczęła przewodniczący Prezydent p. Przyłęcki przemówieniem następującym: Zaszczycony Waszym, Panowie Radni, wyborem, obejmuję przewodnictwo Rady Miejskiej m. Radomia. Z ufnością staję przed Wami, licząc na wasze zaufanie, poparcie i pomoc. W trudnych warunkach podejmujemy pracę. Długie lata Kraj nasz pozostawał w strasznym położeniu. Prawie jedni my Polacy nie mogliśmy się rzucić sami — byliśmy rządzani przez obce nam żywioły. W obecnej przełomowej chwili, kiedy walki światowe niszczą dobytek kultury i cywilizacji, kiedy cierpią miliony — na gruzach i zgłiszczach świata nam Wolność, powstaje Państwo Polskie. Zadrgało serce każdego Polaka. Otrzymujemy samorząd miejski, który daje nam możność podjęcia prawidłowej gospodarki miast naszych. Obejmujemy gospodarkę miejską na znacznie rozszerzonym terytorium. Przedmieścia, które dotychczas były obrazem zaniedbania, starać się będziemy otoczyć troskliwą opieką, by nie tylko ciężary, ale i dobrodziejstwa wielkiego miasta szybko odczuć mogli. Szczególnie serdecznie witam dzisiaj Panów Radnych z przedmieść naszego miasta, a przedmieściom ślę z serca życzenia świetnego rozwoju. Samorząd miejski uzyskaliśmy dzięki przychylnemu stanowisku władz okupacyjnych. Czuję się więc w obowiązku przede wszystkim złożyć serdeczne podziękowanie tu obecnym przedstawicielom Komendy Obwodowej za dotychczasowe życzliwe traktowanie spraw naszych — w nadziei, że i nadal darzyć nas będą poparciem i zaufaniem. Panowie! Wszyscy bez różnicy przekonań i wyznań, jako synowie jednej ukochanej, a tak ciężko doświadczonej naszej Ziemi Polskiej, pragniemy rozwoju naszego na wskroś polskiego miasta i wszyscy pracować będziemy, aby znikły ślady niedawnej przeszłości. Jako prezydent przez panów wybrany będę wspólnie z wami nad gospodarką miejską pracował i będę się starał przeprowadzić i wykonywać wasze projekty i polecenia. Winiśmy się liczyć z tem, że na wszystkich obywateli miasta spadnie ciężar dostarczania nam niezliczonych środków, a zatem praca nasza nie będzie skuteczna bez współdziałania wszystkich obywateli, zupełne zaufanie których zdobyć musimy, celem urzeczywistnienia naszych zamierzeń. Wiemy jak opłakane skutki wywołała w naszym kraju dotychczasowa gospodarka, jak dalece miasta nasze różnią się od miast, które już dawno z dobrodziejstw samorządu korzystają. Nie będę teraz poruszać spraw, które mamy do załatwienia w przyszłości, muszę jednak zaznaczyć, że za najpilniejsze zadania uważam sprawy wywołane okolicznościami wojny, a więc aprowizację, zdrowotność, dostarczenie pracy całym rzeszom potrzebującej talkowej, oraz zaniedbane u nas sprawy szkolnictwa i szpitalnictwa. Nie wątpię, że w pracach naszych przyświecać nam będzie idea demokratyczna i zasada sprawiedliwości społecznej. Pamiętajmy, że pracując w samorządzie dla dobra

naszego miasta, pracować będziemy dla dobra Niepodległej Ojczyzny, albowiem gospodarka miejska stanowi jedną z podstaw państwowości. W Imię Boże rozpoczynajmy więc naszą działalność pod hasłem wspólnej pracy dla dobra Radomia, dla dobra umiłowanej, Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Ojczyzny. Wolna i Niepodległa Polska niech żyje! „Okrzyk ten zebrani powstawszy z miejsc z zapalem powtórzili i przemówienie prezydenta oklaskiem przyjęli. (...)

Następnie przewodniczący udzielił głosu Radnemu Staniszewskiemu, który w imieniu 31 a) Radnych odczytał podpisaną przez nich (...) deklarację następującej treści: „Niżej podpisani, w liczbie b), członkowie Rady miasta Radomia, w uroczystym dniu otwarcia Rady Miejskiej oświadczają, że dążyć będą według sił i możliwości do osiągnięcia Niepodległego Państwa Polskiego na Ziemiach Polskich i witają każdy akt przybliżający do urzeczywistnienia tego ideału za realną korzyść narodową. Uważając za jeden z najważniejszych czynników budowy gmachu państwowego rozwój miast naszych w duchu narodowym, przy gorliwym staraniu o demokratyzację społeczeństwa i wytworzenie silnego mieszczaństwa polskiego, przystępujemy z zapalem do pracy, przede wszystkim mając na względzie: Rozwój powszechnego i bezpłatnego nauczania początkowego, krzewienie szkolnictwa zawodowego, oraz szerzenie oświaty i kultury duchowej wśród jak najszerszych sfer ludności; podźwignięcie leżącego w gruzach naszego przemysłu, handlu, rzemiosł, oraz popieranie kooperatyw wytwórczych i rozdzielczych; troska o zdrowie publiczne przez umiastowienie i zakładanie szpitali, przytułków, kąpeli ludowych itp. instytucji; popieranie zrzeszeń i towarzystw prywatnych tak dobroczynnych, jak i ogólnospołecznych, mających dobro całego miasta na celu; racjonalny rozwój miasta przez wypracowanie ogólnego planu zabudowania w przyszłości; umiastowienie zakładów użyteczności publicznej, jako to: elektrowni, gazowni, rzeźni itp.; zorganizowanie służby bezpieczeństwa publicznego; sprawiedliwy podział ciężarów przez zastosowanie najbardziej racjonalnego systemu podatkowego; Wobec wojny światowej, nie mogąc przystąpić do urzeczywistnienia szeroki zamierzeń gospodarczych, zwrócimy najbaczniejszą uwagę i wyłożymy całą energię na zaopatrywanie mieszkańców miasta w artykuły pierwszej potrzeby, sprawiedliwy i sprawny podział tychże, na walkę z niesumienną (sic!) spekulacją i na organizację robót publicznych, dających możność zarobkowania potrzebującym pracy. Składając niniejszą deklarację w uroczystej chwili otwarcia Rady Miejskiej, powodowani gorącym uczuciem miłości Ojczyzny i pragnieniem dobra naszego miasta, wznosimy okrzyk: Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Polska!” 8) (...)

Następnie przewodniczący udzielił głosu Radnemu Epstejnemu, który w imieniu grupy 6 Radnych odczytał podpisaną przez nich i do aneksów niniejszego protokołu złożoną deklarację treści następującej: 9) „Uznając instytucje samorządowe miejskie za jedne z komórek budującej się państwowości polskiej, uważamy za konieczne,

a) poprawiono z 33 na 31.

b) brak liczby — 31.

c) Jest to wyciąg z listy znajdującej się w AmR syg. 7888 nlb.

7) AmR syg. 7897, k. 2—4.

8) Deklarację tę podpisali radni: Bielski, Borek, Dębowski, Filleborn, Gałęzowski, Gierycz, Głuszczyński, Glogier, Horczak, Idzikowski, Kaczyna, Klinowski, Lessel, Mikulowski-Pomorski, Ojrowski, Olewiński, Paschalski, Plenkwicz, Pomianowski, Popkiewicz, B. Przyłęcki, T. Przyłęcki, Rokoszy, Sipowicz, Suchański, Suligowski, Szuster, Staniszewski, Tyliński, Wierzbicki i Zarzycki. — Deklaracje z autografami radnych w: AmR syg. 7920 nlb.

9) Deklarację podpisali: Epstein, Hübner, Jeliński, Biniaszewski, Pokrzywiński i Zieliński. Trzej ostatni złożyli również oddzielną deklarację „3 Radnych członków PPS” (w dalszym ciągu protokołu). Wskazywało by to na płynność ugrupowań radzieckich i nieformalny jeszcze ich charakter; bardziej zwarte kluby radnych wytworzyły się później, przyjmując nazwy: Koło 22-ch, Frakcja Niepodległościowa, Koło Żydów.



aby Rada Miejska w najbliższym czasie przystąpiła do realizacji tych zadań, bez których sprawne działanie organizmu państwowego jest nie do pomyslenia. Jedynie powyższe zasadnicze wskazanie mając na względzie, Rada Miejska będzie w stanie spełniać skutecznie swe bezpośrednie zadania, do których należą: usunięcie lub co najmniej zmniejszenie niedomogów w zakresie żywnościowym, gospodarczym, oświatowym, zdrowotności publicznej itp. Przystępując więc do rozwiązania tych zadań Rada Miejska winna baczyć, aby jej zarządzenia dostosowane do miejscowych warunków uwzględniały ogólnokrajowe i państwowe potrzeby odradzającej się z popiołów Ojczyzny. Obowiązkiem Rady Miejskiej będzie bezwzględnie podporządkowanie się rozporządzeniom i postanowieniom rządu Państwa Polskiego, którego widowym przedstawicielem jest Tymczasowa Rada Stanu.<sup>10)</sup> Tylko przez lojalne traktowanie i wykonywanie rozporządzeń państwowych, mogą lokalne instytucje przyczynić się do zaszczepienia legalizmu polskiego, tego nieodzownego warunku dla dalszego istnienia naszego Narodu. W chwili rozpoczęcia prac w tym kierunku oddajmy hołd i cześć bohaterom (w tym miejscu przemówienia zebrani powstał z miejsc) którzy w przeciągu stu dwudziestu lat nie szczędzili ofiar krwi za wolność Ojczyzny. (...)"

Następnie przewodniczący udzielił głosu Radnemu J. Temersonowi, który w imieniu grupy 12 Radnych żydów<sup>11)</sup> odczytał złożoną przez nich, podpisaną i do aneksów niniejszego protokołu dołączoną deklarację treści następującej: „Wychodząc z zasady, że równość praw i obowiązków dla wszystkich obywateli bez różnicy stanu i wyznania jest podstawą zdrowego i silnego organizmu państwowego i poczuwając się do obywatelskiego obowiązku oddania wszystkich swych sił dla budowy Niepodległego i Demokratycznego Państwa Polskiego, którego miasta pragniemy widzieć na najwyższym szczeblu rozwoju, Koło Radnych Żydów, oświadcza, że w wykonaniu powyższych postulatów dążyć będziemy do podniesienia kulturalnego, ekonomicznego, zdrowotnego i estetycznego stanu miasta Radomia, dbając o jego polski charakter, oraz zmierzać będzie do zapewnienia rzeczywistego równouprawnienia wszystkich jego mieszkańców. Dla zrealizowania postulatu równouprawnienia w zakresie gospodarki miejskiej, usilnie dążyć będziemy: 1) do sprawiedliwego obciążenia podatkowego całej ludności, 2) do zapewnienia wszystkim mieszkańcom miasta prawa korzystania z wszelkich urządzeń miejskich, aprowizacyjnych i filantropijnych, 3) do umożliwienia całej ludności faktycznego dostępu do wszelkich zawodów zarobkowych zależnych od miasta, 4) do stworzenia z funduszy miejskich dostatecznej ilości szkół dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym i dla analfabetów dorosłych, 5) do dania możliwości przestrzegania zasad religijnych w związku z zarządzeniami miejskimi. Z głęboką wiarą w moc urzeczywistnienia naszych haseł przystępujemy do pracy dla dobra naszego grodu, który oby stał się godnym ogniwem w szeregu miast odradzającego się Państwa Polskiego. Niech żyje wolna, niepodległa i demokratyczna Polska.”<sup>12)</sup> Okrzyk ten zebrani powstawszy z miejsc przyjęli oklaskami.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Radnemu Biniaszewskiemu, który w imieniu grupy 3 Radnych Członków PPS odczytał podpisaną przez nich i do aneksów

10) Tymczasowa Rada Stanu została powołana na mocy rozporządzenia cesarza Niemiec i Austrii z dnia 6 XII 1916 r., rozpoczęła działalność 15 I 1917 r. Całkowicie zależna od władz okupacyjnych, była namiastką rządu polskiego, o bardzo nikłych kompetencjach, głównie w dziedzinie gospodarczej.

11) Radni żydowscy, występujący tutaj w zwartym bloku, w okresie drugiej kadencji ukonstytuowali trzy odrębne kluby: Bundu — partii żydowskiego proletariatu; Poale Syon — socjaldemokratycznej partii robotniczej; klub rzemieślników i drobnych kupców żydowskich. — AmR syg. 7897, k. 98—100, protokół z pos. R. M. z 8 IV 1919 r.

12) Podpisali radni: Adler, Bochenek, Brylant, Diament, Frenkiel, Kleyff, Landau, Neuman, A. Temerson, J. Temerson, Waga, Winawer.

niniejszego protokołu dołączoną deklarację treści następującej: „Od chwili upadku ostatniego powstania, Polska Partia Socjalistyczna była przez długie lata jedyną organizacją polityczną, która ani na chwilę nie zaprzestała walki o niepodległość Państwa Polskiego. Dziś, gdy państwo to zaczyna się już realizować, a społeczeństwo polskie w przeważnej myślącej swej części, skupiło się pod hasłem zupełnej niezależności Ojczyzny, przedstawiciele socjalistycznego proletariatu miasta Radomia z dumą i radością stwierdzamy tryumf haseł politycznych, które PPS od początku swego istnienia głosiła, mianowicie, że tylko na gruzach caratu wolność Polski zakwitnąć może i uroczyście z tego miejsca oświadczamy, iż z wytkniętej drogi wolności nigdy nie zejdziemy, owszem kroczyć nią będziemy niestrudzenie, aż do zupełnego zwycięstwa i utrwalenia podwalin niepodległego, demokratycznego państwa polskiego, bez względu na najcięższe ofiary jakie by mogły być od nas wymagane. Trwając na tem niezłomnie zajętem stanowisku, wyrażamy głębokie przekonanie, że w interesach ludu pracującego, zarówno miejskiego jak i wiejskiego, leży utrwalenie niepodległości demokratycznej Polski, gdyż tylko w niepodległym i demokratycznym państwie klasa robotnicza może skutecznie walczyć o swe prawa, osiągnąć należne jej stanowisko i zdążyć do socjalistycznego ustroju, w którym nie będzie ani wyzyskiwanych, ani wyzyskujących lecz tylko społecznie równi sobie i równouprawnieni obywatele. W myśl powyższych haseł już dziś dążyć będziemy do zwołania w jak najkrótszym czasie konstyтуanty z sejmem ustawodawczym, wybranym na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania i żądać będziemy, aby przyszły rząd Polski był przez Sejm ten wybranym i przed nim odpowiedzialnym. Jako jedno z najważniejszych zadań, jakie stawiamy Rządowi polskiemu, Tymczasowej Radzie Stanu w sprawach robotniczych będzie utworzenie ministerium pracy, które zająć się musi uruchomieniem przemysłu w kraju, zorganizowaniem publicznych robót krajowych i wprowadzeniem jak najbardziej demokratycznego prawodawstwa robotniczego. Celem obrony granic powstającego państwa polskiego dążyć będziemy do powszechnego uzbrojenia ludu, tylko bowiem na takiej sile zbrojnej oparte państwo polskie będzie miało trwałe podstawy, a klasa pracująca będzie miała pewność, że siła ta przeciw niej i jej interesom zwrócona nie będzie. W chwili tej z szacunku tego miejsca składamy najwyższy hołd bohaterom walczącym legiomom (w tem miejscu przemówienia zebrani powstał z swych miejsc, przyszłym kadrom ludowej armii polskiej i najgłębszą cześć szlachetnym ceniom walecznie poległych, świętej ich krwi za wolność narodu i sprawę robotniczą przelanej. Klasa robotnicza śle przez nasze usta zapewnienie ludom Litwy i Rusi, że bierzemy wspólne z nimi bytowanie, jako wolnych z wolnymi i równych z równymi. W zakresie gospodarki miejskiej stać będziemy na straży interesów proletariatu i by zapewnić odpowiedni wpływ na bieg spraw gospodarki miejskiej, będziemy dążyli do demokratyzacji Samorządu miejskiego. Zmierzając w toku nigdy nieprzerwanej walki klasowej o lepsze jutro do komunalnych reform w duchu naszego programu, w chwili dzisiejszej uważamy za najważniejsze zadanie zarządzenie straszliwej nędzy mas pracujących, na których barki najcięższym brzemieniem spadają wszystkie kłębki spowodowane wojną i wyniszczeniem kraju. Chleba, pracy, dachu nad głową — oto głos rozpaczliwy dobywający się z piersi dziesiątków tysięcy proletariatu. My, przedstawiciele klasy robotniczej nie umiśniemy, aż zostanie spełnione wszystko dla zaspokojenia tych palących potrzeb warstw pracujących, które są podstawą narodu. W ogólnych zarysach żądania nasze na dziś, o które niestrudzenie walczyć będziemy, są następujące: Dostarczenie bezpłatnego pożywienia dla bezrobotnych i ich rodzin, umiastowanie handlu produktami spożywczymi, swobodna ich dostawa, sprawiedliwy podział i jak najsurowsze środki w walce z drożyzną. Natychmiastowe w naj-

szerszym zakresie podjęcie robót publicznych użytecznych dla miasta. Rewizja kontraktów z miejskimi przedsiębiorstwami i, o ile to się okaże korzystne, umiastowienie elektrowni, oraz zaprowadzenie podatku od dochodów i utajonych celem pomnożenia środków na potrzeby mas pracujących, podniesienie normy płacy i skrócenie godzin pracy w przedsiębiorstwach miejskich, jako wzór dla przedsiębiorstw prywatnych. Zakładanie giełd pracy, kasy chorych, ubezpieczenie na wypadek kalectwa i na starość; popieranie kuchni robotniczych, kooperatyw i związków zawodowych. Żądamy ponadto: powszechnego, bezpłatnego i przymusowego nauczania, polskiego z ducha, dostarczania dzieciom szkół ludowych bezpłatnego posiłku i odzienia, podniesienia pod względem sanitarnym krańców miasta i dzielnic zamieszkałych przez ludność robotniczą, przede wszystkim zaś zaprowadzenia kanalizacji, wodociągów i komunikacji tramwajowej. Żądamy wreszcie wprowadzenia naszych przedstawicieli do Zarządu Miasta i wszystkich działów pracy, nie chcemy bowiem być jedynie przeciwnikiem krytyki i opozycji lecz i elementem twórczym."

Wobec tego, że nikt poza tym do głosu się nie zapisał Przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknął.

#### PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU z dnia 10 VII 1917 r.<sup>13)</sup>

Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej (...) § 3. W sprawie przekazanej Magistratowi rezolucji wiecu robotniczego z dnia 24 czerwca 1917 r.<sup>14)</sup> referuje wiceprezydent Hübner: a) że Magistrat postanowił, aby roboty publiczne niezwłocznie podjąć; b) powierzyć rajcy Gliszczyńskiemu prowadzenie tych robót...

Hałas i wrzawa na placu przed Magistratem uniemożliwia prowadzenie obrad... Wśród publiczności obecnej na posiedzeniu Rady, rozlegają się głosy... Przewodniczący grozi jej usunięciem z sali w razie nieuspokojenia się, dodając, że nikt z gości nie ma prawa zabierać głosu... Na interwencję prezydium żandarmerii, o przybyciu której prezydium nie wiedziało, usunięto z placu... Tłumy w dalszym ciągu swym hałasem uniemożliwiają obradowanie. Radny Sipowicz zwraca się do radnych, przedstawicieli robotników, aby tłumy uspokoił i namówił do rozejścia się. Radny Biniaszewski podnosi, że obojętność i lekceważenie przez Radę M. jego przedstawień co do groźnego i ciężkiego położenia klasy pracującej spowodowały to zaburzenie. Radny Szuster zbija twierdzenia r. Biniaszewskiego, gdyż ze strony R. M. nie było i nie mogło być tego lekceważenia.

Z powodu zgietku przed Magistratem wywiązuje się dyskusja, czy przerwać obrady, czy je prowadzić dalej. Za prowadzeniem wypowiadają się r. r. Szuster, Epstein, Zieliński, za zamknięciem z powodu oświadczenia Komisarza wezwania wojska, jeżeli tłum nie rozejdzie (się) w ciągu 15 minut, wypowiadają się Sipowicz, Temerson,

<sup>13)</sup> AmR syg. 7897, k. 24—25.

<sup>14)</sup> Chodzi tu o „Wnioski” wiecu robotniczego z dnia 24 VI 1917 r. złożone Radzie Miejskiej i przez nią przekazane Magistratowi — do rozpatrzenia i załatwienia. Należy je ujmować w kontekście pism i wydarzeń wcześniejszych i późniejszych, stanowiących pewną całość. Oto jej wyznaczniki — w ujęciu chronologicznym: a) rezolucja wiecu z 1 Maja 1917 r., złożona RM — AmR syg. 7920 nlb.; b) protokół pos. RM z 10 V tr., p. E — AmR syg. 7897, k. 19; c) wnioski wiecu z 24 VI tr. (j.w.) — AmR syg. 7921 nlb.; d) protokół pos. RM z 26 VI tr. — AmR syg. 7897, k. 24; e) rezolucja wiecu robotniczego i pismo Żydowskiego Związku Robotniczego w Radomiu z 29 VI tr. — AmR syg. 7921 nlb.; f) referat Magistratu z wyjaśnieniami na żądania zawarte we „Wnioskach” z 24 VI tr. — AmR syg. 7921 nlb.; g) protokoły dwóch posiedzeń RM z 10 VII 1917 r., § 3, § 3—4 — AmR syg. 7897, k. 24—26.

który dodaje, że nie może Rada M. wtedy obradować, kiedy tłum wrogo przeciw niej występuje... Została zarządzona przerwa, podczas której uspokajająco przemawiają do tłumy Prezydent, r. r. Biniaszewski, Brylant. Przemówienia nie odnoszą skutku.

Wniosek r. Epsteina, aby posiedzenie wobec przybycia wojska zamknąć, a następnie posiedzenie wyznaczyć na godzinę 9 min. 15, o ile wojsko zostanie usunięte, został przyjęty.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 min. 20 (wieczorem).<sup>15)</sup>

#### PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU z dnia 12 II 1918 r.<sup>16)</sup>

Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej (...) Po kilku okolicznościowych przemówieniach, wyrażających oburzenie całego Narodu Polskiego na warunki pokoju pomiędzy mocarstwami centralnymi a Ukrainą, Rada Miejska jednogłośnie uchwała protest następującej treści:

„Wobec zawartego dnia 9 lutego 1918 r. samowolnego bez udziału Polski, pokoju między mocarstwami centralnymi a Ukrainą, Rada Miasta Radomia zebrana w dniu 12 lutego 1918 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu oświadcza:

1) pokój zawarty przez mocarstwa centralne z Ukrainą bez udziału przedstawicieli Narodu Polskiego, uważa za gwałt, dokonany na Narodzie Polskim;

2) protestuje najenergiczniej przeciw nowemu podziałowi Polski i oświadcza, że Naród Polski nigdy nie zrzeknie się Chełmszczyzny i Podlasia, odwiecznych krajów Korony Polskiej i wszelkimi siłami walczyć będzie przeciw odłączeniu ich od Polski;

3) wzywa wszystkie władze i urzędy Polskie do zajęcia stanowiska, godnego imienia Rządu Polskiego a Naród Polski — do solidarnej obrony zagrożonej całości ojczyzny.”<sup>17)</sup>

Również jednogłośnie Rada Miejska uchwała wniosek podpisany przez 8 radnych treści następującej:

„W dniu dzisiejszym cały Naród Polski połączył się aby zgodnie zaprotestować przeciw gwałtowi, dokonanemu przez zawarcie pokoju z Ukrainą i odłączeniu Chełmszczyzny i Podlasia, odwiecznych krajów Korony Polskiej.

<sup>11)</sup> Tego samego dnia odbyło się drugie posiedzenie RM (godz. 21.30), na którym 23 głosami przeciw 5 przyjęto następujący wniosek: „Stwierdzając, że przedstawienie wiecowi robotniczemu z dnia 29 czerwca r.b. sposobu załatwienia przez R. M. na posiedzeniu 26 czerwca r.b. memoriału Radnych Robotniczych nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż zarówno dyskusja była przeprowadzona, jako też jedyny w tej materii przez Radnego Epsteina wniosek był przez Radę przyjęty w myśl wnioskodawcy; zaznaczając powadze przedstawicielstwa miejskiego uwilączający ton rezolucji z wiecu robotniczego z dnia 29 czerwca r.b., jak również szkodliwość dla prac i zadań R. M. demonstracji ulicznych, jakie miały miejsce w Radomiu tegoż 29 czerwca bezpośrednio po wiecu; uznając wreszcie wyjaśnienia Magistratu w sprawie przekazanej Magistratowi rezolucji wiecu robotniczego z dnia 24 czerwca r.b. za uzasadnione i wystarczające, — R. M. przechodzi do porządku dziennego.” — AmR syg. 7897, k. 25—26.

<sup>15)</sup> AmR syg. 7897, k. 44.

<sup>17)</sup> Epilogiem działań Rady rozpoczętych tym protestem była — podjęta w trzy dni później, a poprzedzona interesującą dyskusją i kontrowersjami — uchwała następującej treści: „1) zerwanie stosunków z władzami okupacyjnymi, 2) odwołanie delegatów Rady Miejskiej i Magistratu ze wszystkich instytucji, działających przy zarządzie wojskowym, 3) wybranie Komisji z 9 członków, która wraz z Magistratem złoży Radzie Miejskiej projekt likwidacji stosunków z władzami okupacyjnymi i w terminie tygodniowym opracuje szczegółowo projekt.” — AmR sygn. 7897, k. 47, prot. z 15 II 1917 r.

W dniu tym przez władze okupacyjne dokonane zostały aresztowania osób, które współdziałały z ogólną wolą Narodu Polskiego i w tym kierunku uświadamiały obywateli. Wobec powyższego Rada Miejska protestuje przeciw dokonany w dniu dzisiejszym aresztowaniom i uchwała: wysłać delegację do miejscowej Komendy Powiatowej z kategorycznym żądaniem uwolnienia aresztowanych." Do uchwałonej delegacji Rada Miejska decyduje z każdej frakcji wyznaczyć 2 radnych, którzy pod przewodnictwem wiceprezydenta natychmiast mają udać się do Komendanta powiatu.

Koło 32 deleguje radnych Dębowskiego i Klinowskiego; frakcja niepodległościowa radnych Ejchlera i Zielińskiego, koło żydów — radnych Adlera i A. Temersona.

#### PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU z dnia 12 II 1918 r.<sup>19)</sup>

Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej (...)

Rada Miejska po wysłuchaniu sprawozdania wiceprezydenta Dębowskiego z delegacji do Komendanta powiatu, wyraża zgodę, aby obecny na sali p. F. Bilek, dyrektor Elektrowni, zakomunikował Radzie, jako naoczny świadek, o zajściach, jakie miały miejsce pomiędzy manifestującym tłumem, a oddziałem c. i k. wojska przed gmachem więziennym, przyczem okazało się, że w trakcie tego zajścia został rozdarty bagnetem i przewrócony w błoto sztandar narodowy (co Rada po okazaniu sztandaru naocznie stwierdza), kilka osób poturbowanych przez wojsko oraz 2 osoby aresztowane.

Na skutek tego Rada jednogłośnie uchwala protest treści następującej:

„Rada miasta Radomia, po wysłuchaniu sprawozdania Delegacji, wyłonionej w dniu dzisiejszym na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady, konstatuje:

że, wbrew zapewnieniu miejscowej Komendy Powiatowej zostało wezwane wojsko, pomimo, że zachowanie się manifestującej ludności nie dawało podstawy do wojskowej interwencji,

że pomimo to wojsko urządziło atak, podczas którego kilka osób, w tej liczbie i dzieci, doznało obrażeń,

że Narodowy sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej i z Orłem Białym został zbezczeszczony przez atakujące wojsko, rozdarty bagnetem i rzucony w błoto,

że dwie osoby, z niosących sztandar Narodowy, zostały aresztowane. Wobec powyższego Rada miasta Radomia uchwała:

1) najenergiczniej zaprotestować przeciwko takiemu postępowaniu władz wojskowych w chwili, gdy cały Naród polski zjednoczył się zgodnie dla zaprotestowania przeciwko wyrządzonej mu krzywdzie dziejowej,

2) zażądać od władz wojskowych zupełnego zadośćuczynienia."

Następnie po krótkiej dyskusji Rada Miejska uchwala dwa wnioski w sprawie postępowania c. i k. władz okupacyjnych, a mianowicie:

„Stwierdzając, że władze okupacyjne w Radomiu stosują w stosunku do więźniów politycznych metody, jakich nie stosował carat, — przez zakuwanie ich w kajdany przy przeprowadzaniu przez miasto, Rada Miejska protestuje energicznie przeciwko temu."

„Wobec posiadanych wiadomości, że aresztowany w dniu 12 lutego r.b. Kołodziej-ski został wypoliczkowany na posterunku żandarmeryjnym przez funkcjonariusza c. i k. żandarmerii, Rada Miejska uchwała:

a) zaprotestować najenergiczniej przeciwko podobnemu bezprawiu i zażądać przeprowadzenia dochodzenia oraz ukarania winnych,

b) zażądać zabezpieczenia ludności na przyszłość od podobnych bezprawnych postępów."

Pertraktowanie z władzami w sprawie żądania zadośćuczynienia Rada poleca wybranej na popołudniowym posiedzeniu Delegacji, powiększając skład jej o 3 osoby z każdej frakcji.

Wydelegowani zostają dodatkowo Radni: z koła 32 — Tadeusz Bielski, z frakcji niepodległościowej — Bolesław Jeliński i z koła żydów — Jakób Bochenek.

#### PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU z dnia 2 XI 1918 r.<sup>19)</sup>

Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, odbytego w dniu 2 listopada 1918 roku.

Wiceprezydent Józef Gliszczyński o godzinie 9 minut 10 wieczór otworzył posiedzenie w asystencji wiceprezydenta Wacława Dębowskiego i sekretarzy radnych Władysława Borka prowadzącego protokół i Józefa Adlera — listę mówców. Na posiedzeniu byli obecni p. p. Zygmunt Słomiński, Komisarz rządowy polski i Dr Stanisław Kelles-Krauz, członek Komisji do przejęcia administracji powiatu Radomskiego od władz okupacyjnych austrijacko-węgierskich. Na sali obecnych 29 radnych, zgodnie z listą obecności. Przewodniczący, zaznaczywszy doniosłość momentu, jaki obecnie przeżywamy, udzielił głosu wiceprezydentowi Wacławowi Dębowskiemu.<sup>a)</sup> Wiceprezydent Dębowski, jako członek Komisji do przejęcia administracji od władz okupacyjnych, zdał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu prac tej Komisji. Komisja składająca się z pięciu obywateli miasta: Aleksego Rzewskiego (Jankowskiego), Wacława Dębowskiego, Dr Kelles-Krauz, Romana Szczawińskiego i Józefa<sup>a)</sup> Wigury, została wybrana na zebraniu niektórych ugrupowań politycznych, które zostało zwołane w piątek wieczorem,<sup>20)</sup> na skutek rozkazu generała Rozwadowskiego o przejęciu władzy wojskowej i cywilnej.

W ten sposób władza wojskowa i cywilna w Radomiu przeszła w ręce polskie.<sup>21)</sup>

Następnie zabrał głos Komisarz rządowy polski pan Zygmunt Słomiński, zaznaczając, iż przyjął to trudne zadanie pierwszego przedstawiciela Rządu Polskiego w tem głębokim przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie udzieli mu swej pomocy w pracach związanych z organizacją władzy w mieście i całym powiecie Radomskim. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem: Niech żyje Rząd Polski! Niech żyje wolna, ludowa Polska!

Za zgodą Rady, przewodniczący udzielił głosu panu Dr Stanisławowi Kelles-Krauzowi. Dr Kelles-Krauz uzupełnił przemówienie wiceprezydenta Dębowskiego, zaznaczając, iż Komisja ta powstała do pewnego stopnia samorzawnie, lecz wpłynęły na to specjalne warunki, szybkość działania i podkreślił, iż Komisji obcem jest uzurpo-

a) pomyłkowo napisano: jako członek.

a) błędnie użyte imię: Józef; chodzi o Jana Wigurę.

19) AmR syg. 7897, k. 73.

20) 1 listopada 1918 r.

21) Stwierdzenie to nie daje obrazu „sposobu” przejęcia władzy i z tego względu zamieszczamy (pozycja następna) protokół posiedzenia Rady Miejskiej odbytego w 10 lat później, gdyż zawiera on szczegółowy opis wspomnianych tu wydarzeń.

19) AmR syg. 7897, k. 45—46; jt. drugie posiedzenie tego dnia.

wanie władzy i złoży ją z całą lojalnością w ręce powołane przez Rząd Polski. Przemówienie Dr Kelles-Krauz zostało przyjęte oklaskami.

Radny Sipowicz, wyjaśnienia przedmówców w sprawie objęcia administracji przez władze polskie, uznaje za wystarczające, nadmieniając jednocześnie z radością, że przejście to odbyło się spokojnie. Następnie, zaznaczywszy patriotyczne stanowisko socjalistów, którzy stanęli pod sztandar Orła Białego, aby wspólnie z całym narodem budować państwo polskie, mówca wznosi okrzyk na cześć jedności narodowej.

Przewodniczący udziela głosu r. Brylantowi, który w imieniu żydów wyraził nadzieję, że w powstającym państwie żydzi zabezpieczeni będą mieli prawa na równi z polakami.

Komisarz rządowy odpowiedział r. Brylantowi, iż sprawa żydowska w państwie polskim będzie traktowana sprawiedliwie, zgodnie z tradycjami polskimi.

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 m. 40 wieczór.

#### PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W RADOMIU z dnia 12 XI 1928 r.<sup>22)</sup>

Protokół uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej, zwołanego na dzień 12 listopada 1928 r. celem uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski (...)

Posiedzenie otwiera Prezes, senator Dr Kelles-Krauz (...) poczem wygłasza następujące przemówienie:

Szanowni Panowie Radni. Pozwoliłem sobie zaprosić Panów na dzisiejsze posiedzenie, by uczcić wspólnie tę wielką uroczystość, jaką jest 10-lecie Niepodległości Polski. W tym też celu cofnąć się musimy wstecz, musimy przypomnieć sobie te wielkie, sławne dni z roku 1918. Myślą przebiec musimy te czasy, kiedy Polska będąc terenem deptanym przez żoldactwo najeźdźców, wydzierających zgłodniałym masom ostatni kawałek chleba — pogrążona była w nędzy ostatecznej. Zdawało się wówczas, że głą już resztki wszelkich nadziei. Rozpacz ogarniała masy, gnębione przez brak pracy, głód i chłód.

Przypominam sobie chwilę 1-go na 2-gi listopada 1918 r., kiedy przyszła poufna wieść, na razie jako wieść niepewna, że w gruzy wali się potęga zaborców, że w gruzach leżą już trony Habsburgów i Hohenzolernów, które podzieliły już los trzeciego tronu Romanowych. W szarą noc jesienną przyniesiono nam wieść z Lublina, że wojska austriackie są jakoby na wulkanie. Ze okupacja gotuje się do wycofywania swych sił, których rozkład należy przyspieszyć i ująć władzę.

Pamiętam tę chwilę, kiedy nocy tej zebrała się w mieszkaniu mec. Wigury Tymczasowa Komisja, złożona z 5-ciu osób (inż. Słomiński, Dębowski, Szczawiński, Wigura i dr Kelles-Krauz). Komisja ta otrzymała polecenie, by — opierając się na nikłych siłach P.O.W. i zgłaszających się ochotnikach ze sfer robotniczych — przejąć władzę od generała Kwiatkowskiego, komendanta sił zbrojnych austriackich w Radomiu.

Nazajutrz rano Komisja udała się do gmachu dzisiejszego starostwa<sup>23)</sup> i kazała zameldować się generałowi, któremu krótko oświadczone: „panie jenerale, prosimy o oddanie władzy w nasze ręce”. Jenerał Kwiatkowski blade, zdumiony zapytał: „proszę panów na jakiej podstawie żądacie czegoś podobnego; ja nie mam w tej sprawie żadnego polecenia ze strony moich władz.” Odparliśmy mu wtedy: „Władza pańska dla nas nie istnieje. Wysłała nas tu wola obywateli swego kraju i, aby unik-

nąć rozlewu krwi, zechce Pan zastosować się do naszych życzeń.” Jen. Kwiatkowski poprosił o chwilę zwłoki i podobno udał się do telefonu, by wezwać z koszar wojsko, które by ukarało śmiazków. Próżno jednak. Jen. dowiedział się dopiero teraz, że koszarzy obsadzone są przez peowiaków i robotników, którzy po krótkiej utarczce z węgrami rozbroili załogę austriacką. Jen. wrócił do nas i spojrzawszy na ulicę, która zapełniona była olbrzymim zwartym tłumem robotników, gotowych bronić swoich wysłańców, — powiedział: „Bierzcie, panowie, władzę i odpowiedzialność w swoje ręce.”

Pierwszą czynnością Komisji było wydanie rozkazu, w którym mianowaliśmy dowódcę sił zbrojnych nieżyjącego już dziś p.por. Marjańskiego (Radni na znak czci powstają z miejsc).

Chcę zaznaczyć, że tak, jak w Radomiu, działo się wówczas w całej okupacji austriackiej. (...)

MICHAŁ TADEUSZ OSIŃSKI

#### WSPOMNIENIA

Odzyskanie niepodległości, której 60-lecie w bieżącym roku obchodzimy, przypało w młodości mego pokolenia. — Walka jednak o Odzyskanie Niepodległości nie jest do potraktowania ani w jednym roku, ani w jednym pokoleniu. Ten przez półtora wieku okres niewoli był jednocześnie okresem zmagani i wysiłków początkowo tylko grup społecznych, będących jednak istotnym wykładnikiem czynnej postawy w tym okresie w imieniu całego społeczeństwa, a w listopadzie 1918 r. przy sprzyjających warunkach, wobec powstałej zawieruchy światowej i załamaniu się wszystkich trzech zaborców — stało się to wolą całego narodu.—

W moich czasach szkolnych sprzyjające warunki, w pewnym stopniu, w walce o niepodległość zaistniały i w roku 1905-tym. — Wojna rosyjsko-japońska musiała skoncentrować uwagę zaborczego rządu na kierunek frontu walki — stwarzając tym samym pewne luzy na froncie wewnętrznym. Toteż powstało wzmoczenie ruchu rewolucyjnego, tak pod względem społecznym, jak i polityczno-niepodległościowym. Moje roczniki młodzieżowe dość samodzielnie przeprowadzały strajki o szkołę polską, uzyskując ją w 1906-tym roku. — Jakże już w odmiennych warunkach poczęliśmy wzrastać! Wykłady w języku polskim, i, poza lekcjami swobodne obcowanie wśród swoich; legendarni profesorowie, jak: powstaniec z 63-go roku Walerzy Przyborowski, Pieczynis (imienia nie pamiętam) były zesłaniec z Syberii, czy Boćkoni — Garybaldczyk, jak i pełni zapału młodzi nauczyciele, z których: jak Helena Mieczysłowska, czy Jadwiga Mroczkowska — liczyły zaledwie po lat 19-cie.

Niektórzy ze starszych kolegów włączali się do organizacji bojowych PPS, jak: Stanisław i Wacław („Braciszek”) Zbrowscy, Władysław Włoskiewicz, Stanisław Werner i inni, młodszy zaś — przeważnie należeli do kółek samokształceniowych.

Powstałe z czasem w Galicji: Związek Walki Czynnej, w następstwie Związek Strzelecki oraz Polskie Drużyny Strzeleckie prowadziły szkolenie wojskowe i przygotowanie się dla możliwości wystąpienia zbrojnego. Związek Strzelecki miał ponadto swoje placówki organizacyjne głównie wśród studenterii: w Belgii, Francji i Szwajcarii. Ja, studiując od 1912 r. budowę maszyn na Politechnice w Coethen-Anhalt w Niemczech, byłem na liście grupy szwajcarskiej w Saint-Gallen, a szkolny mój kolega i przyjaciel Stanisław Skotnicki (późniejszy generał) sam występu-

<sup>22)</sup> AmR syg. 7950, s. 1085—1089.

<sup>23)</sup> Obecnie — Urzędu Wojewódzkiego.

jąc pod pseudonimem „Grzmot”) — wpisał mnie pod pseudonimem „Brzęk” — i tak to już pozostało.

W lipcu 1914 r. z St. Gallen, gdzie dołączyłem, w grupie kilkunastu pojechaliśmy do Krakowa na obóz szkoleniowy Związku Strzeleckiego w Oleandrach. — Co za ciekawy zespół ludzi: starzy bojownicy t.zw. „Beki” z 1905 r.: Walery Sławek, Franek Gibalski, Dudzieniec, Jur-Gorzechowski, który w 1905 r. wyprowadził z Pawiaka dziesięciu bojowców, Jaworski, Mak-Makowski; malarze: Wilk-Wyrwiński, Dąbrowa-Młodzianowski, no i sam Rydz-Śmigły; studenci z różnych uczelni; robotnicy i chłopcy, zrozumiałe, że głównie z Galicji; literaci jak: Sirko-Sieroszewski, Andrzej Strug; aktorzy: Adwentowicz, młody Siemaszko i wielu indywidualnie ciekawych ludzi. — Komendantem szkoły był Tessaro-Zosik, a zaprowiantowaniem kuchni zajmował się stary dragon — uciekinier z wojska rosyjskiego wiarusowaty „Tulacz”, cieszący się dużą życzliwością straganiarek krakowskich. — Za t.zw. „szlafkamrata” miałem Wieniawę-Długoszowskiego, wspaniałego kompana.

Piłsudski postanawia, aby w wojnie światowej polskie oddziały brały udział przeciw Rosji, jako jednemu z zaborców, przeciw któremu jest możliwość występowania. — Ogłasza mobilizację i koncentrację Oddziałów Strzelca i Drużyn Strzeleckich do Krakowa. Wysłany też został patrol z 7-miu ułanów z Beliną, celem przeszkodzenia w Słomnikach poboru do wojska rosyjskiego.

Komendant zaleca powołanie „Rządu Narodowego” w Warszawie i tym samym niezależnienie się od Austrii. Tekst Odezwy R.N. napisał Leon Wasilewski (ojciec Wandy W.).

Jestem wtedy przez Komendanta Szkoły wyznaczony do kancelarii sztabu przy Komendancie do prac kancelaryjno-mobilizacyjnych, ale na 3-go sierpnia przy formowaniu I-ej Kompanii Kadrowej — wracam do Oleandrów i zaliczony zostaję do 1-go plutonu.

Już 6-go sierpnia (w dniu wybuchu I-ej Wojny Światowej) wkroczyliśmy w granice Królestwa Kongresowego, obalając słup graniczny w Michałowicach. Stoi do dziś w tym miejscu obelisk — symboliczny czyn ten upamiętniając. — Potem były Kielce, dwa czy trzy razy opuszczane i zajmowane; walka o dworzec, uroczyste nabożeństwo na placu Katedralnym, odmaszerowanie Kadrowki dla ochrony mostu w Brzegach. — Miejscowa ludność na ogół zdeorientowana — niemniej sporo się znalazło ochotników do naszych szeregów.

Do powstania Rządu Narodowego niestety nie doszło, a Koło Polskie Posłów w Galicji przeprowadziło z władzami austriackimi porozumienie i powołanie Naczelnego Komitetu Narodowego (N.K.N.) oraz formowanie Legionów Polskich. — W tej sytuacji Piłsudski — z konieczności rozkazem z dn. 22 sierpnia — podporządkowuje się tym warunkom i oddaje swoje dotychczasowe Oddziały jako Kadre Legionów Polskich. — Walczymy więc dalej na lewym brzegu Wisły, Nowy Korczyn, ofensywa w kierunku Dębłina, bój pod Laskami (gdzie również zachował się pomnik boje te upamiętniający).

Wykorzystałem bliskość Radomia, by wskoczyć na parę godzin do rodziny, byliśmy wtedy w odwrocie; Moskale deptali nam po piętach. — Więc dalej słynny przemarsz — między dwiema armiami rosyjskimi — przez Ulinę Małą do Krakowa. — Tu nieustępliwie dopominałem się o przejście do Kawalerii Beliny! gdzie wielu moich przyjaciół już się znajdowało.

Dalej już konno, i to znów z Oleandrów i w 1-szym plutonie, ale w 1-szym „Szwadronie”: walki na Podhalu, gdzie niebывale serdecznie, ale i z powagą nas traktowali, nazywając: „nasi wojacy”; Marcinkowice, Nowy Sącz, Łowczówek i

dłuższy postój w Kętach i Kozach. — Walki nad Nidą, później efektowne zajęcie Lublina, gdzie rozentuzjzmowani mieszkańcy — licznie włączali się w nasze szeregi. Potem Wołyń, Kowel, Kostiuchniówka, Stochód. — Tu powołana została przez Józefa Piłsudskiego „Rada Pułkowników” — on sam zaś podaje się do dymisji. — Podanie się o dymisję przez Józefa Piłsudskiego miało charakter demonstracji politycznej z oficjalną motywacją: „brakiem politycznych rozstrzygnięć w stosunku do sprawy polskiej przez „państwa centralne”. — Również i my „królewiaci” — złożyliśmy pisemne indywidualne podania o zwolnienie, powołując się na nasz ochotniczy charakter służby, ale na zlecenie Komendanta — podania te zostały wstrzymane, a po akcji 5-go listopada — wycofane.

Już dawniej była dyrektywa wstrzymania dalszego werbunku do Legionów, a zlecenie wzmoczenia działalności Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, wobec uzależnionej i nazbyt lojalnej postawy N.K.N. do państw centralnych, jak również brakiem zaangażowania w orientacji większości społeczeństwa polskiego w chęci uczestniczenia w walce o Niepodległość, co więc należało wzmóc i lokalnie pobudzić.

Dnia 5-go listopada 1916 r. państwa centralne ogłaszają akt deklarujący Niepodległość Polski, Rząd i Wojsko Polskie na terenach odzyskanych. Piłsudski obejmuje kierownictwo w Komisji Wojskowej w powołanej przez państwa centralne Tymczasowej Radzie Stanu, zajmując nieustępliwe stanowisko wobec Niemców w sprawie budowy Wojska Polskiego, kładąc stanowczy nacisk na „zapewnienie samodzielności i polskości mającego się tworzyć Wojska”. — Entuzjazm w całym kraju i w nas. — To sakramentalne i wyczekiwane słowa: „Niepodległa Polska!” „Rząd Polski!” „Wojsko Polskie!” — zostały wypowiedziane! — Rada Stanu zwraca się do Cesarza Austro-Węgierskiego z prośbą o oddanie Legionów Państwu Polskiemu — jako Kadry Wojska Polskiego; POW zgłasza też swoje podporządkowanie się Radzie Stanu.

W niedługim czasie doszły nas wieści, że hr. Lwow' składa deklarację w imieniu Tymczasowego Rządu Rosyjskiego w sprawie Niepodległości „w wolnym Związku z Rosją”.

Wzrastało w nas przeświadczenie osiągalności naszych dążeń już gdzieś w niedługim czasie — i jednocześnie celowości i potrzeby nie pójsicia na żadne ustępstwa i prowizoria.

W kwietniu 1917 r. Legiony Polskie zostały przekazane przez Austrię — Tymczasowej Radzie Stanu, ale tworzenie Wojska Polskiego zostało powierzone gen. gubernatorowi von Besslerowi, który do czasu ustanowienia głowy państwa polskiego ma spełniać czynności wodza naczelnego. — I tak, jak w 1914 r. sugerowano poprzez N.K.N. cesarza Franciszka Józefa, a później Karola jako króla polskiego, jak w odezwie Zwierzchniego Wodza Naczelnego Mikołaja Mikołajewicza do Polaków przy rozpoczęciu wojny, by po połączeniu byłych trzech zaborów — żyć pod berłem cesarza Rosji — tak teraz poprzez stanowisko Besslera jako wodza naczelnego i powołania Rady Regencyjnej — sugerowano nam, jeżeli niedość otwarcie Wilhelma jako króla polskiego — to nade wszystko warunek uzależnienia mającego powstać Wojska Polskiego.

Nasz pułk 1-szy Ułanów stacjonował w dawnych koszarach rosyjskich w Wojciechowicach koło Ostrołeki. Byłem wtedy wachmistrzem-szefem I-szego Szwadronu. Przechodziliśmy intensywne szkolenia, w dużej mierze z instruktorami niemieckimi. Część nas ukończyła szkołę oficerską, inna grupa — podoficerską.

Wobec zdecydowanej postawy odmówienia przysięgi — szykowaliśmy się nawet do zbrojnego przeciwstawienia się władzom niemieckim przy chęci z ich strony rozformowania nas.

W pułkach powstały „Rady Żołnierskie”, do której w naszym pułku, i ja należałem. — Nasz zamiar zbrojnego oporu trwał do czasu, dopóki nie przyszło zalecenie Komendanta (J. P.), aresztowanego 22.VII.1917 r. i etapami przewiezionego do Magdeburga, że byłoby to jeszcze jedno nieudane powstanie polskie, że musimy się przejść najprzykrzejszą rzecz dla żołnierza — złożyć broń — po odmowie przysięgi. — Dla demonstracji politycznej pozwolić się internować, stwarzając tym też permanentne wrzenie w społeczeństwie. — I rzeczywiście — powstawały w kraju demonstracje, protesty oraz komitety pomocy i obrony, jak i wynikające z więzów rodzinnych z nami. — Wspaniały nadesłali nam też adres aktorzy scen polskich z dziesiątkami podpisów.

I stało się, że: „zalecenie” — stało się „rozkazem” z własnej woli!! — Powstał t.zw. „kryzys przysięgowy Legionów”. — Żołnierze z Kongresówki (bez eskorty) poszli do Obozu Internowanych w Szczypiornie — oficerowie do Beniaminowa. Żołnierze i oficerowie z Galicji, podlegający poborowi, zostali wcieleni do armii austriackiej. — Ci, którzy deklarowali złożenie przysięgi z terenów okupacji niemieckiej, mieli stanowić „Polskie Siły Zbrojne” (Polnische Wehrmacht), a z terenów okupacji austriackiej mieli stanowić „Polski Korpus Posiłkowy”.

Do werbunku okupacji niemieckiej wzywał — Bessler — a na terenach okupacji austriackiej — Kuk — i wnet obrzydająca zaczęła krążyć zwrotka: „Wyszedł rozkaz Besslera — wyszedł rozkaz Kuka — będziemy tworzyć polskie wojsko — „dreissing marek sztuka”.

Około 20 oficerów, jak: Tessaro-Zosik, Orlicz-Dreszer, Grzmot-Skotnicki — nie przyznali się do swych szarż oficerskich i poszli z nami do Obozu w Szczypiornie. Zostali jednak w dość krótkim czasie wykryci i wywiezieni w głąb Niemiec do Werllu. — A wraz z nimi Komendant z naszego wyboru Janusz Olszamowski (wachmistrz Ulanów Beliny). W kolejności ja zostałem wybranym na Komendanta Obozu. — Nie łatwa to była sprawa: i rozsądek zachować, i fasonu nie stracić, i to: i do Niemców i do swoich. — Nie do pomyślenia jest teraz — po tych bestialskich obozach hitlerowskich — taka sytuacja — jaka zaistniała — po wymierzeniu przeze mnie siarczystego policzka feldfeblowi niemieckiemu — komendantowi poczty, który przekradał nadsyłane nam przesyłki, a wychylając się zza lady, pomieszczenie dzielącej, arogancko wobec mnie się zachował, i następnie: zrobienie przeze mnie krzykliwej awantury w komendzie niemieckiej — „na co ja tu jestem narażony, że nie mając na rękach rękawiczek ani pejsza — musiałem gołej dłoni użyć dla skarcenia złodzieja, który chodzi w waszym mundurze! „Ukarać! Zdegradować!” — Nie do wiary — poskutkowało! — Trzeba też wziąć pod uwagę i to — że służba niemiecka miała surowo nakazane, że my nie jesteśmy jeńcami, lecz internowanymi żołnierzami polskimi, i że należy nas odmiennie traktować i nie prowokować, jak i to, że służbę wartowniczą i gospodarczą przy nas sprawowały stare niefrontowe roczniki, których nasza zuchwałość — po prostu zaskakiwała i onieśmiała. — No, bo gdy nie chcieliśmy przyszyć numerów na mundurach — jeńcy rosyjscy, wyposażeni w igły i nici, nam je przyszywali, a naprzeciwko w dwuszeregu w odległości pięciu kroków stali żołnierze niemieccy z karabinami na „gotuj broń”. — Zaczęto ode mnie, przyszywając mi numer: jedynek. Odczekałem, aż cały blok miał już numery naszyte — i przesądając, że może to być tylko chęć nas zastraszenia — gromko zawołałem: „Wszyscy mają numery naszyte!? — to można już je zerwać!” — Ryzyko — i to niezłe — ale i wtedy skończyło się na tym, że

mnie tylko aresztowano i osadzono na dwa tygodnie w ciemnicy — potem ulokowano w baraku obok baraków legionowych u internowanej ludności cywilnej, wyjaśniając, że „wywieram zły wpływ na obóz legionowy — niezgodny z tendencjami niemieckich władz obozu”. — Po mnie został Komendantem Obozu: Dan-Stachlewski (też Beliniak), — a mnie do Obozu Legionowego dołączono dopiero przy przejeździe do Łomży.

Dzięki różnym zabiegom wyszedłem z obozu w Łomży — i w lutym 1918 r. znalazłem się w Radomiu.

W Radomiu na Zgodnej, później nazwanej ul. Focha, następnie Goeringa, a obecnie ul. Marchlewskiego, gdzie ojciec mój — po dziadku prowadził dość poważny warsztat rzemieślniczy budowy i naprawy maszyn rolniczych, a i ja, w kolejności pokoleń, do tego zawodu w zasadzie się sposobilem, zastałem warsztat zdewastowany, gdyż prawie wszystkie maszyny obróbcze Rosjanie przymusowo zabrali i wywieźli w głąb Rosji. — Toteż byli pracownicy, gdy mnie zobaczyli — to na mnie natarli, że ja to „prawie inżynier”, więc będę mógł i musiał brakujące obrabiarki stworzyć — żeby oni mogli na nich pracować! — Nie dali sobie tego nawet wyperswadować. — „Pan to obliczy — wymierzy i wyrusuje, Palys i Wiosna (stolarze-modelarze) zrobią z drzewa modele, u Rubinsteina czy Godbluma muszą nam odlać, a my, choćby przyszło pazurami — obrobimy i spasujemy”. — No i postawili na swoim a ja z nimi. — A w listopadzie prawie wszyscy brali udział w rozbrajaniu Austriaków — a następnie — paru z nich młodszych (Skiba, Flont, Fiodorow i Woźniak) poszli ze mną w Szwadronie Radomskim.

Radom w tamtym czasie t.j. w 1918 r. pamiętam jako 60-tysięczne miasto, w tym 30% ludności żydowskiej.

W nastrojach swych wtedy, mieszkańcy Radomia nie mieli już pretensji do Rosji carskiej — bo taka już nie istniała — ale do władz okupacyjnych państw centralnych. Powszechne oburzenie, demonstracje, protesty wywołał traktat brzeski samowolnym przekazaniem Chełmszczyzny i Podlasia — Ukrainie. — Nieludzkimi już i bezwzględny stawały się rekwizycje środków aprowizacji, z którymi było coraz gorzej. Wzrastało też bezrobocie — sytuacja stawała się czasami — tragiczna, a niechęć do okupanta coraz agresywniejsza, celem się jego pozbycia.

Ponieważ miasto miało charakter przemysłowy — dominował więc element robotniczy. Zorganizowany — skupiał się w związkach zawodowych i robotniczych organizacjach politycznych, głównie we Frakcji rewolucyjnej PPS. Toteż Władza Samorządowa miasta w dużym stopniu znajdowała się w ich rękach. Tradycja z 1905 r. o postawie pozaklasowej — niepodległościowej — poszerzała jej wpływy i kontakty. Natomiast SDKPiL (Socjal Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy) stojąca na stanowisku potrzeby rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, a czasami nawet oficjalnego oświadczenia zbędności samodzielnego bytu Państwa Polskiego, nie uzyskiwała szerszej przychylności i nie ujawniała zbyt swoj działalności, oczekując raczej powiewu Rewolucji Październikowej z Rosji. — Dość popularnym natomiast okazał się Narodowy Związek Robotniczy (NZR), który poza sprawami zawodowymi i przeciwstawianiem się konkurencji żydowskiej, był o charakterze narodowym i niepodległościowym. Jego popularność ujawniała się w wyborach do sejmku w 1919 r. — Najliczniejszą jednak była w Radomiu Narodowa Demokracja (ND), opierająca się głównie na t.zw. „warstwach posiadających”. Jej przywódcy z Romanem Dmowskim na czele bazowali na Związku Polski z Rosją carską. Na skutek upadku caratu i przebiegu wydarzeń Rewolucji Październikowej — szukali oparcia i wpływów u państw koalicji dla kształtowania i pozycji przyszłej Polski. — Szachującym z ich strony było ociąganie powrotu do kraju

Wojska Polskiego, którym dowodził generał Józef Haller. Ale zarówno partyjni, jak i bezpartyjni zdawali sobie sprawę z nadchodzących czasów — Niepodległości Polski i potrzeby samookreślenia, co stawało się już pewnością, gdyż dochodziły wieści ustosunkowania się innych państw w świecie do Sprawy Polskiej. — Rząd Radziecki, jeszcze w czasie trwania wojny, deklarował w różnych swoich sformulowaniach: (8.XI.1917 r.; 3.II.1918 r.; 29.VIII.1918 r.), a w hasłach Rewolucji Październikowej — „Prawo Samostanowienia Wszystkich Narodów”. — Prezydent Wilson już w styczniu 1918 r. uznał Odbudowę Zjednoczonego Państwa Polskiego za jeden z celów wojny, a niedługo, bo już w czerwcu — poszli za nim premierzy Anglii, Francji i Włoch.

Narastało teraz w społeczeństwie polskim zagadnienie: „jaka ma być ta Polska?” — U nas wojskowych było to na ogół uproszczone. W rozumieniu naszym należy poznać i uszanować wolę narodu poprzez sejm. — Zadbać przede wszystkim o całość — walczyć z wrogami zewnętrznymi, a nie między sobą. Chcieliśmy wierzyć, że uzyskując samodzielność bytu państwowego i możliwość „Samostanowienia” — nie we frazesie, ale w istocie — „Ojczyzna będzie matką sprawiedliwą dla wszystkich swych dzieci”.

Powstała już od września 1914 r. organizacja tajna POW (Polska Organizacja Wojskowa), tak zresztą jak w całym kraju, powołana była przez Komendanta Józefa Piłsudskiego z desygnowaniem do niej poszczególnych legionistów z I-ej Brygady, a po kryzysie przysięgowym w 1917 r. dołączali się już masowo. W roku 1918 Komenda Główna POW znajdowała się w Krakowie, na czele jej stał Rydz-Smigły, a kraj dzielił się na Okręgi, Okręgi zaś na Obwody.

Od maja 1918 r. Okręg VII POW w Radomiu objął ppor. Józef „Marski” lub „Roman Wrzós”-Marianiński, legionista I Brygady i członek PPS. W porozumieniu z nim, celem harmonijnego współdziałania, pozostając w POW, weszliśmy z Włodkiem Zielińskim do kierownictwa Związku Pogotowia Wojskowego, o stanie: sześciu dziesiątek byłych wojskowych, 16 karabinów i trochę krótkiej broni, która to broń przechowywana była u mnie na Zgodnej.

W końcu października pojechałem do Warszawy, gdzie, jako Centrali okupacji niemieckiej, Niemcy nie okazywali ani zamiaru ustąpienia, ani przychylnego ustosunkowania się do koncepcji przyszłego Państwa Polskiego i opuszczenia okupacji. — Rada Regencyjna zapowiadała zwołanie Konstytuanty Trójdzielnicowej, Sejmu i powołanie Rządu. Na okupację zaś austriacką przez Radę Regencyjną desygnowany był Jan Zdanowski jako Komisarz Generalny z siedzibą w Lublinie. — Ale Rada Regencyjna nie miała wiele do powiedzenia ani u władz niemieckich — ani w całości społeczeństwa polskiego.

Stronnictwa lewicowe i t.zw. Obóz Niepodległościowy (w tym legionści i peowiaczy) uważali Radę Regencyjną za nazbyt ugodową i będącą pod wpływami prawicy — choć deklarowała zamierzenie powierzenia Józefowi Piłsudskiemu naczelną funkcję i dowództwo wojskowe, z chwilą powrotu Jego z więzienia z Magdeburga. — Na razie dowództwo w sprawach wojskowych sprawował jako szef sztabu generał Rozwadowski, opierając się głównie na Polskich Siłach Zbrojnych t.j. tych, którzy złożyli przysięgę według wymogów niemieckich. — Zalecono mi utrzymywać stały kontakt z Lublinem — (z Burhardt-Bukackim i Norwid-Neugebauerem) i wtedy właśnie — gdy tam z Warszawy się udałem — pierwszego listopada po południu przyszła wiadomość z Krakowa — o zapoczątkowaniu rozbrajania okupantów — Dostałem polecenie, aby natychmiast to obwieścić w Radomiu: Władzę Administracyjną: — niech wyłonią Polskie Organizacje Społeczne i Polityczne, powołać do stawiennictwa ochotniczego do wojska wszystkich byłych wojskowych i zgłaszają-

cych się ochotników, skomasować wszelką posiadaną broń, a najstarszy szarżą ma objąć dowództwo. Na moją uwagę, że wyższych stopniem oficerów na naszym terenie nie ma, i że chyba najstarszym dla nas to będzie ppor. Marianiński, gdyż „Kreiskomendanta” generała Kwiatkowskiego, choć o polskim nazwisku, ale nie mówiącego ponoć po polsku — nie można liczyć. — Upewniono mnie, że w razie potrzeby będzie ktoś starszy delegowany. Rozbrajanie przeprowadzać należy możliwie bezkrwawo, a na rabunek i kradzież nie pozwalać.

Z jakim uczuciem radości — ale i brzemienności jechałem do Radomia...

Okazało się, że uprzednio już do Radomia przybyli dwaj kurierzy z ramienia Generalnego Komisarza Zdanowskiego: Waclaw Gajewski (Zarzewiak) i Stanisław Majewski (legionista i POW) z wiadomością o możliwości odejścia wkrótce okupantów, potrzebie ustanowienia władz, z powołaniem inż. Zygmunta Słomińskiego na Komisarza na Radom, a por. Marianińskiego — na Komendanta Placu.

Terminu wystąpienia Radom jeszcze dotąd nie przedsięwziął, ale zmobilizowanie do działań — było już zaplanowane i znacznie zaangażowane.

Nie spodziewaliśmy się ze strony wojska austriackiego większego oporu. Byli to już całkowicie zdemoralizowani żołnierze. Wiedzieli też i o nędzy w „Vaterlandzie” — ale tam oczekiwała ich rodzina, a tu chciano, żeby jak najprędzej odeszli i nazywano ich „dziadami”.

Kapelan ks. Sciskala w swoim pamiętniku przytacza odczytanie 1-go listopada wieczorem rozkazu gen. Rozwadowskiego w oficerskim kasynie austriackim — nad którym z żalu zapłakał tylko jeden — pfk. Braun.

Na nocnym zebraniu z dnia 1-go na 2-gi listopada u mecenasa Jana Wigury z delegatami (kurierami) Generalnego Komisarza Zdanowskiego — przyjęto do obowiązującej wiadomości, że Komisarzem na miasto i powiat Radom — zostaje wyznaczony inż. Zygmunt Słomiński. Wyłoniono pięciu „Mężów Zaufania” jako „Komitet” do przejęcia władzy od okupanta w osobach: Dr Stanisław Kelles-Krauz, Roman Szczawiński, i Aleksy Rzewski „Jankowski” — z PPS, Jan Wigura — z NZR, oraz Waclaw Dębowski — Wiceprezydent miasta — bezpartyjny niepodległościowiec.

W grupie wojskowej (co najistotniej mnie angażowało) brakowało Józka Marianińskiego. Uchwalono jednak wydać drukiem obwieszczenie o lokalnym rozwiązaniu organizacji POW i Związku Pogotowia Wojskowego — a ochotniczym powołaniu do powstającego Wojska Polskiego wszystkich byłych wojskowych i ochotników. Marianiński obejmie dowodzenie nad całością, Stefan Tworowski będzie jego szefem kancelarii lub adiutantem, Włodek Zieliński — zajmie się formowaniem piechoty, Aleksander Salwik — Oddziałem Karabinów Maszynowych, ja — Kawalerii, a Wacek Pietrusiewicz i Jasio Kucharski, jako czynni pepesowcy — desygnowani zostali do Milicji Ludowej.

Należało sprawdzić spis obiektów do przejęcia dla wartowniczej obsady. — Przejmowanie obiektów i rozbrajanie austriaków — przeprowadzać nie o świcie, jak się początkowo zamierzało, ale po przejęciu władzy przez naszych przedstawicieli — a więc około godz. 12-tej — wykorzystując mobilizacyjną zbiórkę w Parku o godz. 9-tej i masowe uczestnictwo — po nabożeństwie.

Parę godzin po tym naszym zebraniu u Wigury z kurierami, Marianiński z grupą POW i Pogotowiem Bojowym PPS po północy nagłym natarciem opanował koszary bez wystrzału. — Zmobilizowanie maksymalne byłych wojskowych legionistów i peowiaczków w Parku 2-go listopada o godz. 9-ej, dzięki wzajemnym kontaktom i anonsovi w miejskiej prasie, masowy udział w nabożeństwie za poległych — okazały się imponujące!

W tej też godzinie nasz „Komitet Pięciu” wraz z kurierami i Komisarzem na powiat i miasto Radom: inż. Zygmunt Słomiński w „Kreiskomendzie” — zwrócili się do gen. Kwiatkowskiego, w wystąpieniu Dr. Kelles-Krauz, że „Komitet Pięciu” wraz z inż. Słomińskim obejmuje władzę w imieniu społeczeństwa i Rządu Polskiego i, że po nabożeństwie za poległych przyjdą — aby objąć urzędowanie.

Jakże właściwym tłem do tej rozmowy był tłum legionistów, peowiaków i byłych wojskowych — po drugiej stronie ulicy w Parku... Jeszcze bardziej sytuacja przedstawiała się jednoznacznie — wobec zajętych koszar przez peowiaków i robotników...

Po nabożeństwie „Komitet Pięciu” z Komisarzem inż. Słomińskim w gmachu „Komendy” przystąpili do przejęcia Władzy — oddziały wojskowe z por. Mariańskim na czele i tłumy mieszkańców Radomia wypełniły podjazd przed gmachem, na którym już nie było tablicy z napisem: „Kreiskomando” z orłem austriackim, a powiewający na wolnym powietrzu sztandar polski biało-czerwony. — Dech w ludziach zapierało!

Na balkonie ukazał się Komisarz Rządowy na Miasto inż. Słomiński z „Komitetem Pięciu” i por. Józefem Mariańskim — przed nimi transparent z podobizną Józefa Piłsudskiego. — Dr Kelles-Krauz przedstawił zebranym sytuację i osoby do sprawowania poszczególnych funkcji. — Następnie przemawiali: inż. Słomiński i por. Mariański... Okrzyki: Niech żyje Polska! Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje PPS! — Entuzjazm! — Ludzie rzucają się sobie w objęcia, całują się, śmieją, płaczą...

Przy rozchodzeniu się tłumu w Parku naprzeciw Starostwa zaczęli się ponownie gromadzić byli wojskowi z różnych formacji, peowiacy i młodzież męska. Zaczęły się sypać propozycje, zamierzenia, — co teraz w kolejności należy robić. Powstał jakby mityng... Wyskoczył wtedy na ławkę ogrodową Stiopa Mierzejewski, żołnierz z III Brygady Legionowej, 6-go pułku piechoty, majster murarski, stary członek PPS — i z charakterystycznym sobie gestem, poprawiając całą garścią spadające z nosa binokle, wrzasnął: „No, to jak, panowie? Czy robimy tę Polskę, do cholery, czy nie?” — Zapanowało zdumienie i cisza — a później ogólny śmiech. Śmiano się, ale nie z wystąpienia Stiopy, a z uświadomienia sobie samym sytuacji, jak wieloplanowość, dyskusyjność i gadulstwo zaczęło zagłuszać hierarchię ważności i istotę zagadnienia! Zdrowa reakcja była natychmiastowa: zgłaszać się do służby — gdzie kto najlepiej się przyda, a wojskowi — do wojska przede wszystkim!

Nowo mianowane Władze Administracyjne wzięły się czynić swoje, wydając odezwy i rozkazy, a my wojskowi — swoje.

Ktoś wspominał o więźniach politycznych — i cały tłum ruszył pod więzienie dla ich oswobodzenia.

Ochotnicy do służby wojskowej skierowani zostali do koszar dla pobrania karabinów i amunicji w celu obsadzenia ważniejszych obiektów i zorganizowania służby wartowniczej przy nich. W koszarach ppor. Włodzimierz Zieliński wszedł w swoją rolę formowania oddziałów piechoty, luzując obsadę w kancelarii pułku i kordegardzie po nocnym zajęciu koszar przez por. Mariańskiego.

Stacjonowany tam 93-ci pułk piechoty austriackiej, choć o kompaniach wielonarodowościowych, to jednak przybył tam delegat Czech z „Narodni Wyboru”, porucznik, sam choć niedużego wzrostu, ale z dużą kokardą czerwono-białą, z rzekomo uzgodnioną dyspozycją, aby stacjonowane w Polsce pułki czeskie w pełnym ekwipunku i z bronią wracały do siebie do Czech i vice versa — polskie z Czech do Polski. Wyperswadowało się temu porucznikowi, żeby zatrzymał tylko tyle karabinów, wiele potrzeba dla jego kompanii, a resztę — my przejmujemy dla pełnienia

koniecznej służby wartowniczej, i, że ich bezpieczeństwo tego wymaga. — Żołnierze zaś austriaccy innych narodowości mogą zabierać cały swój osobisty bagaż, ale jeden tylko mundur i zmianę bielizny. — A na ich wrzaski powiedziało się im, że mają być cicho, bo jednak my tu jesteśmy gospodarzami, a oni w najlepszym wypadku nieproszonymi gośćmi.

Zaraz też do służby wartowniczej zgłosiła się masowo karna i ideowa młodzież szkolna, dla bezpieczeństwa jednak trzeba było wystawiać podwójne posterunki, żeby się wzajemnie hamowali w rozradowanym strzelaniu do góry „z uciechy”.

Szybko przeprowadzone rewizje w sąsiedztwie odebrały co się dało z rozgrabionego mienia (koce, bielizna, umundurowanie i żywność).

W koszarach zaś obok w pełnym rynsztunku kompanii czeskiej i żołnierzy austriackich, oczekujących ewakuacji, zasiedlił się już załazek formowanej piechoty przez Włodka Zielińskiego.

Ja — z kilkudziesięcioma uczestnikami zajęłem w sąsiedztwie były koszary artyleryjskie ze stajniami w górze Szosy Warszawskiej (gdzie obecnie mieści się Szkoła Garbarska) bez większego oporu — bazę żandarmerii konnej, uzyskując około 30 koni z rzędami i magazyn z bronią kawaleryjską (szable i karabinki). — Wkrótce na sąsiednim placu (obecny Park „Obozisko”) zaczęły kręcić się maneże ćwiczących ochotników. — Odtąd wsiąknęłam już całkowicie w formowanie Szwadronu Radomskiego...

Posterunek na stacji kolejowej przeglądał każdy przejeżdżający pociąg, dokonując pojedynczych rozbrajań. Brac kolejarzka tak dużo mająca w sobie wspólnych cech z wojskiem — wnet wystąpiła zorganizowanie i jak zawsze ofiarnie. Toteż współdziałanie nawiązywało się automatycznie.

W związku z akcją rozbrajania austriaków — powstały też oddziały Milicji Ludowej PPS, początkowo odróżniające się tylko czerwoną opaską na rękawie cywilnych kurtek, no i karabinem na ramieniu. Później mieli już mundury uszyte z ciemnego (marengo) cywilnego materiału — i byli skoszarowani w budynku obok moich koszar na Szosie Warszawskiej.

Ludność też widząc co się dzieje, rzucała się ochotnie do rozbrajania każdego pojedynczo napotkanego żołnierza-okupanta i składała na ogół broń w Komendzie Miasta.

Całość działalności zarówno rozbrajania i przejmowania Władzy od okupanta — miały w sobie charakter rewolucyjny o własnej inicjatywie głównie PPS-u z tą zasadniczą okolicznością, że Komendantem Okręgu POW por. Mariański był jednocześnie aktywnie zaangażowanym członkiem PPS-u i ogół legionistów i peowiaków — więcej niż sympatyzował z tym ruchem, mając w pamięci, że i Komendant był dawniej jednym z kierowników tej organizacji. To ujednostajniało zamierzenia działania i osiągnięcia i wytwarzało politycznie i społecznie niepodległościowolewicowy charakter — bez oczekiwania załatwienia sprawy oficjalnie i formalnie przez Zwierzchnie Czynniki, a raczej stwarzając we własnym zakresie fakty dokonane.

Charakterystycznym też był pośpiech rozbrajania okupanta — jako żywiołowego usunięcia przeszłości, a montowania „Siły Zbrojnej”, tak „wojskowej” dla jak najszybszego odzyskania należnych granic Państwa — jak i „Milicji Ludowej” — jako najpewniejszego gwaranta „praw Ludu Pracującego” w rewolucyjnym ujęciu.

W dniu 3-cim listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo i przysięga wojskowych i urzędników, łącznie z Polakami z wojska austriackiego. Jakże w innym duchu i nastroju niż poprzednio przez okupantów nam proponowane!

A gdy w Lublinie dnia 7-go listopada powstał Rząd Republiki Ludowej, z ramienia którego nastąpiła w Radomiu zmiana Komisarza Słomińskiego na Aleksego



Rzewskiego, to odbyła się jeszcze jedna przysięga w dniu 9-tym listopada na Rząd Lubelskiej Republiki Ludowej, ale już nie tak uroczysta i bez udziału duchowieństwa, negatywnie ustosunkowującego się do Rządu Republiki Ludowej w Lublinie. Por. Mariański został mianowany przez Min. gen. Rydza-Śmigłego — kapitanem i już w tym stopniu przyjął przysięgę od Wojska i Milicji.

Rozbieżności jednak polityczne i społeczne grup i stronnictw stawały się coraz bardziej jaskrawe.

Coraz też więcej oczu zwracało się w stronę Magdeburga — i gdy 10-go listopada Józef Piłsudski przybył do Warszawy — to zarówno Rada Regencyjna, jak i Lubelski Rząd Republiki Ludowej złożyli w Jego ręce pełnię Władzy...

Formowany przeze mnie Szwadron Radomski osiągnął liczbę dwunastu oficerów: por. Sokołowski z armii rosyjskiej, który na początku wojny na swoim wspinałym skarogniadym hunterze z siedmioma dragonami w galopie przejechał przez Radom, przeskakując zasuniętą rogiatkę na Mlecznej, powodując popłoch wśród stacjonujących wtedy w Radomiu Austriaków, a wygrywając u swoich kolegów zakład tym brawurowym wyczynem; por. Bednarki Edward — eks-huzar, a następnie oficer 3 p. Ul. Dowbora; por. Płachecki Janusz z 1 p. Dowbora i ppor. Skrzyński z 3 p.; a z Beliniaków: Chróścicki Eugeniusz, Ruszczyk-Płackowski Józef, Wiernicki Karol, Kasprzykowski Edward, Świątełko Karol, Kalinowski Stanisław, Zieliński Tadeusz (Kajtuś). — Jako podoficerowie: Mączewski Władysław, (który dosłużył się kariery dowódcy 11 pułku), Gąsowski Stanisław, Bryniarski Władysław, Kaliński-Bańkowski, a jako podoficerowie od Dowbora: Karaś Jan (służbisty aż do przesady, a dla fasonu targający rzadki wąsik — toteż wnet mu chłopaki zaśpiewali: „A nasz wachmistrz Jasio to jest chłop morowy, choć u niego wąsy jak ogon u krowy”), Laskowski Stefan z dwukrotnym orderem Jerzego z armii rosyjskiej, a który jak najśluszniej dosłużył się w Szwadronie Krzyża Virtuti Militari, Krzeszowski Teodor, który swoistą terminologią — postawę ułanów ćwiczył: „Szeją do kałnierza!” — to wystarczyło, że go „Szeją” nazwali, dwóch braci Tyznerów — (jeden z trąbką), Jastrzębski i inni. — Muszę tu wyjaśnić, że my, od Beliny, z cenzusem — mieliśmy przeważnie skończoną szkołę oficerską w Ostrołęce i od razu w listopadzie 1918 r. mianowani byliśmy w stopniu podporuczników. Niemniej miałem taką sytuację, że paru Dowborczyków byli wyższej szarży ode mnie i służbowo oni powinni objąć komendę, sami jednak do mnie się zgłosili, żebym zatrzymał dowodzenie i organizację, bo oni, być może, w tych warunkach tak sobie dawać rady by nie mogli. — A na ułanów zgłaszali się i moi koledzy szkolni, jak: Składziński Jerzy, Jodkiewicz Stanisław, Jarczyński Franciszek, Niekrasz, Wojciechowski, Dobrzańscy, Zajączkowski i inni; i robotnicy: ci, których wymieniałem, jak: Flont Mieczysław, Fiodorow Stefan, Skiba Józef, Woźniak Jan; garbarze: Jakubowski Marcin, Gładysz, Łuczyński, oraz inni z młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i szkolnej: (taki Maniusz Kubasiewicz, który ze względu na wiek — parę razy odprawiany „do mamy” — uparcie zawsze do Szwadronu dołączał, aż, wykazując się wielką dzielnością w walce pod Rawą Ruską — zaliczony został do 3-go plutonu w Szwadronie); dorożkarze, jak: Dutkowski Adolf, Owczarek i inni (wesołe chłopaki — zaradni i koniarze. Toteż w największych nawet opresjach — Adolf Dutkowski w dzień czy w nocy potrafił z dymiącą kuchnią podjechać do zgłodniałych — na pojedyncze strzały trzaskaniem z bąta odpowiadał, a do swoich wołając: „pancerka przyjechała, frygać chłopaki, ale już! bo zaraz kociół przedziurawia!”). Toteż wszyscy przytakiwali, gdy wyróżniony został Krzyżem Walecznych); którzy z młodych ziemian, jak Maciek Skotnicki, Stanisław Czarnecki — piętnastu konnych z Opatowskiego, przeważnie wiejskich chłopaków, przyprowadził ze sobą;

ppor. Skrzyński Mieczysław, sam bardzo dobry oficer i żołnierz z 3-go pułku ułanów od Dowbora, a z nim ulani: Bondera, Oficjański, Murzyński, Cwikla, Adamski Franciszek, Michalak, Jaś Grochala i inni. — Karol Wiernicki też konny oddział (prawie pluton przyprowadził z Grójca w świetnych niemieckich mundurach i tak dobrzy podoficerowie i oficerowie, jak: Sygnarek, (który poległ niestety w 1920 r. razem z dowódcą plutonu ppor. Ozgą-Stroynowskim), i to wtedy, kiedy ja byłem ciężko ranny; (czy: Studniarek, ten szczęśliwszy, bo nie krzyża drewnianego, ale Virtuti Militari się doczekał), i ulani tak dzielni, jak: Pszczołkowski Jan i Zygmunt, czy Mankiewicz Tadeusz. — Bateria radomska wykpiwała ich, zaczepiając: „a skąd żesie? — a z Grójca! o święta Trójca! I moja mama z Grójca, i mój Tata z Grójca! o święta Trójca!” — Ale o portki skórą podszyte do nich się umizgali, a i wkrótce się z sobą wymieszali i złączyli. — Zgłaszających się było tak wielu, a ilość koni i czas na formowanie i szkolenie tak mały, że selekcję trzeba było przeprowadzać bardzo ostrą. Po prostu wędrowało się po kręcących się maneżach i tylko zaobserwowawszy, czy to jakąś nieudolność, czy „brak serca”, jak się to mówi, wskazywało się delikwenta pejem prowadzącemu maneż ze słowną uwagą: „Batem go — i do piechoty!” — No, na pewno to nie był najlepszy system wychowawczy i eliminacyjny, ale szybki i przeświadczenie zuchwatości w pozostałych podnoszący. — A to w tych warunkach miało swoją wartość. — I stąpiali się w jedną dzielną i spoistą bryłę — organizm — Szwadron Radomski — który wykazał się w swej służbie i wielką bojowością i koleżeństwem. — Dla tych, co pozostali, do dziś — najmilsze wspominki — dla nich — to o Szwadronie.

Z materiałem końskim nie było łatwo — bo w Radomiu i okolicy nie stacjonował żaden oddział kawalerii austriackiej, czy niemieckiej. Jedyne patrole konnej żandarmerii dały nam ich pewną ilość.

Ja doszedłem swojej Lidy — przeze mnie już dawniej zauważonej — cudol — pełnej krwi — skarogniada — jak się okazało, była prezentem cesarza Franciszka Józefa dla feldmarszałka von Scheibe, który w Radomiu sprawował Komendę Kolei Północnych. — Z nią biegł, a przede mną na baczność stanął kapral dragonów z byłej armii rosyjskiej, starszy już, ale wysoki i prosty, jak świeca, z starannie ułożonymi wąsikami, o oczach błękitnych i szczerych. Zdyszany meldował: „Dowódco, (tak mnie zresztą stale nazywał) proszę o przyjęcie mnie do was przy tej klaczy za koźnego!” — Zwracam mu uwagę, że jako stary kapral, może jako wachmistrz powinien u nas zaczynać, — ale on tylko się pręży — intensywnie w oczy mi się wpatruje i prosi: „Jako prosty żołnierz szeregowy proszę się przy was za konnego!” — Patrzę i ja mu się w oczy — widzę — wiem — i rozumiem: „urzeczony Lidą” — i nie potrzebuję więcej mówić — jak jedno słowo: „dobrze”. — Nazywał się Józef Mendyk; przez cały czas służby wykazał się żołnierskością uczciwą i serdeczną — a sentymentem miary miłości dla Lidy. — Mnie był przydatnym w potrzebie — Lidy nie odstępował i uratował jej życie, gdy po postrzale strzaskaną miała pęcinę, a lekarze weterynarze orzekli: „dobić”, „zastrzelić”.

Drugi mój koń, na którym jeździł Mendyk, był też skarogniady z lysiną — „Fryc” spod rotmistrza żandarmerii. Rączy, żwawy — zawsze wyglądał na oboczego i wesołego — choć nieraz dźwigał bagaż i za Lidę — tak się wkrótce do niej przywiązał — że biegł za nią jak źrebę.

Z Lidą przyprowadzono mi też doskonałą, choć już hreczkowatą kurtyzowaną klacz, z umiejętnością prawie „hiszpańskiego kroku”, o kopytach tak zwartych, jak wyluskane świeżo orzechy laskowe. Otrzymał ją por. Świątełko, a klacz

nazywała się „Pani”. — Chróścickiemu też się dostała bardzo ładna, choć drobna mleczno-biała na ciemnej skórze — arabka. — Bednarski upatrzył sobie kasztana, Zieliński (Kajtuś) ognistego gniadosza; Skrzyński doskonałą rasową, choć ze zbitym biodrem gniadą „Sarnę” i nerwową, trawersem chodzącą, karą „Iskrę”. — Oho, o koniach, o każdym byloby co mówić, i, że każdy ułan w swoim też coś „fenomenalnego” się dopatrywał i upodobał. — I to już tak szło — przez wszystkich — ludzi i koni w całym Szwadronie — do ostatniej ofermi i łamagi — i całe szczęście, bo nie było samotnych i opuszczonych ani w ludziach, ani w koniach w tym Szwadronie...

Uzbrojenie Szwadronu nie było jednolite, szczególnie w szablach. O umundurowanie i wyzywienie troszczył się bardzo udatnie chorąży Domański. — Z rozbrojonego eszalonu, w którym jechali żołnierze, którzy nie dawali się rozbroić i ponoć zabijając po drodze w Dęblinie dwóch Peowiaków, Szwadron łącznie z piechotą ustawiwszy na torach KM-y dokonali rozbrojenia oraz zabrania sort mundurowych (stąd te długie piękne płaszcze były w naszym Szwadronie).

Buty z cholewami dla całego Szwadronu, dostarczone nam przez garbarnie radomskie — nie wszystkie okazały się dostatecznie solidne. — Poratowała nas później w tym niedostatku filia garbarni radomskiej we Lwowie. — Czapki „maciejówki”, przez chłopaków „Dzień dobry” nazywane, a uszyte przez miejscowych krawców, z materiału „marengo” (bo taki tylko był), z czerwoną wypustką i ze srebrnej taśmy oblamówką daszku, mającą okucie imitować, dziarsko miały się dzieć na głowie, na bakier, dwa palce nad lewą brwią. Czapki w szeregu miały wyglądać jak „równo skośnie ułożone plasterki kiełbasy na półmisku”. Orzelków na czapki szukało się bez korony „demokratyczne”, „ludowe”, tak jak w Legionach, w I Brygadzie. — Salutowanie dwoma palcami też się ostało jak w Legionach. Tylko zwracanie się per „Obywatel”, choć tak było przecież i w „Strzelcu” i w „POW” i w I Brygadzie nie chciało się przyjąć i raczej zwracano się per „Wy”, chociaż chłopaki później najbardziej lubili jak się im poza służbą mówiło po imieniu — jak ktoś swój — bliski. — Na ogół wszyscy przechodzili z sobą na „Ty”, przecież byli przeważnie z tego samego miasta lub miejscowości, a nie raz z ulicy i domu. Ba! nawet i na tym nie poprzestawali, ale czy to z okazji urlopu, wyjazdów służbowych, rekonwalescencji, czy doręczonej korespondencji z siostrami i kuzynkami kolegów się zapoznając w „luby jasyr szli”, jakby to Pan Zagłoba powiedział, niejednokrotnie wstępując w związki małżeńskie — skoli-gacali się jeszcze dodatkowo. Wpływało to też i na to, że w swojej służbie wojskowej bardzo się pilnowali, by nikt nie mógł nic złego „w domu” o nim powiedzieć, a przeciwnie, zasłużyć się i zmusić do pochwały.

Zagadnienie „terytorialnych formacji wojskowych” było i jest tematem strategicznym, społecznym i politycznym w skali państwowej — mające zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników.

Wiele wysiłków i współdziałania trzeba było — żeby móc już po dwóch tygodniach t.j. 15 listopada — po wizytacji Dowódcy I Brygady Kawalerii — płk. Beliny-Prażmowskiego — desygnować kompletny pluton konny w 35 szabel pod dowództwem por. Sokolowskiego do Białej Podlaskiej dla rozbrajania Niemców, a w miesiąc później t.j. 14-go grudnia 1918 r. pełny Szwadron w sile 200 konnych i 20 koni taboru — przez Lublin, Zamość do Rawy Ruskiej pod Lwów, gdzie Szwadron stacza liczne potyczki i boje, uzyskując pochwały dowództw.

Odtwarzanie sobie w pamięci zdarzeń sprzed lat 60-ciu i więcej — mimo najlepszych chęci — może już nie być w pełni dość ścisłe. — Niemniej starałem się, w tej „Gawędzie Żołnierskiej” — szczegóły o ludziach i koniach w formowanym przeze mnie Szwadronie Radomskim podać.

## BULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

T. 1: 1964 z. 1.

T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4.

T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4.

T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4.

T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4.

T. 6: 1969 z. 1/2, 3/4.

T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4.

T. 8: 1971 z. 1/4.

T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4.

T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4.

T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.

T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4.

T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4.

T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4.

WYDAWNICTWA ZWARTE  
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1968—1978

1. Radomska Wytwórnia Telefonów 1938—1968. Red. Stefan Witkowski. Radom 1968 s. 107.
2. Zabytki Ziemi Radomskiej. Gromadzenie i ochrona. Red. Wojciech Kalinowski. Radom 1969 s. 95.
3. Przemysł Radomia. Red. Stefan Witkowski. Lublin 1970 s. 202.
4. Bróz Edward, Cieśliński Stanisław: Przewodnik przyrodniczy po okolicach Radomia. Radom 1971 s. 92.
5. Powiat lipski. Geograficzno-ekonomiczne problemy współczesne. Red. Stanisław Berezowski. Łódź 1972 s. 255.
6. Witkowski Stefan, Zwierzchowski Krzysztof; 25 lat Radomskich Zakładów Wyrobów Skórzanych i Odzieżowych Spółdzielni Pracy „Sport” w Radomiu 1948—1973. Radom 1973 s. 34.
7. Radomskie Towarzystwo Naukowe 1963—1973. Red. Jan Boniecki. Radom 1973 s. 149.
8. Radom. Red. Jan Boniecki. Warszawa 1975 s. 34, nrb. 2, tabl. 30.
9. Spółdzielnia Chemiczno-Wytwórcza „Spoiwo” 1950—1975. Red. Czesław Tadeusz Zwolski. Radom 1975 s. 56.
10. Wpływ Rewolucji Październikowej na rozwój walki klasowej w Radomskiem. Red. Jan Naumiuk. Radom 1977 s. 191.
11. Zieliński Stanisław: Bibliografia rozpraw habilitacyjnych i doktorskich o województwie kieleckim za lata 1959—1972. Radom 1975 s. 40.
12. Zieliński Stanisław: Bibliografia Radomia i Ziemi Radomskiej za 1974 rok. Radom 1975 s. 35.
13. Zieliński Stanisław: Bibliografia województwa radomskiego 1975. Radom 1975 s. 45.
14. Zieliński Stanisław: Bibliografia województwa radomskiego 1976. Radom 1976 s. 40.